

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Jedno z głównych zadań kółek rolniczych, nap. J. Zdzenicki. — Do starych kółkowiczów, nap. Z. Kaczyńska. — Wysokie czy niskie drzewa, nap. E. Błaszczyk. — Na łąkach i pastwiskach w jesieni, nap. Z. J. — W jaki sposób odbywa się przeżuwanie u bydła, nap. inż. J. Lentz. — Przy wspólnym ognisku, nap. W. Sosiński. — Wychowawcze zadanie spółdzielni mleczarskich, nap. M. Mączka. — O czym radzili eksporterzy jaj we Lwowie, nap. A. Zacharski. — Z praktyki rolniczej. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z C.T.O. i K.R. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Komunikat radiowy. — Odpowiedzi Redakcji. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe. —

Jedno z głównych zadań kółek rolniczych

Tak już się złożyło i przyjęło, że nasze kółka rolnicze, zajmując się bardzo wieloma sprawami różnorodnej natury, często nawet mało z rolnictwem związanymi, jednocześnie zupełnie zaniedbały działalność tak ważną i w skutkach owocną, jak lustracje, czyli przeglądy gospodarstw swych członków.

Tymczasem przeglądy te winny stać na pierwszym miejscu programu działalności kółek i winny być otoczone stałą troską ich zarządów.

Przecież stan taki nadal jest nie dopomyślenia, aby zrzeczenia właścicieli gospodarstw zajmowały się najprzeróżniejszymi sprawami, załatwiały szereg szczegółów, dotyczących gospodarstwa i rolnictwa, a nie zajęły się zbadaniem warsztatów pracy swych członków. Jeśli porównamy to postawienie sprawy w kółkach rolniczych z działalnością kół porad sąsiedzkich gospodarstw folwarcznych, to przekonamy się, że kółka te przeważnie i głównie zajmują się badaniem majątków zrzeszonych i udzielaniem im stosownych, a wspólnie obmyślanych porad. I trzeba przyznać, że takie postawienie sprawy działalności tego rodzaju zrzeszeń, jest bardzo słuszne i celowe.

Wprawdzie w niektórych powiatach, w odległych czasach przedwojennych, kiedy to od prawdziwych działaczy społecznych aż się roilo, bywało, że kółka rolnicze zebrania swoje w formie zjazdów urządały po wsiach u gospodarzy, na terenie ich gospodarstw, ale to należy do przeszłości i uległo całkowitemu zapomnieniu. A jednak należałoby tego rodzaju działalność w kółkach zaszczyć i możliwie szeroko ją rozwinąć. Znaczenie tego rodzaju działalności będzie wielkie. Śmiem twierdzić, że powinno się to stać wkrótce jednym z głównych zadań kółek rolniczych. Rzecz prosta mam na myśli prawdziwe kółka, to jest te, które istnieją nie tylko na papierze, ale i znane są w okolicy ze swojej działalności. Chodzi tylko o zrobienie początku.

Z własnego doświadczenia wiem, z jakim zajęciem odnoszą się do tego gospodarze, a że z takich przeglądów płynąć może pożytek niemały, nikt chyba nie wątpi.

Dopiero w obejściu gospodarskim i w polu można poznać istotnie braki gospodarstwa i przez światłą radę wskazać zainteresowanemu jak je usunąć. Nieraz gospodarz na zebraniu, czy w biurze prosi o radę i pomoc, a mimo najstaranniejszego przedsta-

wienia istoty sprawy, albo przedstawi ją niewłaściwie, czy nieumiejętnie, albo też zostanie źle zrozumiany, na czym porada uciepieć musi, natomiast widziane w polu rzeczy są jasne i nie wzbudzające wątpliwości tak, że w tych warunkach udzielona porada jest naprawdę pewna. Dotyczy to zarówno planu obsiewów, jak i nawożenia, uprawy roli, wreszcie uzdrowienia budynków, poprawienia sadu i wszystkich innych działów i szczegółów gospodarstwa.

Kółka rolnicze, jakkolwiek są zrzeszeniami wyłączone rolników, to jednak przez ograniczenie swej działalności głównie do zebrani w salach zamkniętych, robią wrażenie instytucji, które oderwały się od praktyki rolniczej, a zaskorupiły w oderwanych od życia teoriach. Że się nie mylę, twierdząc to, służy mi za dowód fakt, że wieloletni członkowie kółek rolniczych wysłuchali już tyle wykładów rolniczych na różne tematy, że jak sami mówią „wszystko już słyszeli” i żądają „czegoś nowego”, jednak nie trudno się przekonać, że bardzo niewiele ze słyszanych wiadomości w gospodarstwach swoich zastosowali. A gdzie leży przyczyna, że działalność ta jest tak mało owocna? Otóż przyczyna leży w tem, że wykłady na zebraniach kółek rolniczych odbywają się w oderwaniu od życia i nie dotyczą spraw konkretnych, bezpośrednio oglądanych i badanych i dlatego też ich wpływ jest tak bardzo mały. Ba, u nas na wsiach wytworzył się nawet specjalny typ takiego wiecznego słuchacza, członka kółka rolniczego, co to ogromnie lubi słuchać wykładów, kocha instruktorów, trzy mile z kijkiem w ręce pójdzie na zebranie byle „coś nowego” usłyszeć, ale ma ten jeden brak, że nic ze słyszanego w życiu nie stosuje, a słuchanie wykładów uważa jedynie za przyjemną rozrywkę. Rzecz prosta, są liczne wyjątki ludzi bardzo dzielnych i zdolnych, którzy z każdego wykładu potrafią, zależnie od jego wartości, pożytek praktyczny wyciągnąć, ale powtarzam, to są tylko wyjątki. Ogół zyskuje mało, coś niecoś, ale niewiele, to też do ogółu członków kółek rolniczych należy obrać inną drogę i starać się do nich trafić przez bezpośrednie zetknięcie się z nimi w ich własnych gospodarstwach. Tam dopiero na przykładach rzeczowych wykazać wady zarówno niedomagania, jak i dobre strony gospodarstwa, tam też można wskazać skuteczne środki poprawy w dążeniu do rozwoju.

Niejednemu z rolników nasuwa się porównanie, że wiek drzewka jest to samo, co wiek młodego zwierzęcia. Otóż w tem rzecz, że to nie jest to samo. Zwierzę, przechodząc od jednego właściciela do drugiego nic nie traci i nic nie zyskuje, zmienia tylko

tościowe drzewka młodsze, to czynią to nie ze względów oszczędności przy kupnie drzewek, gdyż nie miałyby celu zaoszczędzić złotówki, albo 2 złotówki, wobec przewidywań wcześniejszego urodzaju owoców; śmiesznie mała byłaby to oszczędność



Sad jabłoniowy w Ontario (Kanada).

swoje otoczenie, i właściciela. Co innego z drzewkiem! Każde jego przenosiny z miejsca na miejsce, to nie tylko zmiana właściciela, ale i zahamowanie wzrostu, choroba, a czasami drzewka przesadzone usychają. Korzenie w olbrzymiej większości zostają poobrywane czy poprzecinane, wszystkie włósniki, t. j. najmniejsze korzonki, pobierające pokarm z ziemi giną bez śladu; drzewko przeżywa ciężką operację i musi przez dłuższy czas leczyć się, zanim wróci do normalnego życia. Tego rodzaju operacja jest tem niebezpieczniejsza dla życia drzewka, im ono jest starsze. Trudniej goi się wielkie rany niż małe, łatwiej zagoić kilka ran niewielkich niż jedną dużą. Dlatego też unika się przesadzania drzew bardzo starych. Najłatwiej znosi przesadzenie drzewko jednoroczne, względnie dwuletnie, w tym wieku bowiem najłatwiej goi ono rany, szybciej przystosowuje się do zmienionych warunków swego bytowania.

I zwykle tak się zdarza przy zakładaniu sadów z drzew starszych, że te właśnie drzewa, których owocowania spodziewano się wcześniej, stoją w sadzie jak zaczarowane przez kilka lat z rzędu, i bez przyrostu i bez owoców, tak, że nawet dziecko pozna, iż drzewka te chorują. A drzewka sadzone w tym samym czasie tylko zupełnie młode, pięknie się rozrastają i wcześniej wchodzi w okres owocowania.

Łatwiejsze przyjmowanie się drzewek jedno- i dwuletnich w porównaniu z drzewkami starszemi jest dość wiarygodnie sprawdzone, ten więc, kto chce mieć zyski z sadu, niech sadi tylko drzewka dwuletnie. Radzimy dwuletnie drzewka, a nie jednoroczne z tego względu, że mają one już uformowane korony. Ze drzewka młodsze wyżej są cenione niż starsze, dowodzi fakt, że w krajach, gdzie sadownictwo bardzo wysoko jest rozwinięte, jak np. w Stanach Zjednoczonych A. P., Kanadzie, Anglii, Szwecji, Nowej Zelandji, a nawet w Rosji — innego materiału drzewkowego się nie używa do sadzenia, jak tylko jedno i dwuletnie. Jeśli te kraje, mające najlepszą i największą produkcję sadowniczą, zaopatrując w owoce całą Europę, a więc i Polskę, uważają za bardzo war-

w krajach zasobnych w kapitał, dla których zasadą jest „czas to pieniądz”. Nie! Sadzenie drzewek młodych to nie jest oszczędność groszowa na kupnie materiału drzewkowego, to jest tylko mądrość praktyczna, którą należy naśladować.

Jeśli jednak cena drzewka jest do pewnego stopnia sprawą drugorzędną dla zasobnej w kapitał Ameryki, to sprawa ta nie powinna być obojętną dla nas, gdzie każdy grosz wydatkowany bez istotnej potrzeby jest conajmniej lekkomyślnością. Drzewko dwuletnie kosztuje u nas o 25 — 40% taniej w porównaniu do drzewka 3 — 4-letniego. Pocóż więc kupować i droższe i gorsze?

A teraz sprawa wysokości drzewek. Prawie wszystkie podręczniki nasze zalecają sadzenie drzew zarówno w sadach handlowych, jak i amatorskich o pniach wysokich. Czy czasem ci co pisali te podręczniki nie popełnili błędu? Wysokość pnia, to sprawa ważniejsza niżby się z pozoru wydawała. Sprawę tę postaram się oświetlić tak, aby ci co w roku bieżącym będą zakładać sady nie popełnili tych błędów, które na dzisiejszem naszym sadownictwie zaciążyły jak zhora. Należy rozważyć wszelkie zalety i wady drzew wysokopięnnych i niskopięnnych i wreszcie zdecydować, która z form wymienionych najwięcej nadaje się do naszych sadów.

W zależności od wysokości pnia dzielimy drzewka wedle nazwy na cztery kategorie: krzaczaste, gdy wysokość pnia do korony wynosi 30 — 50 cm.; półpienne 100 — 120 cm.; pienne 1.60 — 180 cm.; wreszcie wysokopienne powyżej 200 cm. W Stanach Zjednoczonych A. P., Kanadzie, Szwecji, Anglii, Australji i kilku innych krajach, przyjęły się formy drzew krzaczastych i półpiennych; w Rosji — tylko półpienne, w Niemczech i we wzorującej się na niej Polsce — drzewka pienne oraz wysokopienne, używane do obsadzania dróg i pastwisk, chociaż nie rzadki jest w Polsce widok sadu, składającego się tylko z drzew wysokopięnnych.

Drzewo składa się z trzech części: korzeni, pnia i korony. System korzeniowy ma za zadanie pobieranie pokarmów z gleby, t. z. soli mineralnych, po-

trzebnych dla rozwoju drzewa i wydania owocu. Sole te w roztworze wodnym kierowane są za pośrednictwem pnia do korony, a właściwie do liści celem ostatecznego przerobienia ich na produkty budowy drzewa i owoców. Korzenie i liście to dwie oddzielnie pracujące fabryki, wzajemnie się uzupełniające. Pień drzewa w pracy tej bezpośredniego udziału nie bierze, służy on tylko jako przewód oraz podstawa, na której rozkłada się szeroko korona drzewa, musi więc z tej przyczyny być odpowiedniej mocy, musi dawać pewność, że nie tylko koronę udźwignie, ale także olbrzymi ciężar owoców, nie tylko w czasie pogodnym i bezwietrznym, ale również podczas deszczu i silnej wichury. Poza tem pień drzewa — to droga komunikacyjna, przewód dla krążących soków od korzeni do korony i odwrotnie. Z tego względu pień krótki będzie najkrótszą drogą, po jakiej mają krążyć soki, poza tem pożądanym będzie i pień gruby, gdyż szeroka droga będzie sprzyjała silniejszemu krążeniu soków między koroną a korzeniami i odwrotnie. Z tego wynika, że pień krótki i gruby będzie najbardziej pożądanym dla drzewa.

Chyba niema potrzeby nikogo przekonywać, że wiatr silniej działa na drzewa wysokopienne, niż na niskopienne. Ktoby jednak w to wątpił, niech spróbuje na długiej tyczce zawiesić jakąkolwiek szmatę, zrobić coś w rodzaju sztandaru i wypróbuje, trzymając go w rękę, działanie siły wiatru. Wtenczas przekona się, że im wyżej sztandar wzniesie, tem więcej siły musi zużyć na pokonanie oporu. Może się nawet zdarzyć, że, w razie silnego wiatru, nie zdoła utrzymać sztandaru wysoko, tymczasem, skróciwszy drąg, da łatwo radę przeciwstawić się nawet większej sile wiatru. Podobnie rzecz się ma z drzewem — siła wiatru działa na drzewa wysokopienne silniej, niż na niskopienne. Wiatr naciska nie tylko na pień drzewa, ale przede wszystkim na koronę i im ta jest większa, im więcej nosi na sobie owoców, tem większą siłę musi przeciwstawić zarówno pniu, jak i korzeniom drzewa, aby móc się oprzeć działaniu wiatru. Przy silnych porywach wiatru napięcie korzeni jest tak wielkie, że część ich, zwłaszcza włośniki ulegają ze-

mań drzew, jednakże z całą pewnością możemy twierdzić, że więcej ginie drzew wysokopiennych, niż niskopiennych.

Mówiąc o działaniu wiatru na drzewa owocowe, nie można pominąć spustoszenia, jakie wiatr czyni w owocowaniu. Niejednego już właściciela sadu wiatr do dużych strat doprowadził. Od nadziei zysków do ruiny materialnej jest bardzo wąska ścieżka, która staje się tem węższą i tem łatwiej może być przerwana, im korony drzew ułożone są na wyższych pniach. Z tego względu podręczniki ogrodnicze zalecają robienie osłon przy sadach, które to osłony mają składać się z wysokich drzew najczęściej wysadzanych podwójnym rzędem. Czy dla małych gospodarzy jest to zlecenie możliwe? To, że taka osłona np. w jednohektarowym sadzie zajmie $\frac{1}{5}$, a często znacznie większą część powierzchni sadu, to dla właściciela nie jest sprawą obojętną. Gdyby istotnie nie było innej rady na wichury, jak robienie wielkich osłon, to należałoby je jednak tworzyć, ale tak nie jest. Przy sadach złożonych z drzew niskopiennych osłony w większości wypadków są niepotrzebne, a tam gdzie zachodzi konieczność ich postawienia, wystarczy najzupełniej jeden rząd leszczyny, lub jakiś inny żywopłot.

Im wyższy jest pień drzewa, tem owocowanie bywa późniejsze, im pień niższy, tem drzewo szybciej wchodzi w okres owocowania, więc i tem szybciej zaczyna procentować kapitał włożony w sad. Największe i najpiękniejsze owoce otrzymuje się z drzew młodych, w wieku między 5 — 20-ym rokiem od chwili posadzenia, później, choć drzewa rodzą obficie, jednakże owoce z roku na rok są mniejsze i mniej dorodne. Poza tem należy zaznaczyć, że na gałęziach przyziemnych owoc lepiej dojrzewa. W interesie producenta leży przyspieszenie owocowania, a więc wniosek, że da się to uczynić przez sadzenie drzew niskich.

Zbiór owoców, przerywanie ich, walka z chorobami i szkodnikami drzew i owoców, podpieranie gałęzi drzew silnie owocujących i wiele innych czyn-

Stary sad jabłoniowy w Północnej Ameryce w klimacie bardziej surowym, niż klimat północnej Polski.



rwaniu. Ma to miejsce przy drzewach młodych, zwłaszcza w pierwszych latach po posadzeniu. Ze takie obrywanie korzeni, tych zwłaszcza co pobierają pokarmy, nie wpływa dodatnio na rozrost drzewa, to jest chyba rzeczą zrozumiałą. Niema statystyki zła-

ności daleko łatwiej i szybciej można wykonać przy drzewach niskich.

Wszystkie wymienione tu zalety drzew niskopiennych to jeszcze mało, gdyż najważniejszą zaletą drzew niskopiennych w naszych warunkach klima-

tycznych jest ich większa odporność na działanie mrozu i oparzelin, niż drzew wysokopiennych. Że istotnie tak jest wskazują fakty, zauważone w krajach o klimacie bardziej surowym niż w Polsce, a więc w Kanadzie, centralnej Rosji, gdzie spotyka się bardzo stare sady, złożone z drzew tylko niskich. Można powiedzieć, że im klimat surowszy, a kraj bardziej wystawiony na działanie silnych wiatrów, tem niższe winny być pnie drzew owocowych. Gdybyśmy mieli więcej sadów, złożonych z drzew niskopiennych nie wyrządziłaby nam zima 1928/29 r. tak wielkich strat.

Tyle zalet mają drzewa niskopienne, a przecież zawsze polecało się do hodowli drzewa pienne i wysokopienne. Polecało się taką wysokość, mając na uwadze tylko jeden wzgląd, a mianowicie łatwość uprawy konnej w sadzie. Ale za tę pozorną korzyść bardzo drogo się płaciło. Człowiek lubi oszczędzić sobie pracy, gdy ma po temu sposobność, a więc jak może tak się stara, aby jak najbliżej drzewko oborać.



Niskopienny jabłoniowy sad amerykański, w którym niema trudności uprawy.

Tylko znów nieszczęście te orczyki!... Nie widziałem sadu, w którymby orczykami drzew nie pokaleczono.

A czy w sadach niskopiennych ziemi się nie uprawia? Nic podobnego! Rzecz prosta, do samego pnia z pługiem się nie podjedzie, a nawet trzeba zwrócić uwagę, żeby niskorosnących gałęzi nie połamać, ale to drzewu tylko na dobre wychodzi. Pasy, jakie zostają niepoorane przekopuje się ręcznie. I jeśli tak się robi w krajach, gdzie robotnik jest bardzo drogi, to w kraju takim, jak Polska, gdzie czynnikiem, będącym w gospodarstwie w nadmiarze jest praca, ten wzgląd, że przy drzewach niskopiennych trzeba będzie więcej ziemi ręcznie przekopać, nikogo nie powinien przerażać, tem bardziej, że się to doskonale opłaca. Niskie drzewa zmuszają do lepszej pielęgnacji sadu, podobnie jak posiadanie siewnika zmusza do lepszego poprawiania roli.

Jeszcze jeden wzgląd przemawia za drzewami wysokopiennymi, a mianowicie, ponieważ niektóre odmiany mają zwisające gałęzie, tym więc odmianom należało dawać wysokie pnie. Odmiany takie jak np. Królowa Renet, lub Grochówka tworzą w młodości korony silnie wzniesione ku górze. Jednakże pod wpływem ciężaru owoców — gałęzie powoli zniżają

się i często dochodzą do samej ziemi. Wycinając takie gałęzie zwisające doprowadzilibyśmy pień drzewa do nadmiernej wysokości, czego się nigdy nie czyni. Natomiast te odmiany, które mają pokrój korony płaczący jak np. Glogierówka lub Malinowe Oberlandzkie, jako drzewa krzaczaste lub półpienne wcale dobrze utrzymują swą koronę, nie rozkładając jej nadmiernie. Widziałem w tym roku kilka drzew Glogierówek niskopiennych i drzewa te zdumiały mnie, że tak ładnie wznosiły swe korony.

Streszczając się, powiem, — przyszłość należy do sadów, które będą zakładane z drzew półpiennych, względnie niskopiennych, a nie z wysokich. Na zakończenie zaznaczam, że drzewa niskopienne to niekoniecznie karły, szczepione na specjalnych podkładkach, lecz szczepy odpowiednio wyprowadzone na zwykłych dziczkach.

E. Błaszczyk.

Na łąkach i pastwiskach w jesieni

W rozwoju kultury rolniczej w porównaniu z naszymi sąsiadami zachodnimi jesteśmy poważnie za-późnieni, ale jeżeli rozpatrzyć poszczególne działy gospodarstwa, to okaże się, że bodaj najbardziej zostaliśmy w tyle z kulturą łąk i pastwisk. Właściwie to określenia „kultura” do naszych łąk i pastwisk stosować nie można, bo na tego rodzaju gruntach u nas żadnego przejawu kultury niema, lecz ujawnia się niemal całkowicie stan pierwotny.

Poza drobnymi wyjątkami, łąki nasze i pastwiska nie mają żadnych urządzeń meljoracyjnych, ani osuszających, ani nawadniających; nie wykonywa się na nich żadnych upraw, ani nawożenia. Są więc te użytki w całkowitem władaniu wpływów przyrody bez żadnego oddziaływania na ich wydajność ze strony właścicieli. Ponieważ nie czyni się tu żadnych nakładów, więc też wydajność jest niewielka, z wyjątkiem tylko bogato przez przyrodę wyposażonych użytków, gdzie plony bez specjalnych zabiegów są wysokie. Wprawdzie wielu łąk, ani uprawiać, ani nawozić nie można, dopóki nie zostaną przeprowadzone meljoracje, a znów ich przeprowadzenie przerasta siły finansowe właścicieli, naprzykład, gdy potrzebna jest regulacja rzek. Mamy jednak wiele łąk i pastwisk, porozrzucanych po całym kraju między polami, których uprawie i nawożeniu nic nie stoi na przeszkodzie, a mimo to o ich lepsze wykorzystanie przy pomocy uprawy i nawożenia właściciel się nie zatroszczy. Są też wielkie powierzchni pastwisk, które z braku wilgoci wcale się na ten cel nie nadają i powinny być zamienione na pola orne. Poza tem wszystkie pastwiska i łąki niezabagnione powinny być uprawiane i nawożone.

Nawożenie i uprawa łąk wymagają specjalnej znajomości rzeczy, bowiem zabiegi, jakie tu winny być stosowane znacznie się różnią od tych, jakie się stosuje na polu ornym, a to ze względu na specjalny charakter użytków łąkowych. Jesień jest odpowiednią porą na wykonanie części upraw i nawożenia, przeto nie zawadzi o czynnościach tych przypomnieć.

Przedewszystkiem musimy sobie uprzytomnić, że łąki i pastwiska mają zapotrzebowanie na te same

pokarmy, co i inne uprawy rośliny. Jakich zaś składników nawozowych brakuje, przekonać się winien gospodarz, przeprowadzając doświadczenie. Czyniąc osobiste podobne doświadczenia, uzyskałem w kilku wypadkach ciekawe wyniki. Na niektórych łąkach wcale nie działały nawozy fosforowe, na innych bardzo nieznacznie potasowe. W jednym wypadku wcale nie działał nawóz fosforowy w postaci superfosfatu. W jednym doświadczeniu z łąką nieznacznie działał, dany oddzielnie kaimit, jak również nie dała prawie żadnych wyników sama tomasówka, natomiast nawozy te dane jednocześnie spowodowały zwiększenie 35 q siana z morga, nie licząc zwyczajki na potrawie, bo to nie zostało sprawdzone. Często znów nie działają żadne nawozy, póki grunt nie zostanie zwapnowany. W wielu wypadkach skuteczne jest i opłacalne zastosowanie nawozów azotowych.

Aby zacząć stosować nawozy kupne na szerszą skalę, trzeba przedewszystkiem wiedzieć, jak który z nich skutkuje. Inaczej stosować ich nie wolno, a żadnych recept nie niema i być nie może. Kto podaje jakiegokolwiek recepty do szerszego zastosowania, ten wprowadza interesowanego w błąd i naraża na straty. Natomiast wolno podawać recepty do wypróbowania ich skuteczności na drobnych działkach. Jako najczęściej skuteczne zasługują na wypróbowanie tomasówka i kaimit. Każdego z tych nawozów, zastosowanych oddzielnie i łącznie, licząc na działkę wielkości pięciu prętów kwadratowych, daje się 6—10 kg. kaimitu i 2½—3 kg tomasówki. Jak pod oziminę dajemy te nawozy przed siewem na jesieni, tak samo i na łąkę pod przyszłoroczne trawy, musimy dać je już teraz, przed zimą.

Dlatego dajemy te nawozy teraz, aby w porze wilgotnej wsiąknęły w glebę łąkową i jeszcze przed zimą częściowo dostały się do korzeni traw, które w ten sposób zostaną wzmocnione. Warto też zamiast tomasówki w niektórych razach użyć mielonych fosforytów rachowskich, aby się przekonać, jaką ten nawóz ma wartość dla łąk i pastwisk.

Próby te na odmierzonych pięcioprętowych, czy większych działkach należy założyć zaraz, a przed rozsypaniem nawozów należy łąkę (czy pastwisko) silnie zbronować, a następnie rozsypany nawóz bronami przykryć. Najlepiej do tego celu używać specjalnych bron łąkowych.

Dziś fabryki i uczeni wymyślili najróżnorodniejsze narzędzia do upraw łąk i pastwisk, ale my musimy się obywać narzędziami skromnymi. Zamiast kupować skaryfikator z powodzeniem stosuje się kultywator, gdzie zamiast sprężyn zakłada się specjalne noże. Natomiast zwykła brona z trudem zastępuje łańcuszkową bronę łąkową, to też w to tanie i pożyteczne narzędzie należałoby się zaopatrzyć. Jak wielkie znaczenie ma uprawa łąk, mówią o tem doświadczenia. Znane są doświadczenia, gdzie sama uprawa przy pomocy bron, stosowanych na jesieni i na wiosnę, dała wyniki równe tym, jakie da samo nawożenie bez bronowania i wałowania, a nawożenie i uprawa dały wyniki podwójne. Normalna uprawa łąk i pastwisk polega na parokrotnem bronowaniu na jesieni po sprzecie potrawu, częściowo przed rozsypaniem nawozów, a resztę po rozsypaniu, co łączy się z ich przykryciem.

Zamiast bron przed rozsypaniem nawozów można dać wspomniany już skaryfikator, zrobiony

z kultywatora. Działanie skaryfikatora jest energiczniejsze niż brony, a o to właśnie chodzi, by silniej poprzerywać i wierzch spulchnić w celu dopuszczenia powietrza do gleby łąkowej. Oprócz tego bronowanie należy powtórzyć wczesną wiosną, gdy łąka odmarznie na dwa cale, bo wtedy konie nie uwięzną.

Po tem bronowaniu należy łąkę zwałować, aby wysadzoną do góry przez mróz warstwę darni dobrze docisnąć. Należy pamiętać, że wysadzony zostaje do góry zwłaszcza grunt torfiasty i murszasty. Wałować więc je należy silnie, natomiast bronować ostrożnie, aby darni zbyt nie zniszczyć. Jeżeli grunty, które mają być nawożone, zimą, czy na przedwiośnie, ulegają zalewowi, to z nawożeniem należy zaczekać do wiosny. A jeżeli wylewy te powtarzają się w ciągu wiosny i lata w gwałtownym niszczącym charakterze, to wogóle nawozów tam stosować nie warto.

Nieraz dobrze skutkują na łąkach i pastwiskach nawozy azotowe. Zwłaszcza się tak dzieje w początkach doprowadzania łąki do kultury, kiedy mało rozwinięta jest jeszcze roślinność motylkowa. Z czasem, gdy roślinność motylkowa, jak różne koniczyny i wyczki, silnie się rozwinię, nawozy azotowe mają mniejsze znaczenie. Wpływają one w tym stanie łąki na rozwój traw, kosztem roślin motylkowych. W jednym znanym mi wypadku, azotniak na pastwisku (nie bagnistym) daje stale duże korzyści. Należy tylko zwrócić uwagę, że saletry trzeba stosować nie na jesieni, lecz na wiosnę.

Mówiliśmy dotychczas o nawozach kupnych, ale przecież mamy nawozy własne, za które gotówką się nie płaci, a które na łąki i pastwiska wywierają wpływ znakomity.

Takim nawozem jest popiół drzewny, a przedewszystkiem kompost. Popiół drzewny jest dawnym znanym nawozem fosforowo-potasowym i wapniowym i w okolicach lesistych może mieć duże znaczenie. To też gospodarze, którzy na opał używają drzewo, powinni popiół przechowywać starannie w pudłach, czy beczkach pod dachem (w szopach) i stosować w sposób podany dla kaimitu i tomasówki. Popiół może mieć znaczenie głównie w okolicach lesistych, natomiast kompost wszędzie, bo materiał składający się na kompost, a więc odpadki, śmiecie, błoto, oraz odchody ludzkie mamy wszędzie.

Kompostować łąki i pastwiska należy zasadniczo w jesieni. Działać bowiem na niego będą dobrze i słoty jesienne i mrozy. Należy go rozwieźć, równo szuflami, czy szpadlami rozrzucić, a następnie wbronować w darń łąkową możliwie najdokładniej.

Kompostowanie łąki, czy pastwiska winno być wykonywane wedle planu w pewnych odstępach czasu. Każde bowiem gospodarstwo może i powinno co roku urobić pewną określoną ilość tego nawozu i stosownie do posiadanej ilości gotowego kompostu, określoną część łąki, czy pastwiska nawieźć, a więc trzecią, czwartą czy piątą część po kolei. Jeśli o skuteczności i opłacalności stosowania nawozów sztucznych należy się przedewszystkiem przekonać, to co się tyczy działania kompostu niema dwóch zdań, że się opłaca na wszystkich rodzajach łąk i pastwisk. Jest to najskuteczniejszy nawóz na tego rodzaju użytki i tylko żałować należy, że brak zrozumienia stoi na przeszkodzie do zbierania i szerokiego stoso-

wania tego cennego nawozu. Niejeden gospodarz parę mil jedzie po furkę siana, a nie zdaje sobie sprawy, że mógłby tę furkę mieć u siebie, gdyby o to zadbał.

Wapnowanie łąk i pastwisk czasami jest istotnie bardzo celowe, ale przed zastosowaniem tego środka należałoby się o jego skuteczności przekonać; natomiast zawsze będzie celowe mieszanie do kompostu odpadków wapiennych, gdyż przyspiesza to rozkład kompostu (dojrzewanie), choćby było zbyt rzadkiem wprowadzenie pewnej ilości tego składnika do gruntu. Wapnowanie na chybił trafił do niczego nie prowadzi. Spotkałem raz zwapnowane typowo nizinne torfowisko, które przecież z natury jest bardzo w wapno zasobne.

Z. J.

W jaki sposób odbywa się przeżuwanie u bydła

Do przeżuwających w naszych gospodarstwach należą owce i bydło, zwierzęta, które nie mają w górnej szczękę przednich zębów (siekaczy), czyli mają tak urządzoną szczękę, jak gdyby brak części zębów zmuszał je do powtórnego przerobienia paszy zębami nie siecznymi, lecz trzonowymi, mielącymi pasze na podobieństwo młyńskich kamieni. Wszystkie zwierzęta roślinożerne mają znacznie dłuższe kiszki (jelita), poskręcane w zwoje, w celu dłuższego trawienia paszy, niż to ma miejsce u zwierząt mięsożernych. Tylko mięsożerny (owadożerny) nietoperz ma np. przewód pokarmowy zaledwie 2 razy dłuższy od długości ciała, a przeżuwacz jest on do 20 razy dłuższy. W tak długim przewodzie spożyta pasza podlega przez dłuższy czas działaniu soków trawiennych i pomocniczych drobnoustrojów. Karma zwierząt mięsożernych jest bardziej treściwa, więc wystarcza im mały żołądek, zaś u przeżuwaczy, spożywających duże ilości pasz mało treściwych, jak np. słoma, siano i t. d., musi i żołądek mieć dużą objętość, żeby dużą masę pokarmu pomieścić. I nietylko żołądek ten jest duży, ale ma jeszcze i różne wypukłości, z których się tworzą oddzielne komory. Dopóki cielę, lub jagnię pije pożywne mleko matki, to wystarcza mu jeden stosunkowo niewielki żołądek, ale z gruczołami trawiennymi. Gdy zaczynają jeść siano, to już i żołądek zaczyna się rozpychać, a rozpychanie postępuje coraz dalej i powstaje wreszcie bezgruczołowe 3 komory żołądkowe: żwacz, czepiec i księgi, które wszystkie razem nazywamy żołądkiem. Według Collina stosunek wielkości trzech rozczepianych bezgruczołowych części żołądka (żwacza, czepca i ksiąg) do trawieńca, który stanowi czwartą niezbędną część do trawienia, jest następujący:

	pojemność żołądka w litrach*)	Ile razy pojemność żołądka*) jest większa od pojemn. trawieńca
u cielęcia sześciotygodn.	—	4.6
u krowy dorosłej	95 — 235	5.25
u owcy	13 — 25	6
u konia	6 — 15	—

U cielęcia trzytygodniowego jest przeciwnie, mianowicie trawieniec jest dwa razy większy od pozostałych części żołądka, wziętych razem.

*) Żołądkiem jest tu nazwany razem żwacz, czepiec i księgi.

Zastanawiając się nad temi liczbami, dowiadujemy się ciekawych szczegółów. Bydło można poić po jedzeniu, bo wypita woda doskonale się zmieści w drugim żołądku. Jeżeli zaś konia napoimy zaraz po najedzeniu się, to woda wypchnie część niestrawionej paszy do kiszki i ta ostatnia nie będzie całkowicie wykorzystana. Lepiej więc konia poić przed jedzeniem, ale niezbyt obficie, by znów nie rozcieńczyć zbyt soków żołądkowych. Z liczb podanych przez Collina wiemy, że najsilniej u dorosłych przeżuwających jest rozwinięty żwacz. Nawet u owcy może się w nim zmieścić około 15 litrów, a u bydła około 200 litrów paszy. Zjedzona pasza dostaje się najpierw do żwacza i czepca, do t. zw. przedsińka żwaczowo-czepcowego, stamtąd wraca do pyska, skąd po przeżuciu sunie się z przełyku rynienką, utworzoną z fałd żołądkowych, do trzeciego i czwartego żołądka, czyli do ksiąg i trawieńca. Urządzenie rynienki jest takie, że nie wpuszcza ona już powtórnie przeżutej paszy do pierwszych żołądków. Trzeci żołądek dlatego nazywają księgami, że wewnątrz w nim są liczne fałdy, jakby karty księgi, z błony wyściełającej go. Jest ich około 500. Z ksiąg pasza przedostaje się już prędko do trawieńca. W pierwszych trzech żołądkach niema wcale gruczołów trawiennych, ale zato w nich żyją bardzo liczne gatunki drobnoustrojów, które w sposób właściwy urabiają rozmaite składniki paszy. Ilości tych drobnoustrojów są olbrzymie.

W żwaczu znaleziono liczne bakterie kwasu mlekowego, które rozpuszczają błonniki*), powodując rozkład białka oraz inne jeszcze przemiany. Przekonano się, że dzięki tym bakteriom tylko 40% błonnika nie zostaje strawione. Dawniej błonnika, w obliczeniach pasz, wcale nie brano pod uwagę, sądząc, że pozostaje on całkowicie niestrawionym, teraz 60% z niego liczy się za strawny, a tylko 40% za niestrawny. Po rozpuszczeniu błonnika soki trawienne i bakterie mają ułatwiony rozkład białka oraz innych składników pokarmowych, które pod niestrawionym błonnikiem były nieprzyswajalne.

Trawienie jest dostosowane do organów trawiennych każdego zwierzęcia. U ptactwa najpierw zwilżona karma musi być starta w mięsistym żołądku, zapomocą żwiru, lub grubych ziarn piasku, bo niestarta pozostałaby prawie niewykorzystana w drugim żołądku, zawierającym małą ilość drobnoustrojów. Ta starta karma przechodzi do drugiego żołądka, zaopatrzonego w gruczoły, zaś dalej do jelit, gdzie są też nieduże ilości bakterij. U przeżuwających trawienie odbywa się głównie dzięki bakteriom, więc długo trwa. Np. przekonano się, że owies strawiony został przez barana w 16 — 18 godzin, a jęczmień dopiero po 22 — 24 godzinach, ale trawienie tu było znacznie dokładniejsze niż u ptaków. Wiodącą przytem była bardzo dokładna czynność trawienia przy pomocy bakterij żołądka, a następnie i jelit u przeżuwających.

U młodych zwierząt, które nie mają jeszcze dokładnie rozwiniętych wszystkich 4 części żołądka, tylko jego zaczątki, pasza bardzo szybko przechodzi do ksiąg i trawieńca. U starszych płynne pokarmy dostają się wprost do ksiąg i trawieńca, a stałe czę-

*) Błonnik, to wszystkie twarde części rośliny, jak: w sianie, słomie, okrywach ziarn i t. p.

sci wpięrow dostają się do przedsionka żwaczopcowego, a stamtąd szybko się zsuwają do żwacza. Pomimo ciągłych nawoływań instruktorów, nasi gospodarze nie chcą słuchać i ciągle jeszcze ten sam błąd popełniają. A polega on na tem, że zamiast dawać makuch, lub otręby na sucho, robią z nich pojlą. Każde bydlatko woli ciepłą wodę do picia, niż zimną, tem bardziej, jeżeli jest ona przyrządzona smaczniej z otrębami i solą. A przecież takie pojlą odrazu się dostają się do trzeciego i czwartego żołądka, więc ich trawienie i przyswojenie jest niezupełnie. Jeżeli zaś damy te pasze treściwe na sucho, to najpierw zostają one zwilżone śliną, która pomaga do trawienia, a potem się dostają do żwacza, gdzie dzięki bakterjom będą przygotowane do dalszego dokładnego trawienia. Następnie powracają do pyska, gdzie będą pożute i drugi raz poślinione, a wtedy dopiero dostają się do ksiąg i trawienia. W pojlę te korzyści się zatracą. Jeśli przy powtórnem żuciu po wydostaniu się ze żwacza, powracają jeszcze jakieś twarde części w paszy, to księgi i trawienie ich nie przyjmą. Muszą one powrócić po raz drugi do żwacza, a stamtąd do żucia poraż trzeci.

Kto poznaje prawa rządzące czynnościami życiowymi, ten umie się do nich stosować i unika strat w gospodarstwie.

Inż. J. Lentz.

Przy wspólnem ognisku

Tu i owdzie wysuwany jest projekt, ażeby organizacją i budową domu ludowego zajęła się wyłącznie jedna z silniejszych gospodarczo organizacyj, istniejących na wsi.

Do takich silnych organizacyj jedni zaliczają kasę Stefczyka, drudzy kółko rolnicze, jeszcze inni straż pożarną i t. p.

Projekty te, jeśli chodzi o potrzeby jednej tylko organizacji, wydają się dobremi, lecz jeśli chodzi o potrzeby i warunki całej gromady w innych dziedzinach pracy, tracą wówczas na swojej wartości i stają się wręcz niebezpiecznymi.

Bo wszak musimy przyznać, że dom ludowy, jeżeli chcemy, aby spełnił swoje zadanie, musi skupić i zjednoczyć pod swym dachem całokształt działalności zbiorowej gromady, a więc zarówno instytucje i urządzenia kulturalne, jak i społeczno-gospodarcze. Musi to więc być dom nasz, dom wszystkich. Tylko bowiem tak pojęta rola i zadanie domu ludowego pozwoli nam na skupienie wszystkich organizacyj i ułożenia wzajemnej współpracy i współdziałania.

Gdy zaś dom ludowy stanowi własność prawną jednej z istniejących w danej miejscowości organizacji, zwężają się w dużym stopniu możliwości jego oddziaływania na środowisko, oraz trudniejszym staje się wtedy zadanie zespoleńia nietylko wszystkich organizacji wiejskich, ale i wszystkich mieszkańców.

Dla przykładu weźmy kasę Stefczyka, która, jako jedna z silniejszych gospodarczo organizacyj ma zajęć się budową domu ludowego. Przedewszystkiem więc kasa Stefczyka, jako organizacja społeczno-fi-

nansowa, uważa budowę domu ludowego za dobrą okazję dla swoich własnych interesów gospodarczo-finansowych, ma bowiem gdzie umieścić lokaty nagromadzonych oszczędności i czerpać z tego źródła dochody. Jest to zupełnie naturalny objaw zmysłu gospodarczego. Jednak ten sposób patrzenia na dom ludowy nie jest zgodny z całością istotnych potrzeb i działalnością okolicy.

Kasa Stefczyka, jako organizacja powołana do spraw finansowych gromady, nie jest w stanie pobudzić społeczeństwa do ofiarności na rzecz domu ludowego, czy to w postaci pieniędzy, czy w naturze (przedewszystkiem robocizną).

W wypadkach, gdy kasa Stefczyka zostaje zlikwidowana (a jest to rzecz zawsze możliwa) budynek domu ludowego, jako stanowiący jej własność prawną, również podlega likwidacji. Budynek domu ludowego wówczas sprzedaje się temu, kto daje więcej.

Dom ludowy, stanowiący własność jednej organizacji łatwo może wprowadzić przy korzystaniu zeń podział na uprzywilejowanych i „pasierbów”, a wszak nietylko o budowę chodzi, a raczej kto ma domem ludowym rządzić, decydować komu i na jakich warunkach, oraz na jakie cele go udzielać. Przez oddanie domu ludowego jednej organizacji, ułatwimy uzyskanie jej przewagi nad innymi. I przed tego rodzaju sytuacją trzeba jak najmocniej się strzec. Widoczna jest bowiem niepraktyczność i niedostosowanie tego rodzaju pomysłu do naszych warunków, gdzie latami całemi pracować nieraz trzeba, nim się ludność przygotuje do wysiłku i ofiarności na budowę domu ludowego.

Na poparcie tego niech posłuży jeden z wielu listów, nadesłany przez Koło Młodzieży Wiejskiej z Woli R.

„Przed kilku laty z inicjatywy koła młodzieży powstała w naszej wsi straż pożarna. Po pewnym czasie, w miarę rozwijania się pracy społeczno-oświatowej w naszej wsi, przystąpiliśmy wspólnie ze strażą pożarną do budowy domu ludowego. Obecnie władze straży pożarnej uważają, że wzniesiony dom ludowy jest ich wyłączną własnością i za korzystanie z niego każą płacić wysokie opłaty, oraz odmawiają nam prawa do budynku, a włożone zaś przez nas na budowę sumy, uważają jako wpłacone na poczet opłat za korzystanie z domu ludowego.

Prosimy przeto o poinformowanie nas, czy straż pożarna w postępowaniu swoim ma słuszość i czy mogliby Panowie dopomóc nam do zmiany tego stosunku, gdyż według naszego zdania jest to postępowanie straży pożarnej niedobre.”

Zabezpieczenie się przed tego rodzaju wypadkami może nastąpić tylko wtedy, gdy do budowy przystępują wszystkie istniejące w okolicy organizacje społeczno-gospodarcze i kulturalno-oświatowe i one wszystkie w równej mierze staną się prawnymi właścicielami domu ludowego. W tym wypadku podane obawy nie mogą mieć miejsca. Natomiast zyskujemy niezwykle cenne zdobycze, to jest serdeczny stosunek wszystkich do domu ludowego, jako do wspólnego, a więc „naszego”.

Organizacje społeczno-gospodarcze powinny przedewszystkiem dążyć do wzniesienia budynku domu ludowego i mieć w nim zapewnione wygodne pomieszczenie, oraz powinny mieć przewagę w ilości udziałów członkowskich, wniesionych na budowę domu ludowego. Że tak myślą organizacje, świadczy list,

nadesłany z Żarnowca, który na poparcie zasady wspólnego domu ludowego w całości przytaczamy.

„Wśród członków stowarzyszenia spożywców „Obrona”, członków stowarzyszenia rolniczo-handlowego „Rolnik” i członków miejscowej straży pożarnej w Żarnowcu powstała myśl zgrupowania bibliotek, będących w posiadaniu tych organizacji, w jedną bibliotekę i zorganizowania oddzielnego stowarzyszenia kulturalno - oświatowego w Żarnowcu, któreby miało na względzie zaspakajanie potrzeb kulturalnych wszystkich członków wspomnianych organizacji, a przede wszystkim posiadało prawo: 1) wynajmowania lokali, oraz prowadzenia biblioteki, czytelnicy, świetlicy; 2) organizowania przedstawień, poranków, wieczornic, akademii, zabaw i gier towarzyskich, chórow, orkiestry i kursów; 3) zapraszania prelegentów z referatami i odczytami i t. p.

Ponieważ nie mamy odpowiednio opracowanego statutu, jak również nie wiemy, czy istnieje jakie centralne stowarzyszenie o charakterze pokrewnym, przeto zwracamy się do Panów o radę i wskazówki”.

Przytoczone pismo świadczy o tem, że wieś nasza zorganizowana gospodarczo, wyraźnie odczuwa potrzebę i konieczność zespolenia działalności społeczno-oświatowej i kulturalnej w jedną całość.

Jest to więc projekt, który pokrywa się całkowicie z zalecaną przez komisję domów ludowych C.T.O. i K.R. formą stowarzyszenia domu ludowego, jako nadbudówki organizacji społeczno-gospodarczych i kulturalno - oświatowych.

W. Sosiński.

Wychowawcze zadanie spółdzielni mleczarskich

Głównym celem każdej spółdzielni mleczarskiej jest bezwzględnie troska o to, aby członkowie do niej należący, mogli jak najlepiej spieniężyć swoje mleko. Nic też dziwnego, że każdy członek zarządu w pierwszych latach istnienia spółdzielni, stara się, aby ten główny cel osiągnąć. Gdy jednak spółdzielnia została uruchomiona i należycie zorganizowana, gdy warunki miejscowe jej rozwojowi sprzyjają i nie ma obawy, by mogła zboczyć z właściwej drogi, zarząd, nie spuszczając z oka głównego celu spółdzielni, może i powinien pomyśleć o tem, aby członkowie spółdzielni odnieśli korzyści nie tylko czysto materialne. A w jakiż to sposób może spółdzielnia mleczarska te inne korzyści członkom swym zapewnić?

Dowiedzionem jest, że mleczarstwo ma u nas wszelkie warunki rozwoju i mogłoby, jeżeli nie przewyższać, to przynajmniej stanąć na równi z mleczarstwem w krajach, które dzisiaj nie tylko nam za wzór służą. Naturalnie, aby to się mogło stać, nie wystarczy starać się jedynie o dobre spieniężenie nabiątu, ale trzeba postarać się i o to, aby rolnik przestał uważać swą krowinę za fabrykę nawozu, a mleko jako dobrowolny, od woli krowy zależny dodatek, lecz aby zrozumiał, że chcąc mieć z gospodarstwa mlecznego korzyści, trzeba zajmować się niem racjonalnie, trzeba się na niem znać, trzeba się uczyć, jak postępować z krową i mlekiem, aby sobie odpowiednie zyski zapewnić.

Do tego celu dążą nasze szkoły, pisma i wydawnictwa rolnicze, organizacje rolnicze, towarzystwa oświatowe, ale i nas także, kierowników spółdzielni w tym zespole brakować nie powinno. Kierownicy spółdzielni mleczarskich, działając w szerszym zakresie, powinni obrać sobie za cel spopularyzowanie gałęzi wiedzy najbardziej pokrewnej, powinni starać się o to, aby bodaj tę gromadkę ludzi, która skupiła się koło spółdzielni, zaznajomić z tak ważnym działem rolnictwa, jak mleczarstwo.

Zadanie to w naszych stosunkach niełatwe — to prawda, ale nie tak znów trudne do spełnienia. Przecież do zarządu, do rady nadzorczej, wybiera się ludzi więcej uświadomionych, przecież przełożony każdej mleczarni, już przez to samo, że został przełożonym, posiada zaufanie otoczenia, więc nie brakuje takich, którzy oprócz zwykłych zajęć, zwykłego prowadzenia interesów, mogliby zająć się i tem, aby członków swojej spółdzielni pouczyć.

Tym, którzy urządzają odczyty, wiadomem jest, że w pewnych miejscowościach, a nawet wszędzie najtrudniej zgromadzić ludzi na pierwszy odczyt. Spółdzielnie mleczarskie są w tem szczęśliwem położeniu, że członkowie ich raz na miesiąc gromadzą się stale w mleczarni — po pieniądzu. To powinno się wykorzystać i urządzić pogadankę o mleczarstwie przed każdą wypłatą. Abyśmy na pogadance mieli tych, którzy w praktyce mogliby teorie nasze wprowadzić, trzeba przedtem prosić, aby po pieniądzu przychodzili gospodarze i gospodynie, a nie dzieci.

Może być, że przy pierwszej pogadance nie jeden z dostawców się skrzywi, może i mruknie, że on tu nie przyszedł na gadanie, ale po pieniądzu — ale tem się nie trzeba zrażać.

Brakiem czasu dostawcy zastaniać się nie mogą, bo ostatecznie wypłaty należy urządzić przedewszystkiem w niedzielę i jeżeli się cokolwiek przeciągną, to najwyżej szynkarze na tem stracą.

Rolnik nasz nie jest obojętny dla spraw rolniczych, spraw dla niego żywotnych. Przekonałem się o tem sam przy sposobności odbywania walnych zgromadzeń w spółdzielniach mleczarskich. Trzeba było widzieć zainteresowanie i ożywienie przy pogadance, trzeba było słyszeć zadawane pytania, aby zrozumieć, że tą drogą da się bardzo dużo zrobić. Naturalnie, gdybyśmy w pogadankach podawali członkom mleczarni wodę z mydłem, gdybyśmy wykładali im jakieś oderwane teorie, to kto wie, czy nie jeden nie wolałby się odrzec swych pieniędzy, aniżeli słuchać wywodów, ale jeżeli poprostu, po chłopsku, podawać im będziemy praktyczne wskazówki, to choćby to szło z początku oporem, zjedna się z czasem zwolenników i pewnie sami członkowie zażądają, aby pogadanki odbywały się częściej, nie tylko w czasie wypłat.

„Dobrze, dobrze!” — powie mi ktoś — „Można być bardzo dobrym przełożonym spółdzielni mleczarskiej, można być doskonałym jej administratorem, ale niewiele znać się na mleczarstwie i nie umieć nawet dobrać tematu, ani opracować jego treści do takiej pogadanki mleczarskiej”. To prawda, lecz to nikomu nie ubliża, ani sprawy nie przesądza. Chcąc tym brakom zaradzić, należy prenumerować dla spółdzielni mleczarskich czasopisma rolnicze i spółdzielcze, a przede wszystkim trzeba czytać „Przewodnik Gospodarski”. Należy kupić do biblioteki mleczarni popularne książki z zakresu rolni-

ctwa, hodowli i żywienia bydła, kur, trzody i t. p., należy je czytać, a wtedy dobierzemy sobie temat do takich pogadanek. Najtrudniej pójdzie pierwsza pogadanka, następne już pójdą łatwo.

Wprowadzenie takich pogadanek w spółdzielniach mleczarskich, bądź przy pomocy zaproszonych instruktorów rolnych, lub hodowlanych, bądź przez czytanie odpowiednich książek — bezwątpienia przyczyni się do rozwoju samej mleczarni, takie bowiem praktyczne nauki muszą dodatnio wpłynąć na umiejętne obchodzenie się z bydłem i z mlekiem, a chociażby i skutek nie nastąpił zaraz, to jednak pamiętajmy, że: „krople wody skałę z czasem wydrążą”.

M. Mączka.

O czym radzili eksporterzy jaj we Lwowie

Rolnik traktowany jest przez czynniki handlowe, jako ten, który wytwarza produkty rolne, jednakże nie powinien on mieszać się do zagadnień handlowych, dotyczących zbytu wytworów jego pracy. Inaczej mówiąc, rolnik ma dzielić się swoją pracą z tymi, którzy pomagają mu w sprzedaży produktów, przyczem praktycznie stosowana jest zasada następująca: dla rolnika serwatka, a dla pośrednika... tłusty serek. A dzieje się tak dlatego, iż rolnik nasz istotnie zajmuje się produkcją, natomiast w małym tylko stopniu interesuje się samym zbytem.

Wystarczy tu wskazać na organizację zbytu jaj w Polsce. Handel jajczarski u nas zarówno wewnętrzny, jak i wywozowy znajduje się prawie wyłącznie w ręku pośredników. Pośrednicy ci odbyli szereg narad we Lwowie, poza tem mieli wystawę jajczarską. Z przebiegiem tych narad, oraz i samą wystawą pragnę tu poznać czytelników, sądząc, iż nie będzie to dla nas bez korzyści.

Przedewszystkiem kilka słów o samej Wystawie jajczarskiej.

Odbyła się ona na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie w dniach od 2 do 16 września r. b. Kupcy-eksporterzy jaj z różnych okolic naszego kraju, z przewagą jednak Małopolski, wystawili próbki swych przedsiębiorstw, t. j. skrzynie jaj pogatunkowanych i opakowanych w myśl wskazówek rozporządzenia o unormowaniu wywozu jaj. Jedną z firm urządziła wzorową prześwietlarnię, w której odbył się pokaz badania świeżości jaj i stopnia ich zepsucia. Przedstawiono również sposób konserwowania jaj w basenach i urządzenia chłodnicze, oraz materiały służące do opakowywania jaj.

Budzącą ogólne zaciekawienie na tej wystawie była pokazywana przez jedną z firm zagranicznych maszyna służąca do prześwietlania, gatunkowania i stemplowania jaj. Maszyna ta zmierza do zastąpienia mniej dokładnej pracy ręcznej, oraz do zwiększenia wydajności pracy przy najważniejszych czynnościach techniki handlu jajczarskiego.

Na ścianach w pawilonie Wystawy rozwieszono cały szereg bardzo interesujących tablic i wykresów, obejmujących stan produkcji jaj, ilość wywozu jaj w poszczególnych latach i tem podobne. Wystawa zgromadziła to, co można było zgro-

madzić i przyznać należy, iż w sposób bezstronny zobrazowała istotny stan handlu jajczarskiego w Polsce, — zresztą bardzo odmienny od organizacji tego handlu gdzie indziej.

Inna rzecz, że producenci jaj, zwiedzając Wystawę, która przedstawiała stan i sposoby zbytu jaj, niewątpliwie nie czuli się na niej zbyt swojo, gdyż nie widzieli tu własnych usiłowań w zakresie ujęcia zbytu jaj we własne ręce, lecz bądź co bądź to, co oglądali, było wiernem oddaniem rzeczywistości. W wystawie jajczarskiej we Lwowie, spółdzielczość jajczarska udziału nie brała, zresztą nikt się o to specjalnie nie troszczył, to też atmosfera niczem nie była zakłócona, wszystko było wedle gustu wystawców i... swoje.

W czasie tej Wystawy odbyły się również narady i zjazdy jajczarzy, poprzedzone przez kongres europejskich eksporterów jaj. Uczestnicy tego kongresu zastanawiali się nad drogami ustalenia i pogłębienia stosunków handlowych polskiego wywozu jaj z zagranicznym przywozem. W wyniku obrad nacechowanych dużym zrozumieniem dla sprawy i serdecznością wzajemną, powzięto następujące uchwały w sprawach, dotyczących wywozu jaj.

„Miejscowe normy standaryzacyjne, stanowią przeszkodę dla międzynarodowej wymiany towarowej. Korzystnego rezultatu przeprowadzonej w poszczególnych państwach standaryzacji oczekiwać można tylko w tym wypadku, jeżeli normy cen uzgodnione zostaną z wymaganiem zagranicznych odbiorców. Dlatego pożądanym jest stworzenie wszelkich norm standaryzacyjnych jedynie na platformie międzynarodowego porozumienia. Standaryzacja przynosi pożądane skutki wówczas, gdy równolegle z wprowadzonymi normami nastąpi poprawa hodowli kur w takich rozmiarach, aby uzyskać było można większą ilość jednolitego towaru, t. j. aby przesyłki wagonowe zawierały skrzynie o możliwie jednolitej wadze.

Kongres wyraża życzenie, aby przepisy standaryzacyjne dostosowane były do praktycznych wymagań, a zatem, aby przy wprowadzeniu nowych zasad uwzględnione zostały życzenia zagranicznego handlu. Kongres stwierdza, że polskie jaja stanowią dobry, tani i poszukiwany artykuł handlowy zagranicą.

Blizsze porozumienie między zrzeszeniami eksporterów i importerów ułatwi międzynarodową wymianę towaru, wobec czego częste zjazdy i rozmowy pomiędzy kupcami z różnych stron świata są pożądane. Poza tem kongres postanowił utworzenie na targach wschodnich stałego targu z działu jajczarstwa, mającego obrazować doroczne postępy w dziale techniki gatunkowania, opakowania jaj i t. p.”.

Uchwały te nie czynią nacisku stanowczego, co i jak w dotychczasowych przepisach o wywozie jaj należy zmienić, gdyż niewątpliwie zapoczątkodawcy tych uchwał zdawali sobie sprawę, że zmiany mogą być dokonane nie na podstawie doraźnie powziętych uchwał, lecz po przeprowadzeniu gruntownych badań, co do standaryzacji (wzorców) jaj, przeznaczonych na wywóz z przedstawieniem miarodajnym czynnikom określonych wniosków.

I było to dużą zaletą uchwał kongresu jajczarskiego, że nie postawiono sprawy, jak to się mówi — bezapelacyjnie. W pierwszej uchwale jest mowa o tem, iż „pożądanym jest” stworzenie norm standa-

ryzacyjnych na platformie międzynarodowej. — Opinia ta moim zdaniem jest zupełnie słuszna. Przez należyte rozstrzygnięcie tego zagadnienia stworzono by znacznie pomyślniejsze warunki dla światowego handlu jajczarskiego. Nie chodzi tu o idealne rozstrzygnięcie sprawy wzorców, — wystarczyłoby stworzenie pewnych jak najmniejszych norm, od których może być odchylenie wzwyż, ale nigdy w dół, aby nie krępować tych, którzy pragną sprzedawać towar lepiej.

Tej sprawie duże usługi mogą oddać właśnie importerzy jaj, opracowując odpowiedni projekt o jednolitych, jak najmniejszych normach wzorców jaj w handlu światowym, podając go do wiadomości państw, wywożących jaja, w celu przedyskutowania przez czynniki zainteresowane. Nie należy jednak zapominać, że w tej sprawie zabrać muszą głos również i rolnicy tych państw, które biorą udział w światowym handlu jajczarskim. Słuszną jest wreszcie opinia europejskich eksporterów o konieczności poprawienia hodowli kur, gdyż od stopnia kultury hodowlanej w głównej mierze zależy produkcja jaj, a w związku z tem, zastosowanie takich lub innych norm standaryzacyjnych.

Co się tyczy drugiego punktu uchwał, to rzecz jasna wysłuchanie opinii zagranicznego handlu przy opracowywaniu, lub tworzeniu nowych przepisów standaryzacyjnych jest konieczne, jednakże nie należy zapominać o tem, iż do tej pory w sprawie wzorców, wprowadzonych w różnych państwach, importerzy zachowywali się obojętnie, a często nawet opornie i dopiero po wprowadzeniu tych norm zajmowali takie, lub inne stanowisko, głowiąc się nieraz nad tem, jakby można było przepisy te ominąć.

Jaskrawy przykład daje nam Danja, która pierwsza wprowadziła przy pomocy spółdzielni kwalifikowany wywóz jaj, przyjęty z dużą życzliwością ze strony zagranicznych odbiorców towaru, w szczególności Anglii.

W uchwale trzeciej, jaja polskie spotkały się z dużym uznaniem, szkoda tylko, że dobroć ich nie znajduje należytego wyrazu w notowaniach cen na zagranicznych giełdach jajczarskich. Być może, że importerzy, biorący udział w kongresie jajczarskim nie ograniczą się do słownej pochwały o produkcji polskim.

Po kongresie, odbyła się narada kupców - eksporterów jaj z Polski, w której wzięli udział i delegaci organizacji hodowców drobiu z Małopolski.

Na konferencji ogłoszono referaty: 1) „Dezyderaty eksporterów jaj wobec produkcji” i 2) „Dezyderaty hodowli drobiu wobec eksporterów”.

Pierwszy referent omówił sprawę obowiązujących przepisów o wywozie jaj, zaznaczając, iż przy ich wprowadzeniu miał miejsce zbyt niemiły pośpiech, to też wymagania standaryzacyjne poszły zbyt daleko. Podkreślił wreszcie, iż Polska w sprawie produkcji i wywozu jaj nie powinna hołdować zasadom duńskim i holenderskim. Zaznaczył referent, iż jaja małe nie są dla wywozu zbyt wartościowe, że najodpowiedniejszemi są jaja o wadze 50 — 55 gramów sztuka i ponad 55 gramów. Co do jaj brudnych, podkreślono, iż są one dużą niedogodnością, przyczem referent ubolewał, że eksporterzy z Wielkopolski domagają się wykluczenia jaj brudnych od wywozu zagranicę, co może w razie przyjęcia tego warunku, odbić się na interesach produkcji. Blżej jednak

tego twierdzenia nie omówiono, a z referatu wynika, iż niektórzy eksporterzy zasadniczo pragnęliby, aby istniał dalej stan taki, jak dawniej — t. j. przed wprowadzeniem przepisów.

Po obu referatach, odbyła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos tak eksporterzy, jak i hodowcy. Dość oryginalnem było oświadczenie jednego z pracowników na polu hodowli drobiu, że hodowcy pójdą na rękę eksporterom przez produkcję jaj dużych i dostarczanie ich do handlu po taniej cenie. Piękna to deklaracja, ale nie może być uznana za wyraz zgodnej opinii hodowców, gdyż ci zupełnie słusznie za towar większy będą żądać wyższych cen, aniżeli za jaja drobne.

Jeden z eksporterów wyraził duże zadowolenie, iż hodowcy drobiu i prywatni eksporterzy jaj mają wspólny cel. Niestety, tego poglądu nie mogłem podzielić, to też wyjaśniłem swój pogląd na sprawę, a mianowicie, że pomiędzy eksporterami pośrednikami w handlu jajczarskim, a interesem hodowli drobiu są duże różnice, które znikną wówczas, gdy hodowcy sami ujmą zbyt jaj w swoje ręce, a korzyści osiągnięte z tej pracy obracać będą na ulepszenie chowu kur.

Ta część rozmów, która była poświęcona wspólności interesów eksporterów i hodowców drobiu, przy tym stanie rzeczy w handlu jajczarskim, jaki jest obecnie, robiła bardzo niemiłe wrażenie, gdyż zupełnie niepotrzebnie zaciemniono zasadniczą odrębność interesów obu stron.

Najwymowniejszą odpowiedzią na wspólność interesów kupców jajczarskich i hodowców drobiu była jedna z rezolucyj, uchwalonych przez zjazd hodowców drobiu, odbyty tego samego dnia we Lwowie, w której jest mowa o tem, iż **zjazd hodowców drobiu zwraca się do Małopolskiego Tow. Rolniczego, aby na terenie swej działalności Tow. to podjęło propagandę i organizację spółdzielczego zbytu jaj i drobiu.**

Następnego dnia odbyło się zebranie Rady Związku eksporterów jaj w Polsce, który jest reprezentantem interesów kupców jajczarskich. Na zebraniu tem ogłoszono kilka referatów, w których referenci zgodnie wyrażali zdanie, iż wzorce obecnie należy poprawić, wprowadzając zasadę przeciętności wagi skrzyń, natomiast utrzymać rygory odnoszące się do świeżości towaru i sposobów pakowania i znakowania skrzyń.

Wspomniano „dość łagodnie” o potrzebie syndykatów eksporterów, „aby ująć w mocne karby skup jaj i wprowadzić zawieszenie broni skupujących”. Szkoda iż nie mówiono o tem przy hodowcach drobiu, którzy byli na poprzedniej konferencji, aby ich uświadomić, co oznacza wzięcie w karby skupu jaj, t. j. usunięcie konkurencji pomiędzy skupującymi, a która bądź co bądź na dobre wychodzi hodowcom. Dużo, rzecz jasna, mówiono i o tem, że standaryzacja obecna nie daje korzyści.

Nie mogę tu jednak nie wyrazić poglądu swego na sprawę domagania się przez eksporterów zmiany obowiązujących przepisów o gatunkowaniu jaj.

Po dwuletniem praktycznem „stosowaniu” norm standaryzacyjnych, które obecnie obowiązują, dyskusja na ten temat zmian w tych przepisach jest pożądana, do sprawy tej należy jednak przystąpić z dobrą wolą, a nie z opinią, iż standaryzowanie jaj na wywóz nie opłaca się.

Uporczywy pogląd, iż standaryzacja wogóle nie opłaca się, na wspomnianych konferencjach wyrażało tylko kilku mówców, inni zaś uczestnicy nie zabierali głosu, zachowując się obojętnie, jednakże wielu z nich, z którymi rozmawiałem, wyrażało zdanie, iż jednakże za dobry towar, dobrze gatunkowany, osiągnęli ceny takie, które pokrywały i to z dużym zyskiem pracę przy przeróbce towaru.

Tęgo zdania lekceważyć nie można, w każdym razie stwierdzić należy, iż o ile przed tym eksporterzy jaj, niechętnie dyskutowali na temat standaryzacji wywozu jaj, gdyż prawdopodobnie wielu z nich nie wiedziało o co chodzi, to obecnie domagają się nie

obalenia przepisów obowiązujących, lecz zastosowania w tych przepisach takich norm, które mogą być w praktyce z korzyścią stosowane.

Co zaś się tyczy wywozu jaj, którym interesują się obecnie w głównej mierze czynniki handlowe, producenci drobiu, t. j. szerokie sfery rolnicze, zabierać będą coraz bardziej ważki głos wówczas, gdy coraz większy wpływ na ten handel będą posiadać, organizując spółdzielcze zbiornice jaj.

Praca w tym kierunku musi być prowadzona z coraz większym wysiłkiem, a wówczas interesy produkcji i zbytu jaj będą najwłaściwiej powiązane.

Al. Zacharski.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

KROWA WINNA, CZY JEJ WŁAŚCICIEL.

Kalkulacja opłacalności żywienia krów paszą treściwą, to nie jest rzecz taka prosta, jakby się здаwało. Pozornie widzimy nieraz stratę, jednak jest inaczej.

W zeszłym roku gospodarzowi wycieliły się dwie krowy w jednym tygodniu, coś na początku grudnia. Nie były to krowy osobliwe, ale i nie najgorsze, po ocieleniu obie równo dawały po 12 litrów, dostawały sporą porcję buraków, trochę wytlóków i siana. Podobno te krowy zawsze jednakowo doły.

Nie była jedna gorszą dójką, a druga lepszą, a że znajdowały się w jednakowych warunkach, nie dziwnego, że jedna dawała tyle, co i druga. Poradziłem owemu gospodarzowi, aby je trochę lepiej karmił, zgodził się na to, sprowadził kuchu soi i otrąb i wziął się do lepszego żywienia. Ale, że pierwszy raz to robił, nie wierzył bardzo w rezultaty i postanowił spróbować na jednej krowie. Już coś po tygodniu przychodzi do mnie i powiada, że żywienie takie zupełnie mu się nie opłaca. I rzeczywiście — krowa, której dawał kuch sojowy z otrębami, dała mu wprawdzie 15 litrów mleka, ale te trzy litry nadwyżki mniej mu dały w zysku, niż wydał na soję i otręby. Jednak posłuchał, gdy mu poleciłem, aby w dalszym ciągu tę jedną krowę karmił jak dotąd, a po trzech miesiącach, jeśli będzie miał stratę, to ją ją poniosę (znałem go jako rzetelnego człowieka). I co się okazało? Przez trzy miesiące chodziłem do niego co miesiąc i mierzyliśmy mleko od obu krów. W pierwszym miesiącu krowa żywiona racjonalnie dała 15 litrów, na drugi miesiąc tak samo 15 litr., a na trzeci 14. Teraz jednak jej towarzyszka nie mogła jej dorównać, bo w pierwszym miesiącu dała 12 l., w drugim już 10 litrów, a na trzeci miesiąc tylko 7. Okazało się, że zamiast płacić za soję i otręby, otrzymałem podziękowanie za wskazówki, bo zysk był już całkiem widoczny. Przez ten trzymiesięczny okres krowa żywiona racjonalnie dała 1320 litrów mleka, zaś jej towarzyszka 870 litrów, czyli mniej o 450 litrów.

Jest to przykład, że gdy zaraz po ocieleniu krowy zaczniemy racjonalnie żywić, nadwyżka mleka nie zawsze zaraz pokrywa koszt paszy treściwej, jednak żywienie takie się opłaca, bo utrzymuje przez czas dłuższy najwyższą wydajność, do jakiej krowa jest zdolna. Zaznaczam, że dałem tu za przykład

niezbyt wdzięczną dójkę, lecz przeciętną, jakie się u nas najczęściej spotyka.

Jakby się jednak przedstawił taki rezultat żywienia przy dzisiejszych cenach pasz i mleka? Jeśli przyjmujemy, że mleczarnie spółdzielcze płać dziś za średnio tłuste mleko 18 gr. za litr, 450 litrów przez 18 da 81 zł., to tę sumę otrzymalibyśmy za samą nadwyżkę mleka, jaką uzyskalibyśmy przez racjonalne żywienie. A co będzie kosztować pasza treściwa? Na 15 litrów mleka, jeśli krowa będzie otrzymywać dostateczną ilość buraków pastewnych i dobrego siana, potrzeba dać kuchu soi 1 część z 2-ma częściami otrąb tylko $2\frac{1}{4}$ kg, czyli przez trzy miesiące krowa ta zje $2\frac{1}{4}$ kg. $\times 90$ dni = $202\frac{1}{2}$ kg, w tem kuchu soi $67\frac{1}{2}$ kg, licząc po 43 zł. za 100 kg. koszt kuchu wynosić będzie 29 zł. 2 gr., za otręby pszenne 135 kg., licząc po 17 zł., wyniesie 22 zł. 95 gr., razem więc koszt mieszanki 51 zł. 97 gr. Zysk więc wyniesie 81 zł. mniej 51 zł. 97 gr. = 29 zł. 3 gr.

Taki zysk mamy przez trzy miesiące na jednej krowie. Rzecz prosta nie jest to zysk pełny, boć krowy, których nie żywi się racjonalnie dają zysk, jednak zysk ten jest mniejszy o sumę, jaką uzyskalibyśmy przez racjonalne żywienie. Podany przykład wskazuje, ile tracimy, gdy nie żywimy paszą treściwą jednej krowy przez trzy miesiące, jeśli więc gospodarz, który ma trzy krowy nie żywi ich racjonalnie, to co miesiąc traci 29 zł. Czuli by się nawet ów gospodarz szczęśliwym, gdyby ze 30 zł. znalazł co miesiąc gdzieś na drodze, ale u siebie w oborze znaleźć ich nie chce. Słyszysz się nieraz tłumaczenie, że ten i ów może inaczej dbać o oborę, bo to człowiek bogaty, stać go na paszę treściwą dla krów, ale to nie jest prawdą, stać go na co innego, bo na to, by zrozumieć korzyści, jakie ma ze swej opieki nad bydłem. Gdyby bowiem korzyści nie było, lecz strata, to z tych bogaczy staliby się nędzarze, a dzieje się odwrotnie. Trzeba tylko z dobrą wiarą spróbować tego z czym dobrze się innym dzieje. Krowa płaci, więc dać jej należy to, na co zasługuje.

Dziś wielu, którzy przekonali się i zrozumieli, że gdy będą dbać o krowę, to i krowa o nich niezapomni, twierdzą, że cztery krowy więcej dadzą jak cała 20-to morgowa gospodarka i dziękują Panu Bogu, że krowe stworzył, która ratuje rolnika w dzisiejszych ciężkich czasach.

Edward Słowikowski.

RZADKIE SIEWY.

Od czasu jak p. Lossow wykazał, że wystarczy wysiewać po 30 — 40 kg najcenniejszego nasienia na 1 ha, a przy bardzo starannej uprawie i nawożeniu można mieć znacznie większe plony niż przy najlepszych zwykłych rzędowych, a tem bardziej rzutowych siewach, zaczęto się interesować rzadkimi siewami. Kto jednak chce takie rzeczy stosować i mieć dobre z nich wyniki, ten musi wprawdzie mieć ogrodową uprawę ziemi, do czego dojść można dopiero po wielu latach, a i potem nie żałować nawozów, bo rośliny muszą go mieć dużo w łatwo przyswajalnej formie, ażeby mogły wydać wysokie plony.

Ciekawe wyniki rzadkich siewów opisuje inż. Leinneber z Wiednia, podając system, który może być stosowany nawet tam, gdzie jest mało deszczów. Wysiewa się od razu ziarno w odpowiedniej odległości i wschody okopuje, co ma zastąpić przesadzanie. Żyto i jęczmień ozimy okopywano w końcu sierpnia i w początkach września, ozimą pszenicę w połowie września, jęczmień jary możliwie wcześniej na wiosnę. Okopywać można, kiedy zboża mają po 3 listki. Próby były robione w 1927 — 1929 r. na poletkach dość dużych. W ostatnim roku były próby robione na poletkach, mających po kilka hektarów. Najwdzięczniejszymi za okopywanie okazały się jęczmień i pszenica. Pszenica ostka miała kłosa po 17 — 19 cm. długie, a ziarno w nich było po 78 — 96, kolbiasta średnia po 112 ziarn w kłosie. Ostka dała 46 q. ziarna i 117 q. słomy, kolbiasta 60 q. ziarna i 130 q. słomy; żyto, które silnie ucierpiało wskutek suszy 37.8 — 40 q. ziarna i 92.2 — 119.4 q. słomy, ozimego jęczmienia sprzątnięto 39 — 44.6 q. ziarna i 73 — 69.4 q. słomy, jarego jęczmienia 45.6 — 46.3 q. ziarna i 98.4 — 101.7 q. słomy z 1 ha. Do takich rzadkich siewów Leinneber używał bardzo mało ziarna, bo 20 — 25 kg. na 1 ha, czyli znacznie mniej niż Lossow. Warunek jeden: do takich rzadkich siewów można użyć tylko takie nasiona, których macierzyste rośliny co najmniej przez 2 pokolenia były w takiej uprawie i przyzwyczyły się do silnego krzewienia się. Nietylko Lossow, ale i wszyscy jego naśladowcy narzekali, że przy rzadkich siewach zboża bardzo nierówno się krzewią, bywa zawsze bardzo dużo nierozwiniętych kłosów i przez to w plonie bywa sporo poślada. Próbowali wszelkich odmian zbóż i żadna nie dała dużej ilości równo rosnących kłosów. Przy tym systemie siewu po 2 rzędy blisko siebie, odległe około 10 cm., a między nimi pozostawia się pas do motyczenia 25 — 40 cm. szeroki, a więc zboża mogą się rozkrzewiać. W suche lata najlepsze plony dawały zwykłe siewy rzędowe. Okopywanie wskutek spulchniania poprawia strukturę ziemi, ułatwia dostęp powietrza do korzeni, tępi chwasty, daje rośliny zdrowe, odporniejsze przeciwko chorobom. Szczególniej wdzięczna jest za motyczenie pszenica. Motyczyć powinno się przynajmniej 2 razy.

Inżynier Leinneber oblicza, że w stosunku do zwykłego niemotyczonego siewu plon powiększył się: przy rzadkim siewie do 2½ raza, przy rzadkim siewie z motyczeniem do 3 — 4 razy, a czasami i więcej.

Pomimo tak wielkiej zwyczajki plonów zaleca się jednak rozpocząć próby tylko na małą skalę, bo nasze ziemie tylko stopniowo można doprowadzić do tak wysokiej urodzajności.

Inż. J. Lentz.

Wskazówki podręczne

PIELĘGNOWANIE ROŚLIN W JESIENI.

Posiewne pielęgnowanie roślin, tak pożyteczne, a nieraz nawet niezbędne przy uprawie większości naszych roślin gospodarskich, głównie odbywa się w ciągu wiosny i początku lata. Czasem jednak wypadnie, że zabiegi, mające na celu pielęgnowanie roślin rozpocząć trzeba już na jesieni. Dotyczy to paru roślin mniej rozpowszechnionych, choć na rozpowszechnienie zasługujących, i pszenicy ozimej, sianej w rzędy.

Sposób siewu pszenicy w szerokie rzędy jest dawno znany i stosowany o wiele lat przedtem, nim rozpoczął się spór o tak zwane nowe sposoby siewu roślin kłosowych w ogóle.

To też nic dziwnego, że zarówno siew pasowy pszenicy, jak i dokonywany w szerokie rzędy, wytrzymał ogólną próbę doświadczeń ścisłych, bo doświadczenia w tym wypadku potwierdziły tylko to, co już bardzo dawno praktyka wypróbowała i za dobre uznała. Nikt się o to sprzeczać nie będzie, że pszenica musi być różnemi sposobami pielęgnowana. Najbardziej zacofany rolnik wie o tem, że przynajmniej bronić wiosną, a następnie opleć pszenicę trzeba koniecznie.

Nic też dziwnego, że siew pasowy, czy szeroko-rzędowy pszenicy, stopniowo się rozpowszechnia. Jednak, jak w wielu innych wypadkach, tak i tu widzimy uchybienia, a jednym z nich jest zbyt często spotykane zaniechanie zabiegów jesiennych przy pielęgnowaniu zasiewów pszenicy. Trzeba mieć na uwadze, że jeżeli zasiało się zboże w szerokie rzędy, to należy tę okoliczność wyzyskać i wykonać te czynności, na które te szerokie rzędy pozwalają. Niejednemu gospodarzowi się zdaje, że wystarczy motyczenie wiosenne, niejednemu zadawała się nawet tylko parokrotnem na wiosnę bronowaniem, nie widząc celu w pielęgnowaniu jesiennem. A przecież pożytek z zabiegów jesiennych jest stwierdzony i powstrzymać się od nich nie należy.

Teraz, przed końcem października, jest już ostatni czas wykonać tę czynność, a mianowicie pszenicę, zasianą pasowo, czy w szerokie rzędy, przegracować ręcznie, albo przy pomocy opielacza konnego. Zabieg ten ma na celu nietylko zniszczenie młodego zielska i zerwanie skorupy, ale i nadanie powierzchni ziemi chropowatości. Taka tylko powierzchnia ziemi chroni roślinę od wymarznienia, gdy natomiast powierzchnia gładka ochrony tej dać nie może. Również wskutek tego wałowanie posiewne ozimin jest dla nich bardzo szkodliwe.

Z innych ozimin kłosowych, motyczenie jesiennie może również dotyczyć jęczmienia ozimego, jeśli rzecz prosta, zasiany jest w szerokie rzędy.

Rośliną, wymagającą szerokokorzędowego siewu i znakomicie wykonanego pielęgnowania posiewnego, jest rzepak zimowy. Niedbała uprawa tej rośliny, powoduje tak mizerne plony, że mimo stosunkowo wysokiej ceny rynkowej, opłacić się nie może. Natomiast dobra uprawa, dobre nawożenie, a wreszcie i pielęgnowanie posiewne ogromnie plony podnoszą. Rzepak zimowy powinien być na jesieni nietylko mityczony, ale następnie musi być również obredlany, każda z tych czynności ma co innego na celu. Mityczenie rzepaku w końcu lata ma na celu zniszczenie zielska, które żywi się jego kosztem i powstrzymuje we wzroście, jak również zerwanie skorupy i przewietrzenia gleby, tak bardzo korzystne dla każdej rośliny kulturalnej.

Natomiast przez obredlenie rzepaku na jesieni nietylko energicznie niszczymy skorupę i młode zielisko, ale jednocześnie staramy się młode rośliny rzepaku obsypać ziemią, aby w ten sposób uchronić rzepak od wymarznienia. Oprócz tego, przez obredlenie zapobiegamy szkodliwemu działaniu nadmiaru wilgoci, jaki w każdych warunkach powstać może.

Rzecz prosta, że obredlenie konne możliwe jest jedynie tam, gdzie zasiano rzepak w odpowiednio szerokie rzędy, które przeważnie winny wynosić osiemnaście cali, a w miarę większej zasobności gleby ulegać rozszerzeniu do dwudziestu czterech cali.

Jednak i zasiewy, dokonane w rzędy węższe, które stosuje się na ziemiach lżejszych, dla rzepaku mniej odpowiednich (około dwanaście cali), można obredlić przy pomocy planetów — radelek. Teraz właśnie najwyższy czas czynność tę wykonać.

Można też, a nawet należy, ogracować wykę zimową, a mianowicie przed wsianiem w nią żyta, ale wskutek pory spóźnionej, w tym roku jest to już niewykonalne.

J. Z.

PRZEDZIMOWE ROBOTY PRZY ROŚLINACH LEKARSKICH.

Koper włoski, wysiewany na wiosnę, wydaje tylko nieliczne baldaszki dojrzałych nasion, a oprócz nich wielką ilość kwiatów, zawiązków nasiennych i nasion w rozmaitym stopniu doksztalonych. Baldaszki zupełnie dojrzałe zbiera się do siewu, a pozostałe, kończąc na tych, które mają ziarno w $\frac{3}{4}$ ogólnej ilości doksztalczone, zebrać można do lekarskiego użytku, więc obcięte wysuszyć i osmyknąć. Jeżeli koper włoski zdola przetrzymać, to w roku następnym wydaje pełny zbiór dojrzałych nasion. Koper włoski zimuje u nas tylko w wyjątkowo ciepłych okolicach i na ziemi suchej, a dla bezpieczeństwa należy część plantacji, t. j. rzędy pozostawione osypać ziemią, część zaś wykopać, przetrzymać tak jak np. ziemniaki lub marchew (przesypując piaskiem), nawiosną zaś wysadzić. Na plantacji obsianej w lipcu koper nie zdąży się przed zimą rozrosnąć, zwykle nie zakwita, ale przetrzymowany daje zbiory bardzo duże w roku następnym.

Ruta siewna — krzew pochodzący z cieplejszych okolic, u nas przemarza często aż do ziemi, na wiosnę zaś wyrasta z pozostałej, nieprzemarzniętej części łodygi. Aby dłuższą część łodygi zabezpieczyć od mrozu, należy krzewy osypać ziemią na 10 cm. wy-

soko. Zamiast ziemi użyć można słomistego nawozu, ale dopiero po nadmarznieniu ziemi. Na wiosnę suchą część łodygi uciąć.

Tymianek, również krzaczek z cieplejszych okolic, często zupełnie wymarza. Gdy ziemia nadmarznie, przykrywa się go lekko suchymi liśćmi.

Rumianek rzymski — aby zabezpieczyć od wymarznienia, osypuje się go lekko ziemią, a gdy ta nadmarznie, okrywa liśćmi i przyciska je gałązkami.

Rumianek zwyczajny wysiewać można niemal do końca października, a kto nie zdąży, to jak najwcześniej na wiosnę.

Boże drzewko. Pościąć po raz ostatni miękkie wierzchołki i osmyknąć wszystkie liście (wysuszyć na sprzedaż). Z ogołoconych łodyg, odpowiednio pościętych, robi się w jesieni sadzonki. Na wiosnę gorzej jest tę czynność wykonywać.

Komosa meksykańska. Roślina jednoletnia, sama wysiewająca nasienie. Za nadejściem przymrozków roślina całkowicie marznie, lecz ze względu na to, że sama wysiewa nasiona, ziemi nie kopać, ani nie poruszać, gdyż na wiosnę komosa powschodzi i może być przesadzona na inne miejsce.

Fiołek pachnący. Zebrać wszystkie liście, zanim mróz ich nie zniszczy i wysuszyć. Gdy ziemia nadmarznie, lekko posypać przegniłym nawozem.

Mr. J. Biegański.

SADZMY MORWE!

Zbliża się okres jesiennej sadzenia drzew i krzewów. Teraz również należałoby pomyśleć o wysadzeniu morwy białej, będącej podstawą dla hodowli jedwabników.

Od dłuższego już czasu ciągle słyszymy o hodowli jedwabników. Niestety, hodowla ta nie jest u nas tak rozwinięta, jakby sobie tego życzyć należało, gdy tymczasem zagranicą jedwabnictwo, jako zajęcie uboczne, przynosi drobnemu rolnikowi, znaczne dochody. Szczególnie we Włoszech zwrócono na tę gałąź produkcji specjalną uwagę, tak, że wytwórczość roczna doszła tam do 55 milj. kg. Z ilości tej pokryto zapotrzebowanie krajowe, a poza tem wywieziono w roku 1928 jedwabiu na ogólną sumę 1.776.000.000 zł.

Próby hodowli jedwabników w Polsce dały na ogół zupełnie dobre wyniki. Gąsienice rozwijają się w naszych warunkach pomyślnie, nie podlegają chorobom i wytwarzają jedwab, nie ustępujący w swej dobroci zagranicznemu. Pomimo to rozwój hodowli jedwabników postępuje u nas dotychczas bardzo powoli tak, że produkcja krajowa doszła zaledwie do 10.000 kg. A przecież do Polski sprowadza się rocznie jedwabiu na sumę około 40 milionów złotych.

Jedną z ważniejszych przyczyn, hamujących nasz rozwój jedwabnictwa jest mała ilość drzew morwowych. Nie można bowiem mówić o szerokiej racjonalnej hodowli jedwabników dopóty, dopóki nie będziemy mieli dla nich dostatecznej ilości pożywienia. A więc pierwszym krokiem do postawienia na nogi naszego jedwabnictwa będzie masowe sadzenie drzew i krzewów morwowych.

Morwa jest to duże drzewo, dochodzące do 18 m. wysokości, o ładnych błyszczących liściach i popielatym pniu. Klimat nasz morwa wytrzymuje zupełnie dobrze. Jako dowód, może służyć sroga zima 1929 r., podczas której wymarzała nie tylko znaczna część naszych sadów, ale nawet niektóre rośliny dziko rosnące. A przecież morwa zimę tę przetrwała, naogół zupełnie dobrze, najwyżej przemarzły końce pędów, ale już w następnym roku odbiły i drzewa pokryły się liśćmi.

Morwa jest bardzo mało wybredna na glebę. Uduje się właściwie wszędzie, za wyjątkiem gruntów podmokłych. Nie trzeba więc dla niej przeznaczać specjalnego terenu i można obsadzić morwą wszystkie wolne miejsca koło domu, którego będzie prawdziwą ozdobą, również obsadzamy nią nieużytki i t. p. Sadzić należy w odległościach co 8 metrów.

Poza tem morwa doskonale nadaje się na żywopłoty. Żywopłót taki sadi się z sadzonek rocznych lub dwuletnich co 25 — 30 cm. jedna od drugiej, najlepiej mijanego w dwóch rzędach. Odległość

między rzędami winna wynosić 50 cm. Sadzonki po roku przycinamy na wysokości 10 cm. od ziemi dla lepszego rozkrzewienia się. W następnym roku obcinamy na 70 cm nad ziemią. W dalszych latach zabieg ten powtarzamy w zależności od wysokości, do której chcemy doprowadzić żywopłot. Żywopłot taki może trwać 40 — 50 lat.

Widzimy więc, że morwa posiada dużo zalet i może stać się pierwszorzędnym drzewem ozdobnym. Rośnie szybko, jest ładna, posiada bardzo małe wymagania glebowe, dobrze znosi nasz klimat, doskonale daje się ciąć na żywopłoty, a oprócz tego dostarcza cennego materiału odżywczego dla gąsienic jedwabnika. Poza tem owoce morwy mogą być użyte do spożycia, a zwłaszcza do wyrobu win.

Wykorzystujemy więc wszystkie wolne miejsca i nieużytki. Sadźmy morwę wokół naszych osiedli.

Niezbędne informacje oraz źródła nabycia sadzonek wskazuje wydz. ogrodniczy CTO i KR.

W. W.

PORADY GOSPODARSKIE

DO CZYTELNIKÓW.

Porad udzielamy tylko przedplatnikom „Przewodnika Gospodarskiego”, na pytania podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem z podaniem szczegółowego adresu.

Prosimy Sz. Czytelników umieszczać pytania każde na osobnej kartce, albo też pisać tylko na jednej stronie.

Listownie porad nie udzielamy.

SUROWICE.

Pytanie Nr. 1257. W tutejszej okolicy zdycha drób, gęsi i kury. Objawy: wieczorem zdrowe, rano chore i zaraz zdychają. Robiono sekcję, okazało się, że wątroba, jakby zupełnie zgniła rozlała się i poplamiona. Czy są jakie szczepienia ochronne i gdzie je można nabyć i jaką ilość tej surowicy zaszczepia się kurze, a jaką gęsi.

Często zdarzają się wypadki, że u krów, zapadających na szelestnicę (czyli wąglik alpejski) powstają obrzęki gorące, które się później zmniejszają i słychać przy naciskaniu chrzęst powietrza. Czy jest i gdzie można nabyć surowicę przeciw tej chorobie?

Kółko Roln. w Strożyskach.

Odpowiedź Nr. 1257. Jak widać z opisu, drób choruje na cholera. Należy natychmiast oddzielić chore sztuki od zdrowych, chore zabić, a zdrowe podzielić na parę grup i trzymać oddzielnie — zamiast wspólnego kurnika. Trupy padłych i zabitych spalić! Kurniki należy dokładnie dezynfekować, drewniane części wyszorować ługiem lub roztworem karbolu albo kreoliny, a następnie wybielić. — Do pojenia drobiu używać 1/2% roztwór kwasu solnego, lub 5% roztwór czystego spirytusu. Dobre wyniki przy leczeniu cholery drobiu dają szczepienia surowicą, które należy stosować 2, a czasem 3 razy w odstępach tygodniowych. Dawki surowicy dla kur i perliczek 3 do 5 gramów, dla kaczek 4 do 7 gramów, dla indyków 6 do 10 gramów. Szczepienia te dają bardzo krótkotrwałą odporność najwyżej do 2 tygodni.

Dobre wyniki osiąga się przy najwcześniejszym okresie choroby. Chcąc przedłużyć odporność należy po kilku dniach po zaszczepieniach surowicą zaszczepić szczepionkę bez surowicy w następujących dawkach: dla kur i kaczek pół grama, dla gęsi 1 gram, dla indyków półtora grama. Szczepienia dokonywa się w następujący sposób: materiał szczepienny wlewa się do małej szklaneczki wymytej gorącą gotowaną wodą i stąd naciąga się do szprycy, szpryca i igły winny być dobrze wygotowane. Szczepienia należy zaczynać od sztuk zdrowych dla uniknięcia przeniesienia zarazki od chorych na zdrowe. Po nabraniu surowicy do szprycy należy igłę włożyć do mięśnia piersiowego na głębokość pół cala i wstrzyknąć zawartość szprycy. Kurę przy szczepieniu należy trzymać nogami do góry.

Surowicę i szczepionkę można wypisać w Warszawie w firmie „Magister Klawe” ul. Karolowa Nr. 22.

Szelestnica podlega obowiązkowi zgłoszenia; wobec tego, w razie powzięcia podejrzenia, należy niezwłocznie zawiadomić starostwo za pośrednictwem najbliższego posterunku, które niezwłocznie wydeleguje powiatowego lekarza weterynarii w celu zlikwidowania zarazy.

W. B.

KISZONKA.

Pytanie Nr. 1258. Czy można na miejscu, gdzie była zeszłoroczna kiszonka z liści buraczanych robić w tym roku nową? Czy kiszonka może być długo przechowywana?

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 1258. Można, tylko trzeba starannie wybrać szpadlem pozostałości gnilne, nawet i część ziemi zakwaszonej wybrać z dołu. Zawsze to bezpieczniej, gdyż mogłaby się łatwiej wdać niepożądana fermentacja masłowa — szkodliwa dla paszy.

Kiszonka dobrze przyrządzona może trwać nawet dwa lata, jakkolwiek pewne straty będą nie-

uniknione i z tego powodu nie zaleca się specjalnie zapasów takich przyrządzać.

F. St.

STROP NAD PIWNICĄ.

Pytanie Nr. 1259. Buduję piwnicę z kamienia 7.20 na 4.00 mtr. Dla wykonania stropu chcę dać wpoprzek ścianę, następnie wzdłuż piwnicy położyć szynę kolejową, a na niej dać wpoprzek, co 1 mtr. szyny kolejki wąskotorowej; to wszystko chcę za-betonować (1 cz. cem. i 8 cz. żwiru z piaskiem). Może dodać do betonu gruzu ceglanego?

Jan Tarczeński.

Odpowiedź Nr. 1259. Ponieważ strop nad piwnicą będzie obciążany ziemią, lub innym materiałem, nie należy kłaść wzdłuż szyny kolejowej, tylko belkę żelazną dwuteową Nr. 18. Wpoprzek należy ułożyć albo szyny kolejowe co 1 metr., albo szyny wąskotorowe co 60 cm. Ułożenie betonu na tych szynach nie daje pewności, że pękać nie będzie. Strop betonowy daje gwarancję tylko wtedy, gdy jest odpowiednio uzbrojony prętami z żelaza okrągłego.

Strop taki musi być dokładnie obliczony przez technikę i wykonany przez specjalistę.

Do betonu na strop lepiej nie dodawać gruzu ceglanego, gdyż go to osłabi.

Z. R.

CZERWONKA.

Pytanie Nr. 1260. Na terenie pow. sokołowskiego straszne spustoszenia czyni choroba zwana „sinką”, albo „czerwonką”. Pow. lekarze weterynarii nie mogą zadość uczynić żądaniom rolników w zaszczepianiu surowicy.

Proszę o poradę w jaki sposób dokonywa się szczepienia? ile daje się surowicy na sztukę różnej wielkości? gdzie można nabyć surowicę? ile kosztuje przyrząd do szczepienia, na jaki czas chroni szczepionka? Czy można nabyć szczepionkę, gdyż słyszałem, że potrzebne jest na to zezwolenie lekarza powiatowego.

A. Mitura.

Odpowiedź Nr. 1260. Trzoda chlewna choruje nie tylko na różycę, czyli tak zwaną czerwonkę, ale również i na zarazę świń i pomór świń. Wszystkie te trzy choroby są pochodzenia bakteryjnego i są nadzwyczaj zaraźliwe. Przeciwno tym chorobom stosowane są szczepienia. Najlepsze rezultaty dają szczepienia przeciwrózycowe, które przy stosowaniu sztukom chorym, dają 90 procent wyzdrowień. Bardzo dobrą surowicę przeciwrózycową wyrabia firma Klawe w Warszawie, Karolkowa 22. Dawki surowicy zależą od wagi świń, a mianowicie oblicza się 1 cm. sześć. na każde 10 kg. żywej wagi, młodym sztukom, poniżej 30 kg. stosuje się 3 do 4 cm. sześć. na sztukę. Surowicę wstrzykuje się pod skórę za uchem, lub w wewnętrzną stronę uda. Po odpowiednim unieruchomieniu świni, należy w wymienione miejsce włożyć igłę, a dopiero potem nałożyć szprycę i całą jej zawartość zapuścić pod skórę. — Najlepiej do szczepień używać szprycę „Rekord”, którą przed użyciem należy wraz z igłami wygotować. Odporność, nabyta po szczepieniach surowicą, jest niezbyt długotrwała, trwa około miesiąca. Na nabycie surowicy przeciwrózycowej do szczepienia nie porzeka żadnego pozwolenia. Chcąc odporność, uzyskaną drogą szczepień przedłużyć do kilku miesięcy, należy wszystkim szczepionym świniom surowicą, zastrzyknąć kulturę.

Nabycie jednak kultury, jak również i szczepienie takie winno być dokonywane przez lekarza weterynaryjnego.

W. B.

TYNKI.

Pytanie Nr. 1261. Chcemy otynkować wieżę kościelną. Jak to wykonać, żeby tynk nie odpadał. Radzą nam zastosować tynk „terrazyt” lub „terrabona”.

Piotr Marzec.

Odpowiedź Nr. 1261. Bardzo mocny tynk będzie z zaprawy półcementowej o stosunku 1 część cementu, 1 cz. wapna i 6 cz. czystego piasku (bez domieszki gliny). Żeby tynk trzymał się mocno ściany i nie odpadał, należy głęboko oczyścić spoiny między cegłami, aby przy tynkowaniu zaprawa mogła przeniknąć w mur. Tynkować należy ścianę lekko zmoczoną, gdyż z suchą ścianą miejscami tynk nie zwiąże się.

„Terrazyt” i „terrabona” są to naturalne kamienne zaprawy do tynkowania ścian; bardzo są ładne i trwałe, lecz i kosztowne. Do wykonania tynków w terrazycie należy sprowadzić specjalistę.

Z. R.

ZIEMNIAKI NA ŁUBINIE.

Pytanie Nr. 1262. Scierń po życie zaorałem i zasiałem w lipcu łubinem, który wyrósł bardzo bujnie. Chcę dać na nim na wiosnę ziemniaki. Czy korzystniej zaorać łubin przed zimą, lub też zostawić go do wiosny. Ziemia lekki szczerk, warstwa uprawna płytka około 6 cali. Jakie sztuczne nawozy pomocnicze są wskazane.

M. Dąbkowski.

Odpowiedź Nr. 1262. Na ziemiach lżejszych wskazanem bywa pozostawienie łubinu do przyorania na wiosnę. Tłomaczy się to korzyścią z nagromadzenia się większych zapasów wilgoci w roli z zimowych opadów atmosferycznych, przytem przyjmuje się, że straty z częściowego wywiania drobnych cząstek kruszącego się łubinu nie są tak znaczne, żeby przewyższyły korzyść z nagromadzenia wilgoci w roli. Jednak możnaby tu zrobić zastrzeżenie, że w razie, jeśli zastosowanie pogłębiacza przy orce jesiennej przedstawia dużą korzyść jak to ma miejsce, gdy podglebie jest żelaziste i wogóle twarde, to lepiej byłoby przyorać łubin przed zimą i dać pogłębiacz, bowiem byłby wtenczas zysk z uzyskania grubszej pulchnej warstwy, chłonnaej wilgoci, coby równoważyło, a nawet przewyższało korzyści z pozostawienia łubinu nie przyoranego.

Z nawozów sztucznych zaleca się rozsypanie przed lutym, a choćby już w jesieni kainitu w stosunku 5 — 6 q na ha, czy po łubinie nie przeoranim, czy wprost na rolę zaoraną z łubinem.

Na wiosnę przed sadzeniem ziemniaków w wielu wypadkach opłaca się dodatek 2 q superfosfatu.

F. St.

PODŁOGI BETONOWE W BUDYNKU INWENTARSKIM.

Pytanie Nr. 1263. Czy podłoga z cementu jest dobra dla koni, krów i świń? W jaki sposób ją wykonać?

J. Pawlik.

Odpowiedź Nr. 1263. Podłoga z betonu cementowego jest dla koni za twarda, dla krów za kosztowna, dla świń za zimna. W celu zabezpieczenia od szczerów, dobrze jest położyć podłogę betonową pod żłobami, aż do przednich nóg zwierzęcia.

W celu wykonania podłogi betonowej należy zmieszać na sucho 1 część cementu z 4 częściami piasku (bez gliny) i 10 częściami żwiru, następnie dolać wody tyle, aby otrzymać mieszaninę gęstości mokrej ziemi. Ubijać należy warstwą grubości 10 centymetrów tak długo, aż na powierzchni wystąpi woda. Po wykonaniu, polewać wodą, żeby podłoga przez trzy dni była stale mokra. **Z. R.**

CHOROBA ŚWINI.

Pytanie Nr. 1264. Mam świnie 8-omiesięczną. Kilka tygodni temu zaczęła ciężko dyszeć, przez kilka dni nic nie jadła, prócz surowych ziemniaków i kwaśnych jabłek. Potem to przeszło, lecz od tego czasu choroba powtarza się co tydzień i trwa 1 — 2 dni. Prawdopodobnie świnia zaczęła chorować od czasu, gdy zamiast otrąb, dostała mieszanek mieloną z żyta, jęczmienia i gryki. Co to za choroba i jak ją leczyć? **W. G.**

Odpowiedź Nr. 1264. Objawy chorobowe, wymienione w pytaniu są zbyt szczupłe i niejasne, aby opierając się na nich, można było postawić rozpoznanie choroby, zalecić jednak można djetę: skarmiać ziemniaki nie surowe, lecz gotowane lub parowane, zaniechać dawania gryki i do karmy 2 razy dziennie dosypywać 2 łyżki stołowe sztucznej soli karlsbadzkiej. **W. B.**

PIWNICA NAD ZIEMIĄ.

Pytanie Nr. 1265. Chcę budować piwnicę na powierzchni ziemi, gdyż na wiosnę jest woda na głębokości 20 cm. Mam kamień. Jak duża powinna być piwnica na 160 q ziemniaków? Jak grube muszą być ściany i sklepienia z kamienia? Jakiej zaprawy użyć do murowania? Jak głęboko powinien być fundament? **Józef Żelazko.**

Odpowiedź Nr. 1265. Na 160 q ziemniaków potrzeba 30 mtr. kwadratowych dna piwnicy. Ponieważ fundament należy zagłębić w ziemi najmniej 80 centymetrów, więc zamiast budować piwnicę nad ziemią, taniej wypadnie zagłębić ją narówni z fundamentami, i zabezpieczyć przed dostępem wody. (Patrz. Przew. Gosp. Nr. 40 odpowiedź Nr. 1198). Ściany z kamienia powinny posiadać grubość najmniej 60 cm. Sklepienie z kamienia (przy szerokości piwnicy 4 metry) należy zrobić grube na 35 cm.

Fundamenty i sklepienie należy murować na zaprawie cementowej (1 cz. cem. i 3 cz. piasku), zaś część ściany nadziemną — na zaprawie wapiennej z dodaniem cementu. **Z. R.**

SŁOMA NA KOMPOST.

Pytanie Nr. 1266. Czy słoma traci wartość, gdy po wymłóceniu zamokła, gnieje, tęchnieje, a później idzie na podściół pod inwentarz? Czy szkodzi inwentarzowi. Czy taki nawóz ma wartość jeżeli słomę taką ściela się jak najgrubiej, tak, że inwentarz nie zdąży jej przegnoić. Jakim sposobem najlepiej i najprędzej można taką słomę przerobić na nawóz. Czy korzystnym będzie suchy nawóz zlewać wodą, jeżeli brak gnojówki. **St. Wydmuch.**

Odpowiedź Nr. 1266. Nadpsuta, zwilgotniała słoma nie może już mieć tej wartości, co świeża, z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że jako ściółka nie ma już właściwej sprężystości i suchości dogodnej jako legowisko dla inwentarza, a po wtóre, że zależnie od stopnia spróchnienia ubywa w niej materiału wiążącego odchody, a sam ubytek części organicznych przez powolne zetlenie, czyni ją mniej zasobną w owe organiczne składniki. Oczywiście, że nawóz jako całość, składająca się ze ściółki i odchodów jest mniej wartościowym przy nadmiarze ściółki niż wówczas, gdy składa się z odchodów i ściółki we właściwym ustosunkowaniu, zwłaszcza, gdy inwentarz jest karmiony pożywną paszą. Natomiast jeśli pasza składa się z samej siewki, to będzie rzeczą obojętną — czy ściółki dać więcej, czy mniej, gdyż upodabnia się wtedy ów nawóz do kompostowanej słomy. Bywały już nawet pomysły, żeby w warunkach, gdy ze słomą niema gdzie się podziać, wprost po za oborę ją gnoić-kompostować polewając wodą. Naturalnie lepszy będzie gnoj, jeśli się go polewa gnojówką, dodając popiołów, odchodów i t. p., przytem i prędzej się zamieni w masę kompostową. I w tym wypadku lepiej się opłaci słać tej słomy tyle tylko, by się gnojówka i odchody dobrze wiązały, a nadmiar osobno zakompostować, gdyż ścieląc w ilościach nadmiernych stwarza się zbyt ciężki balast, co zwiększa koszty wywózki gnoju z obory, — no i owe polewanie w oborze nie przyczynia się do zdrowotności bydła. **F. St.**

KRYCIE DACHU.

Pytanie Nr. 1267. Czem lepiej kryć stajnię, blachą, czy eternitem? **J. Pawlik.**

Odpowiedź Nr. 1267. Trwałość dachu będzie jednakowa, różnica w cenie nieduża, lecz pod eternitem poddasze będzie cieplejsze zimą, a chłodniejsze latem, niż pod blachą. Dach pod eternit powinien posiadać wysokość równą trzeciej części szerokości budynku. **Z. R.**

WADLIWE PROSIENIE SIĘ ŚWINI.

Pytanie Nr. 1268. Zakupiłem maciorkę w wieku 10 miesięcy, która się oprosiła. Jak się zaczęła prosić, to jednego dnia miała 4 prosięta, za 2 dni znów dwoje nieżywych. Upłynęło jeszcze 5 dni i znów jedno, lecz już nadgniłe, czy warto trzymać taką maciorkę na prosięta, czy lepiej sprzedać na mięso? **J. Pawlik.**

Odpowiedź Nr. 1268. Przyczyną nienormalnego porodu był prawdopodobnie czynnik zewnętrzny mechaniczny, jak naprz. upadek, silne uderzenie, lub coś podobnego.

O ile po takim porodzie maciora zupełnie wydobrzeje i nie pozostanie następstw w postaci przewlekłego zapalenia macicy, lub wogóle organów rodnym, to następne porody powinny odbywać się normalnie. **W. B.**

KURNIK NAD STAJNIĄ.

Pytanie Nr. 1269. Chcę nad stajnią urządzić kurnik na 60 kur. Czy wystarczy pował z 1½ cal. desek, czy dać polepę? Czy przestrzeń między de-

skami ściany zapełnić sieczką, słomą, mchem, czy trocinami? Jak urządzić przewietrzanie?

Jan Burdel.

Odpowiedź Nr. 1269. Na powale koniecznie trzeba położyć szczelną polepę, żeby opary i zapachy nie przenikały ze stajni do kurnika. Ściany można wykonać, obijając słupy (12×12 cm.) z dwóch stron deskami $\frac{3}{4}$ calowemi. Pustkę między deskami najlepiej byłoby wypełnić igliwem sosnowem, gdyż będzie lepsze zabezpieczenie przed robakami, niż przy sieczce, mchu, lub trocinach. Przed użyciem należy igliwo zlać rozczysem sinego kamienia i wysuszyć. Jako wentylację, ustawić jeden wywietrznik o wymiarze 30 na 80 cm., zbitý z desek i wymazany wewnątrz smołą.

Z. R.

CHOROBA PROSIĄT.

Pytanie Nr. 1270. Mam 3 prosiaki półroczne, kiedy były przy maciorze do dwóch miesięcy były zdrowe, teraz zakulały, żrą dobrze, ale nie rosną, bo więcej leżą, niż chodzą. Leżąc zgrzytają zębami. Jak leczyć i z jakiego powodu powstała ta choroba?

J. Wieczorek.

Jaka jest przyczyna, że trzymiesięczne prosięta nie mogą chodzić na tylne nogi. Prosięta te z trudnością wstają jedynie do jedzenia. Gdy się im poda jedzenie, to prosię podchodzi do korytka i z początku stoi i je, ale po chwili zaczyna mu się zad chwiać, dygoce i kładzie się z powrotem, jedząc na leżaka. Choroba wystąpiła u dwóch prosiąt tydzień temu i obydwie chore sztuki zaczynają chudnąć.

Piotr Gąsior.

Odpowiedź Nr. 1270. Przytoczone objawy są niedostateczne dla ustalenia choroby prosiąt, nadmienić jednak należy, że mogą one być następstwem złego higienicznego stanu chlewów i odżywienia. Chlewy winny być suche, z dostateczną ilością podściółki, ciepłe, widne z dostatecznym dostępem świeżego powietrza. Co się zaś tyczy odżywiania, to należałoby do karmy dodawać po 2 łyżki, 2 razy dziennie mączki kostnej i parę łyżek dziennie wody wapiennej.

W. B.

KRYCIE DACHU PAPA.

Pytanie Nr. 1271. Jak wysoki musi być dach pod papę przy szerokości budynku 12 mtr.? Czy papa „Koriolit” jest dobra i jak długo leży bez smarowania?

Juljan Drągowski.

Odpowiedź Nr. 1271. Pod papę może być dach wysoki na 60 cm. do 1 m., licząc od murlaty do szczytu krokwi.

„Koriolit” jest dobrą papą, nigdy go się nie smaruje i może leżeć na dachu w przeciągu 10—15 lat, o ile nie zostanie uszkodzony przez rzucanie kamieni, lub robactwo ze starego wiązania dachowego.

Z. R.

WRZODY NA WYMIENIU.

Pytanie Nr. 1272. Jak wyleczyć krowę, której się utworzyło silne obrzmienie pod brzuchem, koło wymienia, z którego formują się wrzody i następuje wyciek materji. Podobne objawy chorobowe miała ta sama krowa rok temu. Poza tem krowa wyglą-

da zdrowo. U mego sąsiada kolejno u trzech krów formowały się wrzody na wymieniu co się odbiło na wydajności mleka. Co to za choroba i jak ją leczyć?

Jan. Szydlik.

Odpowiedź Nr. 1272. Z jednego objawu, przytoczonego w pytaniu, nie można ustalić choroby. Brak danych o ogólnym stanie chorej krowy: apetyt, wydajność mleka, temperatura, trawienie i t. p. Przyczyną różnych opuchnięć i wrzodów może często być niedostateczna czystość w oborze, należy więc dbać o higienę; wymiona obmywać ciepłą wodą z dodatkiem sody i mydłem, nawóz często usuwać z obory i nie żałować ściółki.

W. B.

POSZUKIWANIE RODZINY.

Pytanie Nr. 1273. W jaki sposób można ustalić adres osoby, która od sześciu lat, jak wyjechała do Belgji i nie daje znaku życia?

Ks. I. W.

Odpowiedź Nr. 1273. Należy się zwrócić z podaniem do departamentu konsularnego ministerstwa spraw zagranicznych (Warszawa, Wierzbowa Nr. 1) i prosić o ustalenie losów zaginionego, podając jego imię, nazwisko i datę wyjazdu, jak również, jeśli to możliwe, ostatni jego adres zagraniczny. Ministerstwo skieruje podanie do odpowiedniego konsulatu, który niewątpliwie udzieli odpowiedzi.

L. Gr.

ŚCIANY KURNIKA.

Pytanie Nr. 1274. Czy praktyczne jest wykonanie ścian kurnika w ryglówkę, wypłatając ściany słomą i obrzucając z dwóch stron zaprawą wapienną? Czy takie ściany będą ciepłe, suche i trwałe? Czy tynk nie popęka i nie odleci?

Juljan Drągowski.

Odpowiedź Nr. 1274. Ściany takie będą dostatecznie ciepłe; suche będą wtedy, gdy na podmurówce będzie izolacja z papy i smoły; co zaś do trwałości, to nie będą tak trwałe, jak ściany dwustronnie obite deskami, lecz kalkulują się ze względu na taniość budowy.

Z. R.

WŚCIEKLIZNA.

Pytanie Nr. 1275. Czy od zwierzęcia zarazonego wścieklizną może zarazić się inne zwierzę, o ile nie będzie przez to zwierzę pokasane, lecz znajduje się razem z niem.

Czy np. jałówka pogryziona przez psa wściekłego, mogła zarazić resztę krów jeżeli chodziła na pastwisku razem ze zdrowymi krowami. Ile czasu należy trzymać osobno zwierzę podejrzanego wściekliznę by mieć pewność, że zwierzę to jest wolne od wścieklizny. W jaki Dz. Ustaw. znajduje się ustawa, przewidująca odszkodowanie za zwierzęta zabite przez lekarza powiatowego.

Spółdzielnia Mleczarska w Ciotczy.

Odpowiedź Nr. 1275. Zarażenie się wścieklizną może nastąpić tylko przez ukąszenie, czyli przez zetknięcie się śliny zwierzęcia chorego na wściekliznę z krwią pokasane go człowieka, lub zwierzęcia. Rozwinięta już choroba ta jest zawsze śmiertelna, tak dla człowieka, jak i dla wszystkich dotkniętych nią zwierząt. Zarażenie się więc reszty bydła przez wspólne pastwisko z jałówką pokasaną przez wściekłego psa nastąpić nie mogło.

Skryty okres choroby, t. j. okres czasu od chwili pokasania przez zwierzę chore na wściekliznę do chwili wystąpienia u pokasanego zwierzęcia objawów wścieklizny nie dla wszystkich zwierząt jest jednakowy. Obowiązujące u nas przepisy okres ten, t. j. okres obserwacji zwierząt podejrzanych o zarażenie się dla jednokopytowych i bydła rogatego przewiduje 6 miesięcy, zaś dla psów, owiec, kóz i świń 3 miesiące.

Odszkodowanie za zabite na zarządzenie władzy zwierzęta wynosi trzy czwarte wartości szacunkowej, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 roku, które jest wydrukowane w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Nr. 77 poz. 673.

W. B.

WILGOĆ NA PODDASZU.

Pytanie Nr. 1276. Nad stajną, na poddaszu krytem blachą, z gorącą i parującego siana tworzy się na blasze kroplisty osad, który spada na siano, wskutek czego siano gnije i pleśnieje. Jak temu zaradzić? Długość 40 mtr. **Ks. Antoni Węsierski.**

Odpowiedź Nr. 1276. Wilgoć na poddaszu powstaje wskutek skraplania się oparów ze stajni. Należy na stajni postawić najmniej 6 wentylatorów o wymiarze wewnątrz 40 × 40 cm. Wentylatory muszą być szczelne (wysmołować lub obić papą wewnątrz). Przez te wywietrzniki opary ze stajni będą wychodziły ponad dach, nie przenikając na poddasze. Pomażem należy na poddaszu położyć polepę z gliny i sieczki, bardzo szczelną, która powstrzyma opary, nie pochłonięte przez wywietrzniki.

Z. R.

SPRAWA SĄDOWA.

Pytanie Nr. 1277. Miałem sprawę sądową w sądzie grodzkim i wygrałem ją, bo sąd zasądził na moją rzecz pewną sumę pieniędzy. Przeciwnik zapelował. W sądzie okręgowym przeciwnik powołał się na świadków i sprawa została odroczone. Przeciwnik nie wniósł opłat na badanie świadków i sprawa leży już rok. Czy ja mogę otrzymać obecnie tytuł wykonawczy według wyroku sądu grodzkiego?

E. T.

Odpowiedź Nr. 1277. Pytający tytułu wykonawczego w obecnym stanie sprawy otrzymać nie może. Dla zakończenia sprawy należy w sądzie okręgowym opłacić termin; nie potrzeba opłacać świadków strony przeciwnej, lecz tylko na wezwanie stron i na posiedzeniu sądu należy prosić sąd, aby bez badania świadków wyrok sądu grodzkiego zatwierdził.

L. Gr.

DYCHAWICA.

Pytanie Nr. 1278. Klacz lat 8 w tym roku mocno kaszle, zwłaszcza przy jedzeniu, obawiam się, czy to nie będzie dychawica. Jak temu zapobiec. Klacz chodziła ostro, lecz w ostatnich czasach straciła energię.

Arciszewski Jan.

Odpowiedź Nr. 1278. W pytaniu brak dostatecznych danych dla dokładnego określenia choroby. Kaszel może być wywołany chronicznym zapaleniem gardła (krtani), jak również i zmianami w płucach. Dychawica nie jest wykluczona. Należy zwrócić się do miejscowego lekarza wet., który dopiero

po dokładnem zbadaniu konia, będzie mógł ustalić chorobę i przepisać odpowiednie leczenie.

W. B.

USZCZELNIENIE PODŁOGI BETONOWEJ.

Pytanie Nr. 1279. W jaki sposób zrobić beton, żeby był najmniej przepuszczalny?

Helena Zbucka.

Odpowiedź Nr. 1279. Świeżo ubity beton posypać należy z wierzchu czystym cementem i zatrzeć starannie żelazną packą. O ile zacierać tak długo, aż wytworzy się szklista powierzchnia, to beton zupełnie będzie nieprzepuszczalny. Ponieważ zabieg ten jest bardzo mozolny, można podłogę betonową uszczelnić, smarując ją kilkakrotnie (po zatarciu cementem i wyschnięciu) rozcieńczonym szkłem wodnym. Chociaż z powierzchni szkło wodne prędko zejdzie, lecz pozostanie wewnątrz betonu, zamykając pory.

Z. R.

PODZIAŁ MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 1280. Rodzice moi mieli 23 mg. gruntu. Jeszcze za życia rodziców brat kupił z tego majątku 8 mg. ziemi. Obecnie brat do podziału nie chce oddać tych 8 mg. Czy ma rację i co mam teraz robić?

M. P.

Odpowiedź Nr. 1280. Jeżeli brat kupił te 8 mg. ziemi, to one nie wchodzi do podziału, gdyż ta ziemia jest już jego wyłączną własnością. Można jedynie wystąpić przeciwko bratu wtedy, jeżeli akt kupna był fikcyjny, to znaczy w rzeczywistości była to darowizna. W tym wypadku można prosić sąd o uznanie aktu kupna za szkodzący prawom pozostałych spadkobierców. W razie wytoczenia takiej sprawy trzeba udowodnić, że sprzedaż była fikcyjna. Przy sprawie fachowa pomoc adwokata jest niezbędną.

L. Gr.

CHOROBA JAŁÓWEK.

Pytanie Nr. 1281. Jałówka odstawiona 3-go lutego, ma od roku lekki chrypkowaty kaszel. Apetyt ma jednak dobry, temperatura trzyma się rano 38 st., wieczorem — 39 st. Po 5-ciu miesiącach ciąży dostała obrzmienia wymienia. Po miesiącu obrzmienie zeszło. Pozostały jednak gruczoły wewnątrz wymienia. Jak usunąć kaszel i gruczoły w wymieniu.

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 1281. Zgrubienia wewnątrz wymienia są pozostałościami po przebytem zapaleniu wymienia. Miejsca te należy jodynować pędzelkiem co drugi dzień w ciągu najmniej 2 tygodni, a następnie zastosować kompresy. Co się tyczy kaszlu, to bez zbadania trudno jest udzielić porady, zwłaszcza, że kaszel trwa już cały rok. Należy przypuszczać, że nie jest to nic groźnego, sądząc po ogólnym dobrym wyglądzie i biorąc pod uwagę normalną temperaturę, gdyż ciepłota wzmiankowana w pytaniu nie może być uważaną za podniesioną.

W. B.

CZYTELNICY! Rozpowszechniajcie Przewodnik Gospodarski wśród swoich sąsiadów i znajomych, by i oni skorzystali mogli z podawanych wskazań i porad.

STUDZIENKA DLA GNOJÓWKI.

Pytanie Nr. 1282. Jakiej wielkości musi być studzienka dla gnojówki na 4 krowy, 1 konia i 6 świń? Czy dobra będzie rura studzienna?

Helena Zbucka.

Odpowiedź Nr. 1282. Studzienka do gnojówki może być wykonana z kręgów betonowych studziennych, przy zagłębieniu na 3 mtr. niżej terenu. Dno należy dać betonowe i wytynkować je, jak również i ściany, zaprawę cementową o stosunku 1 część cementu na 2 części piasku.

Z. R.

ZDAJANIE.

Pytanie Nr. 1283. Mam krowę trzyletnią, po pierwszym cielęciu, dobrze mleczną, posiadającą jednak fatalną wadę zdajania się. Próbowiałem nakładać opaskę z gwoździami na nozdrza, lecz i to nie pomagało. Czy wogóle można taką krowę oduczyć.

P. J.

Odpowiedź Nr. 1283. Oduczyć od tego nałogu krowę jest b. trudno. Obecnie na okres zimowy należy krowę umieścić w oborze w oddzielnym boksie, który powinien być na tyle wąskim, aby uniemożliwić jej wykręcanie się bokiem i oddawanie się swemu nałogowi. Oprócz tego pamiętać trzeba, aby była wiązana krótko. Poza tem można spróbować nakładanie specjalnie uszytego worka na wymię. Ze środków leczniczych stosuje się czasem smarowanie strzyków i wymienia środkami gorzkimi, na przykład mieszaniną oleju rycynowego z aloesem sproszkowanym, jednak i to nie zawsze daje dobre wyniki.

W. B.

DACH NAD BUDYNKIEM BEZ PODDASZA.

Pytanie Nr. 1284. Nad budynkiem inwentarskim nie chcę dawać poddasza, tylko dach płaski kryty blachą, z krokwiami podszalowanymi od spodu deskami. Czy będzie ciepło? Czy sufit obić papą, czy wystarczy wysmarować karbolineum? Może lepiej dach pokryć papą zlepianą, ale nie wiem jak się to robi.

Tadeusz Kościwicz.

ODPOWIEDŹ Nr. 1284. Dach wykonany w ten sposób będzie dostatecznie ciepły, lecz należy go pokryć nie blachą, która przemarza, lecz papą podwójnie klejoną. Wykonuje się takie krycie w następujący sposób: do szalówki dachowej przybija się gwoździem cienką papę Nr. 00, następnie smaruje się specjalnym lepnikiem i nakleja drugą warstwę grubszej papy Nr. 0000. Lepnik jest sprzedawany w tych samych składach co i papa. Co się tyczy wykonania sufitu, to należy go wysmarować „karbolineum” i obić papą bez piasku. Konieczne jest ustawienie wywietrzników, licząc na każde 6 dużych sztuk inwentarza po 1 wywietrzniku 40 × 40 cm. wewnątrz.

Z. R.

Nabywajcie broszurkę Wł. Bzowskiego

„Co to jest spółdzielczość rolnicza”

(rok 1930, stron 18, cena Zł. 0.50).

Nabyć ją można w „Książnicy dla Rolników” C.T.O. i K.R. w Warszawie, Kopernika 30. Konto P.K.P. 21164.

GLISTY U KONIA.

Pytanie Nr. 1285. 1) Mam konia lat 7, który ma glisty (długie) i źrebaka 5 miesięcy również cierpiącego na to samo. Jakie najlepsze lekarstwo można zastosować. Ze źrebaka glisty wychodzą po kilkanaście sztuk, z konia pojedynczo i b. rzadko.

Z. Budkowski.

Odpowiedź Nr. 1285. Dobrym środkiem przeciwko glistom u koni jest emetyk. Dawka dla konia wynosi 15 gramów, a dla źrebaka 5-miesięcznego 5 gramów. Należy więc konia i źrebaka przegłodzić, nie dając wieczorowego obroku ani siana, a następnego dnia z samego rana zadać wymienioną dawkę emetyku, rozpuszczoną w ciepłej wodzie z butelki przez pysk, podnosząc dostatecznie wysoko głowę i nie przytrzymując języka. Dawkę emetyku dla konia rozpuścić w butelce litrowej, a dla źrebaka w półlitrowej. W parę godzin po zadaniu lekarstwa dać trochę siana, jak również i na noc i dopiero następnego dnia zastosować normalne karmienie.

W. B.

KURZE WSZY.

Pytanie Nr. 1286. Jak wytępić wszy u kur. Kurnik jest bez powały, a dach jest słomiany, więc wszy siedzą na poszyciu i na ścianach w bardzo wielkiej ilości. Jak można przeprowadzić dezynfekcję kurnika

Antoni Gronowicz.

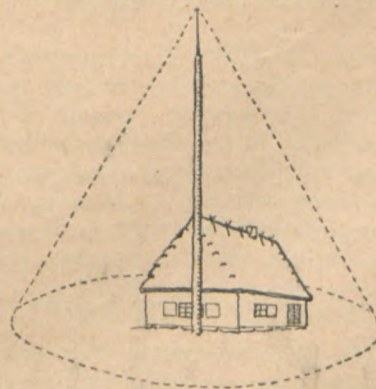
Odpowiedź Nr. 1286. Aby wytępić wszy, które znajdują się w dachu słomianym, wewnątrz kurnika i prawdopodobnie na kurach, należy położyć szczelny sufit: sufit, ściany, gniazda, grzędy, korytka i t. p. wysmarować karbolineum; kury raz w tygodniu w przeciągu 3-ch tygodni wysypać kwiątem siarczanym. W przyszłości kurnik należy wymiatać codziennie, słomę w gniazdach zmieniać raz w tygodniu, grzędy szorować ługiem raz na miesiąc, kurnik bielić raz na 3 miesiące wapnem z dodatkiem kreoliny.

J. C.

PIORUNOCHRON.

Pytanie Nr. 1287. Na jaką odległość działa piorunochron umieszczony na słupie 16 mtr. wysokim? Na ile lat może służyć? Jak głęboko należy zakopać płytę uziemiającą?

Odpowiedź Nr. 1287. Dawniej mniemano, że przestrzeń, jaką zabezpiecza piorunochron umieszczony na słupie, określa stożek, wierzchołkiem którego jest ostrze piorunochronu, a podstawą koło, zakreślone wokół słupa promieniem równym wyso-



Łatwy sposób zabezpieczenia budynku od pioruna.

kości słupa. Nowsze badania wykazały, że sposób ten nie daje zupełnej gwarancji. Były wypadki uderzenia piorunu u podstawy słupa. Większe gwarancje daje ustawienie piorunochronów na każdym budynku przy dwóch uziemieniach, lub ustawienie słupów na krańcach zagrody i połączenie ich linką metalową (opis tych sposobów podany był w odpowiedziach w poprzednich Nr.Nr. Przew. Gosp.) Piorunochron będzie działać sprawnie dotąd, aż ostrze lub płyta w ziemi nie zardzewieje, albo połączenia przewodu (od ostrza do płyty) nie zostaną uszkodzone. Corocznie, na wiosnę, należy sprawdzić, czy cała instalacja jest w porządku. Płytę należy zakopać w warstwie zawsze mokrej ziemi, nie płycej jak 30 cm. wgłąb.

Z. R.

KULAWIZNA KLACZY.

Pytanie Nr. 1288. Mam klacz w wieku 4-letnią. Przed miesiącem klacz ta zakulała na lewą przednią nogę, lecz następnego dnia już nie kulowała. W dniu 11.IX ta sama klacz podczas pracy w pługu zaczęła kuleć na lewą przednią, a następnie i na lewą tylną nogę i to tak mocno, że nie mogła już stać, a tylko stała leżąc, przytem widać było, że cierpi na silny ból w nogach. Stan taki trwał jedną dobę, a w dniu 13.IX była już całkiem zdrowa. Dziś 17.IX klacz znów nie może na nogach stać, lecz zdaje się, że tym razem cierpi na ból na wszystkich nogach. Felczer weterynarii orzekł, iż ma to być reumatyzm. Jaka to może być choroba i jak ją leczyć.

Tomczyński Marjan.

Odpowiedź Nr. 1288. Z przytoczonych objawów należy przypuszczać, że klacz choruje na reumatyzm mięśniowy. Leczenie wewnętrznymi środkami jest b. kosztowne, należy zwrócić się do lekarza wet., który zastosuje zastrzykiwanie pod skórę pilokarpiny, lub innego środka. Poza tem należy rozcierać wszystkie 4 nogi środkami rozgrzewającymi, naprz. mieszaniną w równych częściach terpentyny i amoniaku. Konia przykrywać derką i przestrzegać, aby w stajni było ciepło i nie było przeciągów.

W. B.

DRUGIE MAŁŻENSTWO.

Pytanie Nr. 1289. Mój mąż poszedł na wojnę w roku 1920 i od tego czasu nie daje o sobie żadnego życia. Ja chcę wyjść ponownie za mąż. Jakim mam poczynić formalności, żebym mogła to uczynić?

W. G.

Odpowiedź Nr. 1289. Przedewszystkiem należy wystąpić do sądu okręgowego w tym okręgu, gdzie zaginiony ostatnio mieszkał i prosić sąd o uznanie męża za zmarłego. Po uzyskaniu z sądu tej decyzji, należy się zwrócić do władzy duchownej o pozwolenie na powtórny związek małżeński. W tym celu należy się zwrócić do właściwego proboszcza w swojej parafii, a on już skieruje sprawę, gdzie należy.

L. Gr.

PRZECHOWANIE RZEPY.

Pytanie Nr. 1290. Spotykam w poradach o żywieniu uwagę, żeby przy spaszaniu okopowych najprzód spasać brukiew i rzepę, jako trudniejsze do przechowania, niż buraki. Jakżeż więc poradzić, by móc użyć z rzepy nasienniki i czy, o ile to jest niezbyt kosztowne, nie możnaby i rzepy na dłuższy okres

w ten sam sposób przechowywać, by mieć urozmaicenie w żywieniu okopowizną?

Mateusz P.

Odpowiedź Nr. 1290. Zanim jeszcze znane były i uprawiane w Polsce buraki i ziemniaki, rzepa stanowiła jeden z ważnych pokarmów nie tylko dla zwierząt, ale i dla ludzi. To też i przechowywanie kłębów do wiosny było praktykowane z powodzeniem nie tylko na wysadki, ale i do jedzenia. Przechowywano więc najczęściej wprost w kurnych chatkach, trzymając ogłowioną z liści, gdzieś pod ścianą, tak, że ulegała tu zawiednięciu, leżąc dość luźno. Rozumiano przytem, zdobywszy doświadczenie, że nie uszkodzone zdrowe rzepy są trwalsze, niż skaleczone, co zresztą powinno być i dziś wskazówką przy przechowywaniu, by tylko całkiem zdrowe kłęby chować na późniejszy użytek. Nie mamy, rzecz prosta, powodu trzymać rzepy w mieszkaniach, lecz układać ją należy w suchym piasku, by się kłęby nie stykały bezpośrednio w miejscu wyniosłem. W kopiec, sporządzony w ten sposób, by korzeniami układać, lecz wewnątrz kopca. Stożek taki należy jeszcze suchym piaskiem przysypać na grubość 30 cm., a gdy mróz mocniej chwyci, jeszcze warstwę pogrubieć i przykryć wreszcie mierzwiastą słomą.

F. St.

SŁUŻBA PAŃSTWOWA W LEŚNICTWIE.

Pytanie Nr. 1291. Mam lat 33, ukończyłem szkołę ludową niemiecką i uczęszczałem na kursy maturalne w Wilnie, gdzie ukończyłem 6 klas. Jestem teraz w służbie czynnej wojskowej sierżantem. Chciałbym przejść do służby państwowej leśniczki jako leśniczy.

R. S.

Odpowiedź Nr. 1291. Żeby zostać leśniczym, trzeba wykazać się świadectwem ukończenia wyższych lub średnich studiów leśniczych, czego pytający nie posiada. Do średniej szkoły rolniczej (z kursem leśnym) pytający jest za stary, a na studia wyższe wymagana jest matura. To też z zamiaru przejścia na służbę w leśnictwie jako leśniczy należy zrezygnować. Chyba pytający chciałby zostać gajowym, co jest możliwe. W tej sprawie należy się zwrócić do władz leśniczych, najbliższych położonych miejsca zamieszkania.

J. Ł.

DŁUG PRYWATNY.

Pytanie Nr. 1292. Kupuję ziemię i wiem, że sprzedawca ma różne długi. Czy po kupieniu tej ziemi, mógłbym być odpowiedzialny za długi dawnego właściciela.

B. W.

Odpowiedź Nr. 1292. Jeżeli ziemia jest hipoteczna i dług został wciągnięty do księgi hipotecznej, to każdorazowy właściciel tej nieruchomości jest odpowiedzialny, za długi, ciężące na tej nieruchomości. Jeżeli natomiast ziemia nie jest hipoteczna, to każdy dłużnik jest za swoje długi odpowiedzialny osobiście i długi te nie przechodzą na nowego właściciela nieruchomości.

L. Gr.

Ceny bydła w Gdańsku są bardzo niskie.

Celem wykluczenia możliwości zarażenia się bydła podczas transportu wszystkie sztuki są szczepione przeciw zarazie pyska i racie Wychód bydła do Polski jest ze strony Gdańska całkowicie wolny. Biuro związku skutecznie zamówienie wagonów i załadowanie. Przy wwozie bydła zarodowego do Polski udziela się 50% zniżki frachtowej. — Katalogi z wszelkimi danymi co do pochodzenia i użyteczności bydła i t. d. przesyła bezpłatnie związek hodowlany Danziger Herdbuchgesellschaft, Danzig, Sandgrube 21.

Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

KOŁA RYBACKIE

Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych przystąpiło do organizowania kół rybackich. Celem ich jest **oprócz organizację rybactwa słodkowodnego o szerokie sfery zainteresowanych producentów ryb.**

Organizacja kół rybackich. Koło Rybackie będzie mogło organizować **planowe prace** nad rozwojem rybactwa i **racjonalną eksploatacją wód**, opierając się pod względem ekonomicznym i fachowym na wydziale rybackim C.T.O. i K.R.

W kole rybackim będą omawiane i opracowywane **postulaty**, dotyczące potrzeb rybactwa i tworzona w ten sposób **opinia rybacka**. Koła rybackie będą **twórczą komórką** w całości struktury życia rybackiego.

Do zawiązania koła rybackiego potrzeba co najmniej 10 osób, przytem do koła mogą należeć rybacy sąsiednich powiatów: Koło rejestruje się przy **Okręgowym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych**.

Instrukcje, potrzebne do rejestracji nowopowstających kół rybackich posiadają Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych: są to te same instrukcje, jakie są używane przy rejestracji kółek rolniczych.

Struktura organizacyjna rybactwa w C. T. O. i K. R. jest następująca.

Najniższem ogniwem jest koło rybackie, nad którem w okręgu czuwa sekcja rybacka O. T. O. i K. R., następnie **rada wydziału rybackiego W.T.O. i K. R. i rada wydziału rybackiego C.T.O. i K. R.** w Warszawie, będąca naczelną reprezentacją rybactwa słodkowodnego, zrzeszonego w C.T.O. i K.R. to jest na terenie 9-ciu województw.

W ten sposób najszersze sfery rybackie będą mogły wziąć udział w pracy instytucji, zaś rezultaty pracy wydziału rybackiego C. T. O. i K. R. będą **wrazem poglądów, wymagań, potrzeb i programów**, opracowanych przez **producentów ryb**, zrzeszonych w kołach rybackich C. T. O. i K. R.

W nadziei, że nowa organizacja wydziału rybackiego C. T. O. i K. R. zadowolni producentów ryb, zwracamy się do wszystkich osób zainteresowanych, by organizowali się w koła rybackie. Statuty koła rybackiego są rozესłane do wojewódzkich i okręgowych Tow. Rolniczych. Członkowie wydziału rybackiego C.T.O. i K. R. są proszeni ołączenie się w koła rybackie. Składka, jaką opłacili za rok 1930/31 zostanie zaliczona na poczet opłat dla wydziału rybackiego C. T. O. i K. R. i z tego tytułu dodatkowymi opłatami obciążeni nie będą.

Zrzeszeni członkowie kół rybackich będą mogli korzystać z usług wydziału rybackiego C.T.O. i K.R. i jego agend, zwracając się o przysłanie specjalisty. W ten sposób przy jednym objeździe będzie on mógł załatwić potrzeby kilku, a nawet kilkunastu gospodarstw. Opłata, przypadająca przy tym typie inspek-

cji na poszczególne gospodarstwo, będzie kilkakrotnie mniejsza, niż przy dotychczasowym sposobie wyjazdów do poszczególnych gospodarstw.

Zapytania w sprawie zawiązywania kół rybackich należy kierować do Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, lub wprost do wydziału rybackiego C.T.O. i K.R. w Warszawie — Kopernika 30.

KSIAŻKI I CZASOPISMA

„ZASADY WALKI Z OWADAMI“.

Trzeba przyznać, że społeczeństwo polskie na ogół mało jeszcze zdaje sobie sprawę z tej wielkiej roli, jaką owady szkodliwe odgrywają w życiu gospodarczem całego świata. Winę za to ponosi w znacznej mierze brak w naszej literaturze popularno-naukowych źródłowych podręczników, któreby w formie dostępnej i wyczerpującej zarazem dały całokształt zawiętego zagadnienia walki z owadami. Ważną tę lukę w naszym piśmiennictwie starało się niezawodnie zapełnić Ministerstwo Rolnictwa, wydając po polsku znane dzieło angielskich autorów: R. A. Wardle i Ph. Buckle, w tłumaczeniu Dr. S. Kelera. Stosunkowo niska cena tej ładnie wydanej i obficie ilustrowanej książki powinna zachęcać do przeczytania każdego inteligentnego rolnika (257 stron, 35 rycin. Cena 6 zł.), a już bezwzględnie powinna się ona znaleźć w bibliotece każdej szkoły rolniczej, u każdego instruktora rolniczego. Każdy, kto bierze żywszy udział w akcji ochrony roślin przed szkodnikami winien dokładnie przestudjować „Zasady walki z owadami“.

Rozważania na temat odporności roślin pewnych gatunków, pewnych odmian lub późnego pochodzenia wyjaśnia rolnikowi być może niejedną zrobiną przez siebie na własnych polach obserwację. Wyjaśni się związek, jaki może zachodzić pomiędzy stopniem uszkodzenia rośliny przez owady, a warunkami, w jakich ona przebywa. W wielu wypadkach jedyną rzeczywistą ochroną przed jakimś szkodnikiem może być uprawa specjalnie wyprodukowanych odmian odpornych. Znaczenie poszczególnych gatunków owadów nie jest jednakowe w różnych warunkach klimatycznych, co powinno zachęcać gospodarzy do dążenia, by obserwacje nad owadami były możliwie przeprowadzane w ich okolicy.

Powodów zachorzenia rośliny jest wielkie mnóstwo i zależą one od mnóstwa różnych przyczyn, również chorują owady roślinojerne, a grasujące wśród nich epidemie oczyszczają pola od szkodników. Również ważnymi obrońcami roślin przed owadami szkodliwymi są tępiciele tych owadów, czyli ich pasorzyty i drapieżniki. Wymaga to od rolnika uważnego i krytycznego stosunku do spotykanych na swoich plantacjach i w ich pobliżu większych lub drobnych zwierząt. Każdy bowiem z nich może być wrogiem, lub sprzymierzeńcem. Do takich bezwzględnych przyjaciół rolnika należy większość za-

mieszkujących jego pola, ogrody i lasy ptaków. Ochrona ptactwa owadożernego w naszych warunkach polskich zasługuje na szczególne poparcie, tem bardziej, że większość omawianych w dalszych częściach podręcznika chemicznych środków walki jest niedostępną dla naszego ubogiego społeczeństwa. Środkom chemicznym i technice ich stosowania poświęcili autorzy najwięcej miejsca w swym podręczniku. Płyny, proszki i gazy owadobójcze zostały omówione wszechstronnie i dosyć obszernie, co szczególnie jest cennem względem środków już w naszych warunkach wypróbowanych przez nasze stacje ochrony roślin. Oczywiście z największą ostrożnością należy odnieść się do tych, które jeszcze takiego probierza krajowego nie przeszły. Omówione zostały również metody opryskiwania, opylania substancjami pylistymi oraz gazowanie. Zbyt może krótko potraktowano jednak metody gospodarcze zwalczania owadów, w naszym natomiast słabo uprzemysłowionem państwie winny one odgrywać pierwszorzewną rolę. Szczególnie uważnie powinno się przeczytać i dobrze zapamiętać treść rozdziałów XII i XIII zatytułowanych: „Metody hodowlane” (lepiej może byłoby je nazwać: gospodarcze) i „Ograniczenie rozprzestrzeniania się owadów”, w których jest mowa o znaczeniu powszechnie znanych, a nie zawsze przestrzeganych zasadach higieny upraw roślinnych, jak: usuwanie śmieci, tępienie chwastów, niszczenie chorych roślin, zbieranie owadów szkodliwych, izolowanie miejsc opianowanych, dobór zdrowego nasienia i sadzonek, dezynfekcja miejsc, roślin i pól opianowanych.

Zrozumiałym zupełnie brakiem, który może zrażać polskiego rolnika jest to, że w przykładach szkodników znajdzie on wiele gatunków obcych, nie mających dla nas znaczenia, natomiast wiele dręczących gospodarza pytań zostanie bez odpowiedzi. Nie jest to zresztą zadaniem książki pisanej w kraju o odmiennych warunkach klimatycznych i gospodarczych. Nam ona powinna dać głównie zasady. Szczegółów winniśmy szukać w książkach polskich, a rozstrzygania dręczących nas miejscowych trosk polskich winniśmy się domagać od polskich uczonych w krajowych zakładach ochrony roślin, celom tym wyłącznie poświęconym.

Dr. J. W. Ruszkowski.

KALENDARZ GOSPODARSKI NA ROK 1931.

Jeśli witamy miłych gości, zawsze z otwartym sercem, to niewątpliwie tych, co raz do roku nas nawiedzają oczekujemy skwapliwiej. Zwłaszcza, gdy nam przynoszą świeże wiadomości, nowiny ze świata — pobudzają do nowych myśli i atmosferę otaczającej nas codzienności umieją urozmaicić.

Do takich gości rzadkich, bo raz w rok odwiedzających nasze chaty, należy niewątpliwie Kalendarz Gospodarski. Jest on o tyle może milej widziany od zwykłych — choćby rzadkich gości, że ani poczęstunku, ani innych zabiegów koło siebie nie wymaga, a natomiast zawsze służy dobrą radą, pomocą, a jak w tym roku i miłą rozrywką, bo przybyło w nim to, czego dawniej w kalendarzu nie było — opowieści historyczne, oraz ciekawe różne podania w formie przysłów — dotyczące bytu rolnika.

Zarówno szata zewnętrzna kalendarza na rok 1931-szy, jak i — powiedzmy — dogodna forma zmniejszonego formatu, stanowi postęp w stosunku do zeszłorocznej może nadmiernej jego rozbudowy, usunięto bowiem wiele takich wiadomości, które nie były dość interesujące, ani potrzebne.

To też całość nader mile przedstawia się już z samego wejrzenia i powierzchownego przeglądu działów, a co do treści, to nie będę się silił na jej określenie, gdyż ją sami poznacie; powiem tylko, że jest ona dobrana ze szczególną pieczołowitością. Zasługa to redaktorów inż. Stefana Wyrzykowskiego i Józefa Rączkowskiego, którym się szczerza podziękować za ich pracę należy. Cena przystępna dwóch złotych, tem bardziej musi nas zachęcić do nabycia tej cennej dorocznej pamiątki. **F. St.**

ZE SZKÓŁ.

NOWY KURS DOSZKOLENIA KIEROWNIKÓW MLECZARNI.

Wydział spółdzielczo - ekonomiczny C.T.O. i K.R. wspólnie ze Związkiem Rewizyjnym spółdzielni rolniczych i Związkiem spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, organizuje nowy kurs mleczarski dla doszkania kierowników spółdzielni mleczarskich.

Kurs ten zostanie przeprowadzony przez stałe kursy mleczarskie C.T.O. i K.R. w Liskowie, rozpocznie się 2 go stycznia 1931 roku i trwać będzie 10 tygodni.

Oplata za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (10 tygodni) wynosi 250.— złotych, z których 150.— zł. należy wpłacić zgóry, reszta po 50 zł. w 2-ach ratach miesięcznych, oraz wpisowe w sumie 10 zł. jednorazowo (przy składaniu podania).

Kandydaci, zgłaszający się na kurs, muszą się wykazać świadectwami: odbytej służby wojskowej (względnie zwolnieniem), ukończeniem szkoły powszechnej (w zakresie 7-miu oddziałów), conajmniej 2-letniem kierownictwem mleczarni, świadectwem moralności, wystawionem przez miejscowego proboszcza, lub urząd gminny, oraz świadectwem lekarskiem, stwierdzającym stan zdrowia kandydata. Wymienione świadectwa w oryginale lub uwierzytelnionych odpisach wraz z metryką urodzenia, podaniem i 10 zł. wpisowem należy składać do wydziału spółdzielczo - ekonomicznego Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, ulica Kopernika 30 za pośrednictwem oddziału Związku Rewizyjnego, do którego spółdzielnia należy, najpóźniej do dnia 30-go listopada 1930 roku.

W podaniu należy wymienić datę i miejsce urodzenia, życiorys oraz dokładny adres pocztowy. Zakwalifikowani kandydaci będą zawiadomieni o przyjęciu na kurs przed 20 grudnia 1930 r. W tymże terminie zostaną zawiadomieni kandydaci, których podanie nie zostało uwzględnione i otrzymają zwrot wpisowego.

Przybywający na kurs winni przywieźć ze sobą pościel, siennik, ubranie do pracy, 2 białe fartuchy z rękawami, oraz trepy na drewnianych podeszwach.

SZKOŁA ROLNICZA W MIECZYŚLAWOWIE.

Założona w roku 1911 szkoła rolnicza w Mieczysławowie rozpoczyna nowy rok szkolny z dniem 15 stycznia 1931 roku. W szkole wykładane są, oprócz przedmiotów rolniczych, również i przedmioty ogólnokształcące.

Prócz tego uczniowie odbywają praktykę rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską we wzorowo urządzonej i wzorowo prowadzonej gospodarstwie, ogrodzie i pasiece szkolnej. Przy szkole są warsztaty stolarskie i koszykarskie, gdzie uczniowie pod kierunkiem nauczycieli uczą się odpowiednich rzemiosł w zakresie potrzebnym dla rolnika. Zajęcia praktyczne trwają 3 — 4 godziny dziennie. Zajęcia teoretyczne trwają w zi-

mie 6, w lecie 5 godzin. Celem przygotowania uczniów do pracy społecznej są w szkole prowadzone: sklepik uczniowski, straż pożarna, kółko uczniowskie, teatr uczniowski, orkiestra, sport, przysposobienie wojskowe, konkursy rolnicze i t. d.

Dotychczas ukończyło szkołę 660 wychowanków, którzy są zorganizowani w związku „Starych Mieczysławowiaków”. Szkoła wysyła na żądanie program nauki i warunki przyjęcia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają w internacie rzeczywisty koszt utrzymania.

Adres: Szkoła Rolnicza „Mieczysławów”, powiat i poczta Kutno, skrzynka Nr. 52.

SZKOŁA ROLNICZA W PAWŁOWIE NA POMORZU.

Dyrekcja szkoły rolniczej w Pawłowie (powiat i poczta Chojnice, Pomorze, stacja kolej. Raclawki) zawiadamia, że nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 4 listopada b. r. Nauka trwa przez dwie zimy po pięć miesięcy, a więc od 4 listopada do końca marca.

Warunki przyjęcia. Wstępujący do szkoły winien przedłożyć przy wpisie: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) zaświadczenie ojca lub opiekuna, że kandydat wstępuje do szkoły za ich wiedzą i że będą ponosić koszty, związane z pobytem w szkole. Wpisowe wynosi 2 zł., czesne zaś 40 zł. na każdym kursie, płatne w całości przy wpisie lub w ratach miesięcznych po 8 zł. Uczniowie biedni, a wykazujący dobre postępy w nauce mogą otrzymać stypendja wydziałów powiatowych.

Program nauki obejmuje przedmioty fachowe (rolnictwo, hodowlę zwierząt domowych, administrację gospodarstwa, mleczarstwo, weterynarię, ogrodnictwo), oraz ogólnokształcące.

Uczniowie mogą dojeżdżać codziennie do szkoły koleją za biletami ulgowymi, względnie mogą mieszkać w internacie szkolnym, gdzie za małymi opłatami miesięcznymi (około 35 zł.) otrzymują mieszkanie i wyżywienie.

Wpisy przyjmuje się ustnie lub pisemnie do dnia 31 października. Z chwilą jednak zapisania się dostatecznej liczby uczniów wpisy mogą być wcześniej zamknięte. Zgłoszenia uczniów na kurs wyższy są również konieczne.

Bliższych informacji udziela dyrekcja szkoły na żądanie.

KOMUNIKAT RADJOWY

POLSKIE RADJO DO SWYCH SŁUCHACZY.

Polskie Radio wyd. propagandy zawiadamia wszystkich, którzy w odbiorze audycji radiowych napotykają na przeszkody, pochodzące z wadliwego działania odbiorników, że wydział propagandy Polskiego Radja udziela podar technicznych i w miarę możliwości przychodzi z pomocą wszystkim budującym odbiorniki radiowe.

Porady udzielane są przez radio w każdy piątek po koncercie wieczornym, oraz listownie i osobiście.

Zgłaszającym się rozsyłane są na żądanie schematy do budowy 2-lampowego odbiornika z lampami dwusiatkowymi, zasilanego bateriami suchymi, przeznaczonego specjalnie dla radjosluchaczy prowincjonalnych, gdzie ładowanie akumulatorów sprawia wielkie trudności.

Zgłoszenia i prośby o porady kierować należy pod adresem: Polskie Radio, wydział propagandy, Warszawa, ulica Kredytowa Nr. 1.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE OD DN. 19.10 — 25.10 1930 r.

Niedziela 19.10.30 r.

- 14.00 „Prace Jesienne w ogrodzie” — Inż. Wł. Pietrzak.
- 14.30 „Kredyt dla rolnictwa” — p. Zdzisław Domaniewski.
- 15.00 „Przejście z letniego do zimowego żywienia krów” — inż. M. Kwasieberski.
- 16.40 Odczyt: „Polski epik życia zwierząt — Adolf Dygasiński” — wygł. prof. dr. Kazimierz Simm (Transmisja z Katowic).

Poniedziałek 20.10.30 r.

- 17.15 Odczyt p. t. „Najliczniejsze zwierzęta na świecie” — prof. St. Sumiński.
- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — p. Czesław Słuchocki.

Wtorek 21.10.30 r.

- 15.50 Odczyt: „Konkursy zdrowia w szkołach” — dr. St. Kopczyński.

Środa 22.10.30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — p. Cz. Słuchocki.

Czwartek 23.10.30 r.

- 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” p. t. „O sztucznym odżywianiu niemowląt” — p. M. Morzkowska.

Sobota 25.10.30 r.

- 19.10 Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.
Codziennie, oprócz niedzieli i soboty o godzinie 19.10 — Giełda rolnicza.

Od Redakcji

Pan Lewczuk Tadeusz ze Starzyna. Na pytanie nie można dać odpowiedzi, bo nie wiadomo, jakiej wielkości ma być młyn i jakiej siły motor. Obecnie położenie młynarstwa jest tak ciężkie i widoki na poprawę bytu tak małe, że doprawdy, jakies wyjątkowe muszą być warunki, żeby skłoniły przedsiębiorcę do budowy nowego młyna i lokowania w nim kapitału. Przypuszczając, że W. Pan jest nowicjuszem w młynarstwie radzilibyśmy zwrócić się do Związku młynarzy, Warszawa, Nowy Świat 70, gdzie Pana najlepiej poinformują z jakimi teraz trudnościami musi walczyć młynarstwo, i jakie muszą być warunki, żeby można liczyć na powodzenie przedsiębiorstwa młynarskiego.

Pan Trębówcz Franciszek, Szkoła roln. w Trościańcu, Wołyń. Adres p. Dinera Józefa, który w poradzie Nr. 1194 zapytywał o torfiarza, jest następujący: Łuck, ul. Sienkiewicza 9.

Dla Hodowców świń

tylko srebrzysty cynkowany

PARNIK ALFA

Tow. ALVA-LAVAL Sp. z o.o.
Warszawa, Tamka 3, (dom wł.)

WIEŚCI ROLNICZE

ŚWIATOWE ZBIORY ZBÓŻ.

Warunki atmosferyczne, a mianowicie długotrwała susza podczas wzrostu i jeszcze podczas zbioru, utrudniają dokładne wyjaśnienie stanu urodzajów tegorocznych. Krążyły np. wiadomości o katastrofalnej posusze w Stanach Zjednoczonych i ujemnym jej wpływie na tegoroczne zbiory, gdy tymczasem zbiory pszenicy ozimej, która w Stanach Zjednoczonych ma decydujące znaczenie, w czasie posuszy były już na ukończeniu, niewiele więc mogła ona wpłynąć na zmniejszenie się zbiorów.

W komunikacie Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, który objął 25 państw, światowe zbiory zbóż oszacowane zostały w sposób następujący (w tysiącach kwintalij):

Pszenica	712.404
Żyto	139.445
Jęczmień	242.289
Owies	361.322

W porównaniu z urodzajami r. ub. tegoroczny zbiór pszenicy wykazuje zwiększenie o 5.3%, zbiór żyta utrzymuje się na poziomie zeszłorocznym, natomiast zbiory pozostałych 2 zbóż są niższe od zeszłorocznych, a mianowicie: jęczmienia o 2.7%, owsa o 0.3%.

Dobre zbiory pszenicy posiadają następujące państwa: Niemcy, gdzie tegoroczne zbiory pszenicy przekraczają zbiory r. ub. o 3 milj. q., Bułgaria — wzrost o 5½ milj. q., Hiszpania — o 2 milj. q., Rumunia — o 6.5 milj. q., Polska — o 1 milj. q.; z państw zamorskich: Kanada posiada zbiory pszenicy o 16 milj. q. wyższe od zbiorów zeszłorocznych, Stany Zjednoczone — o 5 milj. q.

Nieurodzaj pszenicy dotknął tylko Włochy, gdzie zbiory tegoroczne są niższe od zeszłorocznych o 10 milj. q.

Zbiory żyta wykazują niewielkie odchylenia od zbiorów r. ub. Na uwagę zasługuje zmniejszenie zbiorów żyta w Niemczech o 5 milj. q.

Zbiory jęczmienia i owsa w krajach europejskich nie dopisały, wykazując zniżkę o 9 milj. q. dla jęczmienia i o 25 milj. q. dla owsa, t. j. o 8% i o 18.4% w porównaniu z r. ub., natomiast w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych zbiory jęczmienia przekroczyły zbiory zeszłoroczne o 12 milionów q., zbiory owsa o 25 milj. q. Z liczb wynika, że nieurodzaj tych 2 zbóż w Europie wyrównany został przez nadwyżki urodzaju w krajach amerykańskich.

Co do przypuszczalnych zbiorów kukurydzy tylko niektóre państwa przeprowadziły obliczenia, podając następujące liczby (w milj. q.):

	1930	1929
Bułgaria	8.482	9.162
Węgry	12.895	17.941
St. Zjedn.	561.870	666.062

Liczby te wskazują na nieurodzaj kukurydzy, której zbiory w r. b. w wymienionych 3 państwach mniejsze są od zbiorów zeszłorocznych o 110 milj. q. Również z Jugosławii, Węgier i Argen-

tiny nadchodzą wiadomości o słabych urodzajach kukurydzy.

Zaznaczyć należy, że podane liczby, dotyczące zbiorów tegorocznych są tymczasowe i mogą ulec jeszcze zmianom. Ponadto komunikat Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa nie obejmuje wszystkich państw, brak np. danych o zbiorach we Francji, Rosji, Argentynie, Australii. Komunikat ten informuje ogólnie, że zbiory pszenicy i żyta we Francji będą średnie, owsa — niskie, natomiast zbiory jęczmienia mają być bardzo dobre. Z Z. S. R. R. nadchodzą wiadomości, że mimo nadmiaru deszczów oraz przeszkód w zbiorach, zbiory te będą zadowalające, w Australii zaś urodzaj zapowiada się wprost rekordowy.

Co się týczy zapasu zbóż z r. ub. można powiedzieć, że Stany Zjednoczone i Kanada w końcu roku gospodarczego 1929/30 miały zapasy pszenicy znacznie większe, niż w 5 ostatnich latach, co ilustruje poniższe zestawienie (w tys. q.):

	Stany Zjednocz.	Kanada
	1.VII.	31.VII.
1930	80.420	30.398
1929	70.729	28.400
1928	37.398	21.127
1927	35.898	13.816
1926	29.550	9.893

W Australii zapasy pszenicy w dniu 1 sierpnia r. b. szacowane były według danych urzędowych na 10.600 tys. q.

Z RYNKÓW TRZODY CHLEWNEJ I BYDŁA.

W ubiegłym tygodniu wywieziono do Austrii 5.801 świń żywych i 2.400 bitych, razem 8.201 sztuk, do Czechosłowacji 9.170, razem 17.371 sztuk trzody chlewnej oraz 4.485 balloty bekoniów do Anglii, t. zn. około 9.000 sztuk świń przerobionych na bekony.

Ceny na zagranicznych rynkach zbytu zniżkują. W Wiedniu ceny za towar mięsny polski wynoszą S. 1.55 — 2.20, w Pradze Kc. 7.70 — 8.70. Ceny bekoniów na rynku angielskim uległy w ostatnim tygodniu dalszej gwałtownej zniżce i bekony polski notuje obecnie sh. 52 — 58 za 1 cwt. (równe 50.8 kg.), co w przeliczeniu na złote wynosi ułlespełna zł 2.40 za 1 kg brutto loco Londyn. Jest to cena, przy której nie może być mowy o opłacalności wywozu. Koła miarodajne uważają jednak, że jest to najniższy poziom cen, gdyż spożywca angielski zachęcony tak niską ceną zacznie znów więcej spożywać bekoni. Z drugiej strony należy zaznaczyć, że duńskie uboje bekoniowe, wahające się normalnie między 80.000 do 90.000, od pewnego czasu wynoszą przeszło 120.000 sztuk tygodniowo, a mogą się jeszcze zwiększyć, gdyż w Danii, jak i w innych krajach produkujących trzodę chlewną nastąpił silny wzrost pogłowia. Z tej więc strony nie można liczyć na wydatną wyżkę cen.

Wywóz bydła w stanie żywym wynosił w ostatnim tygodniu 239 sztuk do Czech i ponad 600 sztuk do Włoch. Wywóz ten jest pod względem ilości ogra-

niczony przez rząd czechosłowacki, a wynosi przeciętnie 200 do 400 szt. tygodniowo. Do Wiednia wywozi się 1 do 3 wagonów bydła. W drugiej połowie września rozpoczął się wywóz bydła do Włoch, osiągając zaraz w pierwszym tygodniu cyfrę przeszło 600 szt. Wywóz ten zapowiada się niezłe i jest nadzieją trwałego pozyskania rynku włoskiego dla naszego bydła. Wywóz cieląt do Wiednia wynosił 15 wagonów.

Wywóz mięsa wołowego do Francji oraz baraniny (4 do 5 wagonów tygodniowo) odbywa się stale i ma wszelkie widoki rozwoju.

Na targach krajowych ceny na nierogaciznę ulegają stałej zniżce.

SMALEC ZAGRANICZNY.

Cło na smalec zagraniczny zostało u nas już dwukrotnie podniesione, ale z tem, że smalec nierafinowany uzyska ulgę 60 procentową. Otóż w Gdyni nagromadzono już 20 tys. q. smalcu nierafinowanego, który oczekuje tej zniżki 60%. Należy zaznaczyć, że smalec „nierafinowany” różni się od „rafinowanego” tylko opakowaniem, a sprowadzany jest do Polski wyłącznie w celach spekulacyjnych dla uzyskania tej 60% zniżki celnej. Gdyby to nastąpiło, skarb państwa poniesie stratę 3.5 miliona dolarów rocznie, a z drugiej strony poprzednia zwykła cła na tłuszcze zagraniczne bynajmniej nie wpłynęły na podniesienie naszej hodowli trzody typu słoninowego, oraz na podniesienie produkcji wędlin, przy której otrzymuje się najwięcej odpadków w postaci smalcu.

RYNKI MAŚLARSKIE.

W stosunku do ub. tygodnia tendencja na maślarskim rynku krajowym w dalszym ciągu uległa pogorszeniu. Przewidywany wzrost spożycia mleka na wsi w związku z kopaniem ziemniaków nie nastąpił. W dalszym ciągu podaż towaru na rynku jest duża, spożycie ograniczone, wywóz słaby. Ceny zniżkowały znów do zł 4 — 4.50 za I gat. i 3.80 — 4.30 za II gat. Na rynek niemiecki jest przewidywana duża podaż masła przedewszystkiem krajowej produkcji, jak i masła wwozowego wyborowych gatunków po cenach niskich; ostatnio ceny spadły za 50 kg. do mk. niem. 130 za I gat., 118 za II gat. i 102 za III gat. Sytuacja w dalszym ciągu nie rokuje poprawy, przewidywania są złe.

W związku z trudnościami sprzedaży naszego masła na rynku niemieckim, coraz większe transporty są wysyłane na rynek angielski. Ceny masła polskiego pod wpływem tendencji światowej uległy zniżce na 100 — 116 sh. za cwt (50.8 kg.).

W Danii również panuje tendencja zniżkowa jednak przy wywozie ceny wynoszą 142 sh. za 1 cwt (50.8).

Większe ilości polskiego masła wywożone są do Holandji, gdzie służą na zaspokojenie rynku miejscowego, jako masło tańsze, natomiast droższe gatunki miejscowej produkcji są wywożone po cenach wyższych.

W Anglii ze względu na niższe cen innych artykułów spożywczych oraz z racji znacznego bezrobocia, niżka cen na masło jest rzeczą zrozumiałą, aczkolwiek spodziewana jest rychła poprawa w wahanach.

Z RYNKÓW JAJCZARSKICH.

Początek października nie przyniósł poważniejszej zmiany sytuacji krajowego rynku jajczarskiego. Mocna tendencja, spowodowana brakiem towaru utrzymuje się w dalszym ciągu, choć ceny ze względu na położenie głównych rynków odbiorczych zwiększają nieco słabiej. W transakcjach coraz większą rolę zaczyna odgrywać towar konserwowany, który stopniowo wypełnia na rynku luki powstające wskutek zmniejszania się produkcji i dowozów.

Na rynkach odbiorczych ceny naogół utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia, nastroj jest jednak cokolwiek spokojniejszy. Towar gatunków droższych nie cieszy się wielkim powodzeniem, gdyż popyt przeważnie skupia się na około towaru normalnego, świeżego, a zwłaszcza konserwowanego.

Ostatnie notowania giełdowe berlińskie w przeliczeniu na złote i skrzynie 24-kopowe wynosiły: jaja niemieckie zupełnie świeże do picia stemplowane ponad 65 gr. 458, duńskie 18-ki 443, jugosłowiańskie 351 — 366, towar zagraniczny drobny 274 — 290.

Ceny naogół kształtują się nieregularnie ze względu na to, że zapotrzebowanie, zwłaszcza na rynkach angielskich, nie jest zadawalające.

ZAOSTRZENIE KONTROLI WYWOZU JAJ.

Zasadniczym żądaniem, wielokrotnie już przez zagranicznych importerów iaj wyrażonem, jest zaostrzenie stosowanej dotychczas kontroli, którą określono, jako niedostateczną. Ta niedostateczność kontroli umożliwia częste wprowadzanie odbiorców w błąd przez ładowanie w skrzynie towaru, nie odpowiadającego gatunkowo znakom towaru, umieszczonym na skrzyni. W wyniku tego fałszywego znakowania powstają spory, prowadzące niejednokrotnie do skarg sądowych. Importerzy wiedeńscy twierdzą, że łatwość, z jaką niektórzy eksporterzy w Polsce mogą przepisy o sortowaniu w ten sposób omijać, zmniejsza znacznie wartość całego systemu, czyniąc wątpliwą jedną z głównych jego zalet.

Importerzy ci proponują rozszerzenie kontroli na gatunek załadowanego towaru, która, jak twierdzą, prawie nigdy nie była badana, wskutek czego przedostaje się za granicę często towar gorszy pod marką świeżego.

NOWY RYNEK ZBYTU DLA ZIEMNIAKÓW.

Od szeregu lat wywozimy do Europy zachodniej niewielkie ilości ziemniaków sadzeniaków. Niejednego pewnie to zdziwi. Otóż w Europie zachodniej w Belgii, a zwłaszcza we Francji ziemniaki, nawet najlepszych ustalonych odmian, bardzo szybko wyradzają się. Dlatego

też lepsi rolnicy starają się materiał siewny sprowadzać z zagranicy, z państw Europy środkowej. Aby ziemniaki te były tańsze, rolnicy francuscy żądają, by cło na sadzeniaki (15 franków) było zniesione. Żądania te prawdopodobnie będą uwzględnione.

Aby jaknajlepiej wykorzystać w przyszłości rynek francuski, w ministerstwie rolnictwa odbyła się narada przedstawicieli organizacji rolniczych i handlowych, na której rozpatrzono dokładnie możliwości zwiększenia wywozu sadzeniaków.

PRODUKCJA LNU.

Powierzchnia uprawy lnu w Polsce zwiększa się z roku na rok. Na kresach wschodnich rolnictwo posiada tendencję do rozszerzania powierzchni uprawy lnu kosztem innych płodów rolnych. W roku 1925 powierzchnia uprawy stanowiła 108.300 ha, w r. 1926 — 109.700 ha, w r. 1927 — 111.400 ha, w r. 1928 — 114.070 ha, w r. 1929 — 122.215 ha i w r. 1930, według tymczasowych obliczeń, 128.300 ha. Zbiory w tych latach dały kwintali lnu: w r. 1925 — 155.930, w r. 1926 — 141.141, w r. 1927 — 171.924, w r. 1928 — 162.087, w r. 1929 — 166.375 q. W r. b., wobec pomyślnych urodzajów, powstaje obawa nadprodukcji i w związku z tem trudności zbytu. Z ogólnej ilości zbiorów lnu około 25% kierowane jest na wywóz, 75% zaś przerabiane jest w kraju. Odbiorcami lnu polskiego są Belgia, Czechosłowacja, Francja, Niemcy i Wielka Brytania.

WZROST SPOŻYCIA SPIRYTUSU NA CELE PRZEMYSŁOWE.

Statystyka państwowego monopolu spirytusowego stwierdza pomyślny objaw, że w bieżącym roku budżetowym spożycie spirytusu na cele przemysłowe jest nietylko większe niż w roku ubiegłym, lecz przewyższa nawet przewidywania w tym kierunku preliminarza budżetowego.

W ciągu 4-ch pierwszych miesięcy — (kwiecień, maj, czerwiec, lipiec) bieżącego roku budżetowego na cele przemysłowe sprzedano ogółem 2.801.867 litrów 100°, preliminowano sprzedaż w tym okresie 2.280 tys., zaś w r. 1929 w tych samych miesiącach sprzedano tylko 2.067.756 litrów. Najbardziej jednak uderzający jest wzrost sprzedaży na cele pędowe. Sprzedaż 964.384 litrów 100° spirytusu do wyrobu mieszanki napędowej do motorów w porównaniu z preliminowaną liczbą 660 tys. litrów oraz ze sprzedaną w tym samym okresie r. 1929 — 318.674 litrów, świadczy, że mieszanka spirytusowo - benzynowa cieszy się powodzeniem i zdobywa sobie w szybkim tempie rynek.

Nadmienić należy, że jednocześnie spożycie spirytusu trunkowego zmniejsza się. Spożycie w ciągu całego r. 1928/29 w postaci wódek zarówno monopolowych jak i prywatnego wyrobu wynosiło 1.62 litra 100° na jednego mieszkańca, w roku 1929/30 1.51 litra. Spożycie spirytusu przemysłowego w przeliczeniu na głowę wzrosło w tym czasie z 0.17 litra na 0.18 litra, co nie jest wprawdzie znaczną liczbą, świadczy jednak o prawidłowym kierunku rozwoju spożycia spirytusu u nas.

PREMJOWANIE ZBOŻA.

Rada ministrów przedłużyła system premjowy wywozu zboża, przetworów zbóż i płodów na czas nieograniczony.

Wszystkie stawki pozostają niezmienione, jedynie premja na wywóz maki „pełnej” wynosić będzie 12 zł od 100 kg, inne zaś gorsze maki, jak śrutowe, półśrutowe i pastewne 9 zł od 100 kg. W związku z tem wystane będą do urzędów skarbowych próbki dolnej granicy, t. zn. otrąb i próbki najgorszych gatunków maki.

KREDYT NA ZASTAW ZBOŻA.

Kredyt rejestracyjny na zastaw zboża wykorzystano w Banku Polskim do końca września r. b. w wysokości 36.5 milj. zł, wobec 16.9 milj. zł na koniec sierpnia. W tym samym okresie r. ub. wykorzystano go w wysokości około 3 milj. złotych. W wielu okręgach rolniczych już w sierpniu wyczerpano kontyngenty, przeznaczone przez Bank Polski do podziału.

SOLE POTASOWE.

W wielkopolskiej Izbie rolniczej w Poznaniu odbyła się wspólna konferencja sfer rolniczych, świata naukowego, rolniczo - handlowego i polskiego przemysłu potasowego. Omówiono sytuację, jaka wytworzyła się wskutek walki, podjętej przez niemiecki „Kalisyndykat” przeciwko polskiemu przemysłowi potasowemu. W walce „Kalisyndykat” stara się za wszelką cenę wprowadzić na rynek polski jak największą ilość swego produktu, pomimo, iż polskie kopalnie potasu całkowicie mogą pokryć obecne zapotrzebowanie rolnictwa polskiego w dziedzinie nawozów potasowych. Obszerne referat, ilustrujący szczegóły prowadzonej walki, oraz możliwości rozwoju produkcji krajowej, wygłosił przedstawiciel polskiego przemysłu potasowego, dr. Horoch. Mówca dobitnie podkreślił, iż krajowy przemysł potasowy pragnie dostosować się do potrzeb naszego rolnictwa. Po dyskusji zgromadzeni postanowili wszcząć energiczną walkę w kierunku popierania krajowego przemysłu potasowego, aby wesprzeć go w walce z „Kalisyndykatem” o rynek polski.

ZWYŻKA CEN WEŁNY.

Ceny wełny ulegną w krótkim czasie pewniej wyższe, przyczem już w dniach najbliższych nastąpi prawdopodobnie kształtowanie się zwykłej tendencji na wełnę. Powodem wyższości ceny wełny, jest wynik tegorocznej produkcji wełny, która w ogólnej cyfrze będzie znacznie mniejsza, niż w roku ubiegłym, wobec wielkiego spadku ilości owiec w wielkich gospodarstwach hodowlanych, wywołanego panującymi epidemiami zwierzęcymi.

MOŻLIWOŚCI DALSZEGO ROZWOJU HODOWLI NIEROGACIZNY.

W dniu 4 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu oraz komisji do ustalania planu wywozowego Syndykatu Eksporterów trzody chlewnej. Jak się okazuje w Niemczech stan hodowli trzody podniósł się o 4.800.000 sztuk w porówna-

niu z rokiem ubiegłym, w Danji o 1.300.000 i t. d. Zwiększenie stanu hodowli trzody nastąpiło również i w Polsce. Brak jeszcze wprawdzie szczegółowych danych statystycznych, lecz rzeczoznawcy obliczają, że wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym wyraża się cyfrą przynajmniej miliona sztuk. Pomimo to jednak możliwości dalszego rozwoju stanu hodowli trzody w Polsce są jeszcze bardzo znaczne. Liczące 60 milionów ludności, Niemcy posiadają około 24 milionów trzody chlewnej, gdy w Polsce, przy 32 milionach ludności stan trzody wyraża się już z uwzględnieniem wyższości r. b. cyfrą tylko 6 milionów. Widoki na wywóz przytem zarysowują się dla nas również zupełnie korzystnie, dzięki zdolności konkurencyjnej, jaką daje nam względna taniość naszej produkcji przy istniejącej obfitości paszy treściwej.

UŁATWIENIE POSTĘPOWANIA SCALENIOWEGO.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Reform Rolnych wydane w porozumieniu z Min. Skarbu o zmianie art. 14 ustawy z dnia 13 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów. Na mocy nowego rozporządzenia zabezpieczenie hipoteczne dla kredytu udzielanego przez państwo przy scalaniu, może być zastąpione przez poręczenie hipoteczne lub solidarną odpowiedzialność grupy posiadaczy scalanych gruntów z tem jednak, że pożyczka będzie po wywołaniu lub uregulowaniu hipotek scalonych gruntów zabezpieczona hipotecznie na koszt dłużnika, o ile Państwowy Bank Rolny uzna to za potrzebne.

Nowe rozporządzenie jest niewątpliwie udogodnieniem dla przeprowadzających scalenia i powinno wpłynąć korzystnie na bieg pracy scaleniowej w kraju.

OPLATY NOTARJALNE PRZY SPRZEDAŻY DZIAŁEK PARCELACYJNYCH.

Minister sprawiedliwości wydał w porozumieniu z ministrem reform rolnych rozporządzenie ustalające wysokość opłat notarialnych związanych ze sprzedażą działek przy parcelacji.

Opłaty te przy sumie kupna do 2 tysięcy zł wynoszą 25 zł. Przy wyższym zaś szacunku za pierwsze 2 tysiące — 25 zł, a od reszty po ½% z tem, że ogólny szacunek nie przekroczy 40.000 zł. Na parcele droższe taryfa ta nie rozciąga się.

WĄTPLIWOŚCI W PODATKU DOCHODOWYM.

Art. 63 ustawy przepisuje, że wysokość dochodu nie może być przyjęta inna od złożonego zeznania, jeżeli płatnikowi nie dano przedtem sposobności do udzielenia wyjaśnień władzy, wymierzającej podatek. Dopiero gdy płatnik nie dopełni tego warunku, wymiar następuje na zasadzie danych, jakimi władza rozporządza.

Podana zasada w wielu przypadkach nie jest stosowana, a przedstawiane płatnikom wątpliwości nie są konkretnie

ustalone, co do uchybień w zeznaniu, tak, że płatnik, otrzymawszy nakaz płatniczy, nie wie, z jakiego powodu wymierzono mu podatek znacznie wyższy, niżby przypadał od zeznanego dochodu. Zazwyczaj jednak władze skarbowe przesyłają prawie wszystkim płatnikom jednakowe wątpliwości. Następnie, nie oglądając się na odpowiedź, lub nie biorąc jej w ogóle pod uwagę, przystępują do wymiaru. Na zapytanie zaś płatników zasłaniają się przepisem art. 63 ustawy, twierdząc, że odpowiedź nie usunęła przedstawionych wątpliwości.

Tu zaznaczyć należy, że usterki są postawione tak ogólnikowo, że wielokrotnie ściślej odpowiedzi na nie udzielić nie sposób. Nadto w myśl wyroków N. T. A. z 17 maja 1929 r. L. rej. 3961/27, z 29 maja 1929 r. L. rej. 3592/27 i t. p., płatnikowi musi być podane przed wymiarem do wiadomości, które z jego odpowiedzi władza uważa za niewystarczające, oraz z jakiego powodu. Zasady tej jednak nie przestrzega się i płatnik, nie ze swojej winy musi ponosić wszystkie dotkliwe straty.

NIEMCY.

W r. b. niemieckie cło na jęczmień pastewny było stale podnoszone i doszło do 12 marek, począwszy od 26 maja r. b. Obecnie z ważnością od 11 września cło zniżono do 6 marek z warunkiem jednak, że importerzy zakupią jednocześnie odpowiednią ilość denaturowanego żyta na paszę, które posiada domieszkę płatków ziemniaczanych w stosunku 3:1 po cenie 200 marek za tonę. W ten sposób minister rolnictwa Schiele, spodziewa się zwiększyć zapotrzebowanie na żyto denaturowane.

WZROST HODOWLI TRZODY W NIEMCZECH.

W okresie niskich cen na zboże Niemcy rozwinęły silnie hodowlę. Wzrost hodowli najlepiej zobrazować mogą cyfry, dotyczące trzody chlewnej. Mianowicie w ciągu jednego roku Niemcy zwiększyły swą trzodę o 3.8 miliona sztuk i obecnie posiadają 23.4 mil. sztuk trzody. Ta jednoroczna zwiększka wynosi bezmała 19.5 procent.

Największy przyrost wykazują prosięta (przeszło 21%), maciory hodowlane (22.5%) — najmniejszy zaś przyrost spostrzegamy w pogłowie świn prośnych, gdyż tylko 12.5%.

Należy tutaj podkreślić, że do niedawna Niemcy sprowadzały trzodę z zagranicy, obecnie zaś mogą wywozić, czyniąc na rynkach zagranicznych konkurencję towarowi polskiemu.

PREMJOWANIE WYWOZU MIĘSA W NIEMCZECH.

Ukazało się rozporządzenie ministrów żywienia i finansów Rzeszy niemieckiej, na mocy którego od dnia 3 października nie jest przyznawany zwrot cła od wywozu mięsa wołowego i baraniego w stanie świeżym i mrożonym. Rozporządzenie to jednocześnie ustala, iż wywóz konserw mięsnych w opako-

waniach hermetycznych premjowany będzie w wysokości 60 mk. od 100 kg. Rozporządzenie to w zainteresowanych sferach niemieckich było oddawna oczekiwane. Wpływ niemieckich premjów wywozowych przy wywozie mięsa wołowego i baraniego miał doniosły skutek gospodarczy. W okresie od 1 stycznia do 31 sierpnia 1929 r. wywieziono z Rzeszy 439 q mięsa wołowego i 149 q baraniny. W r. b. w tym samym okresie po wydaniu rozporządzenia o premjowaniu wywozu wywieziono 38.904 q wołowiny i 10.771 q baraniny. W obecnym stanie rzeczy rząd niemiecki utrzymał premjowanie wywozu świn żywych przy wadze powyżej 50 kg, mięsa mrożonego, z wyjątkiem głów, nóg i ozorów, szynek wieprzowych, żywego bydła rogatego, oraz konserw mięsnych z wołowiny i baraniny.

ESTONJA.

Ze względu na trwający od dłuższego czasu kryzys w rolnictwie, rząd estoński wniósł do parlamentu projekt ustawy o państwowym monopolu zbożowym, który po długiej i zaciętej walce parlament estoński przyjął w dniu 12 sierpnia. Przewodnią myślą tej ustawy jest utrzymanie cen zboża na wysokości, gwarantującej opłacalność gospodarstw rolnych. W myśl nowej ustawy o monopolu państwowym, wszystkie zakupy, a także przywóz żyta i maki żytniej, należą tylko do rządu. Prywatne spółki rolnicze i handlowe mogą brać udział w zakupach i wywozie tylko za specjalnym zezwoleniem. Rząd ustala ceny na żyto i mąkę, zwracając uwagę na to, by przywóz zboża nie przekraczał faktycznej potrzeby. Ostatnio w myśl postanowień nowej ustawy, rząd estoński uchwalił cenę na żyto w wysokości 40 zł za q.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ

Przeciętne tygodniowe ceny 4-ch głównych zbóż w okresie od 29-go września do 5-go października 1930 r. według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie kształtowały się następująco:

Rynki krajowe.

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Warszawa	28.62½	18.56	25.81	21.00
Kraków	27.42	18.00	26.50	22.00
Poznań	25.87½	17.63	26.50	18.00
Lwów	25.62½	17.87½	—	16.75

Rynki zagraniczne

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Berlin	47.65	31.80	44.10	32.44
Hamburg	29.59	—	15.30	16.40
Praga	33.79	22.57	35.32	26.93
Brno	31.94	21.59	34.00	24.82
Wiedeń	31.06	21.44	35.94	25.88
Liverpool	30.07	—	—	23.51
New York	29.19	19.31	—	—
Chicago	26.16	—	23.76	22.96
B. Aires	28.38	—	—	14.06

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

LISTY PAŃSTWOWE DO SEJMU I SENATU.

We wtorek dnia 7 października państwowa komisja wyborcza zamknęła okres przyjmowania państwowych list kandydatów do Sejmu i Senatu, czyli list kandydatów, zgłaszanych przez poszczególne stronnictwa dla całego obszaru państwa.

Ogółem złożono 20 list kandydatów do Sejmu i 12 list kandydatów do Senatu. Na czołowym miejscu każdej z tych list umieszczone są następujące nazwiska:

Do Sejmu:

- 1) B. B. W. R., Marszałek Piłsudski i Walery Sławek.
- 2) P. P. S. dawna frakcja rewolucyjna: Jaworowski i Malinowski (Wojtek).
- 3) Jedność robotnicza chłopska (komuniści), — Buszyński i Łańcucki (miejscie zamieszkania Lipsk).
- 4) Lista Str. Narodowego: Wojciech Trampeczyński i Roman Rybarski.
- 5) Blok lewicy socjalistycznej (Bund i niezależna socjalna partja pracy): Ehrlich, Kruk i Alter.
- 6) Żydowsko - robotniczy komitet wyborczy Poalesjon: Lew i Buksbaum.
- 7) Związek obrony praw i wolności ludu (Centrolew): Ign. Daszyński i Maksymilian Malinowski.
- 8) Białoruska robotniczo - włościańska lista „Zmaganie” (komuniści): Gawryluk i Dworczanin.
- 9) Ukraińska socjalna partja Selrob „Jedność”: Putko i Buchajew.
- 10) Ukraińsko - białoruski wyborczy blok: Lewicki, Celewicz, Paliew i Jeremicz.
- 11) Niemiecki blok wyborczy: Utta i Dunaj.
- 12) Zjednoczona lewica chłopska „Samopomoc”: Gwiazdowicz i Kowalski.
- 13) Blok narodowy żydowski w Małopolsce: Thon, Schmorak, Rozmarin i Sommerstein.
- 14) Ruskaja Selańska Organizacja (moskalofile): Myśkow i Kopystański.
- 15) P. P. S. lewica: Kubiak i Chrusciel.

16) Blok obrony praw narodowości żydowskiej w Polsce: Gruenbaum, Farbstein i Hartglas.

17) Ogółno - narodowy blok gospodarczy: Sorokin, Surye, Glotzer i Seidman.

18) Stronnictwo Chłopskie: Andrzej Pluta, Tatarczak.

19) Katolicki blok ludowy: Antoni Poniowski, Tempka, Chaciński.

20) Monarchistyczna wszechstanowa organizacja: Bossowski, Andrzej Sapieha i Cwiakowski.

Listy kandydatów do

Senatu:

- 1) B. B. W. R. czołowy kandydat Marszałek Piłsudski.
- 2) P. P. S. dawna frakcja rewolucyjna: dr. Emil Bobrowski.
- 3) Jedność robotnicza chłopska: Stypula.
- 4) Lista Str. Narodowego: prof. dr. Stanisław Głabiński.

5) Związek obrony prawa i wolności ludu (Centrolew): Bolesław Limanowski.

6) Selrob Jedność: Sołdzych.

7) Ukraiński i białoruski wyborczy blok: dr. Lewicki.

8) Niemiecki blok wyborczy: Hasbach.

9) Blok narodowy żydowski w Małopolsce: dr. Schreiber.

10) Blok obrony praw narodowości żydowskiej w Polsce: inż. Koerner.

11) Katolicki blok ludowy: Janczewski.

12) Ogółno - żydowski narodowy blok gospodarczy: Szereszewski.

ROZŁAM W STRONNICTWIE CHŁOPSKIM.

W związku ze zbliżającymi się wyborami, kampania przedwyborcza przybiera coraz bardziej na sile. Odbija się to nie tylko na wzmożonej agitacji w kraju, lecz również na zwiększonych tarcjach wewnętrznych w łonie poszczególnych partji.

Tarcia wewnętrzne na tle polityki władz partyjnych doprowadziły ostatnio do rozłamu w Stronnictwie Chłopskim. Część mianowicie Rady Naczelnej tego stronnictwa, zebrawszy się w dn. 6 października i uznawszy zebranie za prawomocne, wypowiedziała się przeciwko zawartemu przez Zarząd Główny i Centralny Komitet Wykonawczy stronnictwa porozumieniu z Centrolewem, twierdząc, że pakt z socjalistami jest szkodliwy dla włościaństwa, które w sprawach gospodarczo - społecznych ma zupełnie inny punkt widzenia, niż socjaliści.

W związku z tem Rada uchwaliła unieważnić pakt z Centrolewem i wezwwała władze stronnictwa do wycofania podpisów ze wszystkich aktów, związanych z porozumieniem z Centrolewem.

Ponieważ jednak dotychczasowi przywódcy: Waleron, Dąbski i Wrona nie uznali prawomocności tych uchwał, doszło do rozłamu, przyczem b. posłowie Waleron, Dąbski i Wrona wraz ze swoimi zwolennikami stoją nadal przy porozumieniu z Centrolewem, inni zaś wypowiedzieli się za zjednoczeniem stronnictw ludowych przy osobie Marszałka Piłsudskiego.

LITWINI NIE WEZMĄ UDZIAŁU W WYBORACH.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Wilnie posiedzenie tymczasowego komitetu litewskiego, na którym po długiej i bardzo burzliwej dyskusji zapadła uchwała, nawołująca Litwinów do powstrzymania się od udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

RZĄD POLSKI WYSTĄPIŁ W OBRONIE PRAW LUDNOŚCI POLSKIEJ W GDANSKU.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku dr. Strassburger przedłożył imieniem rządu polskiego Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku do rozstrzygnięcia kwestję

krzywdzącego traktowania przez W. M. Gdańsk obywateli polskich i ludności polskiej w Gdańsku.

Odnosne wnioski o decyzję organów Ligi Narodów obejmują: kwestję polskiego szkolnictwa publicznego i prywatnego na obszarze W. M. Gdańska, uprawnień studentów Polaków na politechnice gdańskiej, uznania świadectw szkolnych i dyplomów szkół i zakładów naukowych polskich, jak również świadectw cechów i innych organizacji zawodowych polskich, używania języka polskiego przed gdańskimi urzędami, sądami i instytucjami publicznymi, zatrudnienia obywateli polskich na terenie W. M. Gdańska i tworzenia się w Gdańsku towarzystw zarobkowych polskich i ich oddziałów, nabywania nieruchomości, przydziału mieszkań obywatelom polskim i polskim instytucjom kulturalno - oświatowym na obszarze W. M. Gdańska i wreszcie kwestję pobytu obywateli polskich na tym obszarze.

Powyższe wnioski, poparte szczegółowo uzasadnionem umotywowaniem, zgłoszone zostały w celu zapewnienia obywatelom polskim i ludności polskiej w Gdańsku korzystania w praktyce z uprawnień, jakich domaga się wspólny interes gospodarczy Polski i Gdańska i potrzeby kulturalne ludności polskiej, zgodnie z gwarancjami, ustalonymi w Traktacie Wersalskim.

NA BAŁKANIE.

W ubiegłym tygodniu opinia publiczna interesowała się żywo wypadkami, dotyczącymi bezpośrednio państw półwyspu Bałkańskiego. Zainteresowanie to obudziły dwa fakty, a mianowicie: zaręczyny króla bułgarskiego Borysa z królową włoską i konferencja bałkańska w Atenach.

Zaręczyny króla Borysa, jak to ma zwykle miejsce przy kojarzeniu małżeństw królewskich, nie są pozbawione charakteru politycznego. Chodzi tu mianowicie o zacieśnienie stosunków politycznych między Włochami a Bułgarią, a porozumienie to w znacznym stopniu skierowane jest przeciwko wzajemnemu przeciwnikowi, Jugosławii. Jeżeli idzie o szerszą płaszczyznę międzynarodową, to należy uprzytomnić sobie, że Jugosławia, będąca jednym z bardziej czynnych członków Małej Ententy, idzie zawsze ręką w rękę z Francją. Nie ulega więc wątpliwości, że projektowane małżeństwo jest dalszą rozgrywką w cichej walce o wpływ na Bałkanie między Francją a Włochami.

Charakterystycznym jest również fakt, że Bułgaria odmówiła swego udziału w konferencji bałkańskiej, która w tych dniach właśnie obraduje w Atenach, a której właściwą inicjatorką była Jugosławia. Jako przyczynę swej odmowy, podaje Bułgaria to, iż inne narody bałkańskie nie chcą na konferencji poruszać sprawy mniejszości bułgarskich w państwach sąsiednich. Państwa zaś, biorące udział w konferencji, wyjaśniają swoje stanowisko tem, że na konferencji należy unikać spraw zbyt drażliwych, a odwrotnie omawiać tylko sprawy, które mogą zbliżyć ku sobie państwa bałkańskie.

Na pierwszy plan konferencji bałkańskiej jest wysuwana sprawa współpracy gospodarczej. Chodzi tu więc nie o mgliste kombinacje dyplomatyczne, a o realną dziedzinę stosunków gospodarczych i dzięki właśnie temu założeń, konferencja może przynieść rzeczywiste wyniki. Ostatnie miesiące wykazały bowiem, że ogólny kryzys gospodarczy skierował politykę zagraniczną wszystkich państw ku szukaniu sposobu, który umożliwiłby poprawę współpracy między narodowej. Na tym terenie mogą się też spotkać państwa nieraz nawet o rozbieżnych, a w każdym razie o odmiennych interesach politycznych. Najlepszym dowodem może tu służyć choćby konferencja warszawska państw rolniczych.

Tak więc Bałkan, który przed wojną przez długie lata ześrodkowywał na sobie uwagę całej Europy i był niejednokrotnie przyczyną i widowiskiem rozgrywek międzynarodowych, i obecnie skupia uwagę polityków europejskich.

AMERYKA NIE MYŚLI O USTĘPSTWACH DLA EUROPY.

W dniu 4 października prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Hoover (czytaj Huwer) wygłosił mowę, która dąży niejako do uspokojenia opinii publicznej w Ameryce odnośnie do obecnego położenia gospodarczego Stanów. Mowa Hoovera w przeciwieństwie do zapatrywań szerokich kół gospodarczych jest pełna ufności w przyszłość.

I tak, aczkolwiek prezydent amerykański stwierdził, iż sytuacja gospodarcza jest bardzo poważna, że Amerykanie będą musieli przystosować się do nowych warunków życia przez pewne obniżenie dotychczasowych swych wymagań, to jednak jednocześnie zaznaczył, że położenie nie jest bynajmniej rozpaczliwe. Dla złagodzenia przytem sytuacji rząd amerykański zamierza zastosować pewne ulgi podatkowe. Prezydent Hoover nie wątpi też, że Ameryka już w najbliższej przyszłości wróci do swej dawnej siły produktywnej, gdyż zdolność nabywczą jej mieszkańców odzyska dawną siłę, a w całym tym procesie chwilowego przesilenia Ameryka jest zupełnie niezależna od reszty świata, a to głównie z tego powodu, że 97% produkcji może być całkowicie zużyte wewnątrz kraju.

Niezależnie od mowy Hoovera zostało wygłoszone ostatnio szereg innych wynurzeń ze stron urzędowych o podobnym charakterze. Ze wszystkich tych oświadczeń jednak wynika jeszcze jedna ważna wskazówka dla Europy: oto, że Ameryka nie jest bynajmniej skłonna w chwili obecnej pójść na jakiekolwiek ustępstwa w stosunku do swych europejskich dłużników. To tak stanowcze stanowisko Ameryki jest do pewnego stopnia odpowiedzią na czynione przez Niemcy próby w kierunku uzyskania nowych ulg w przedmiocie odszkodowań. Przemówienia polityków amerykańskich wykazują, że podobne wysiłki nie będą uwieńczone pożytecznym skutkiem.

STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA.

W ubiegłym tygodniu zdarzyła się straszna katastrofa lotnicza, która wywarła przynębiające wrażenie w całej Europie. Katastrofie tej uległ sterowiec

angielski „R. 101“, który udał się właśnie w pierwszą swą podróż z Londynu do Indji Wschodnich.

Otwarcie tej linii było przygotowywane od bardzo dawna, Anglicy przywiązali do niej wielką wagę, chcąc przez urzeczywistnienie tego projektu wykonać, na jak wysokim poziomie stoi technika ich kraju.

Budowa sterowca trwała od szeregu lat. Była to maszyna o olbrzymich rozmiarach. Pojemność gazu wynosiła około 5 milionów stóp sześć, nośność sterowca przewyższała 150 ton. Sterowiec był 217 m. długi, 22 m. wysoki, a średnica jego w miejscu największego obwodu wynosiła 39,3 m. Według pierwotnego planu sterowiec mógł zabrać 100 pasażerów, następnie jednak ilość tę zmniejszono, poświęcając bardzo dużo miejsca i obciążenia na urządzenia, które miały zapewnić bezpieczeństwo. Przedewszystkiem chodziło o zwiększenie odporności sterowca na uderzenia wiatrów.

I właśnie w tym punkcie sterowiec zawiodł, bo, jak przynajmniej wykazały pierwsze dochodzenia, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przyczyną katastrofy było to, iż z powodu silnego wiatru trzeba było obniżyć lot. W chwili, gdy sterowiec znajdował się o 150 m. nad ziemią, zrzucony został silnym wiatrem o zalesiony pagórek, a wówczas nastąpił wybuch. W chwilę później cały sterowiec stanął w płomieniach, a ponieważ wszyscy pasażerowie, z wyjątkiem warty i pilota, spali, nie było mowy o ratunku, tak, że przy życiu zostało zaledwie 8 osób, 58 zaś zostało zupełnie zwęglonych. Śród zabitych znajdował się angielski minister lotnictwa i szereg innych poważnych osobistości, które brały udział w otwarciu tej nowej linii powietrznej.

Wiadomość o strasznej katastrofie sterowca „R. 101“ poruszyła w szczególności opinie całej Anglii, budząc wstrząsające wrażenie i wywołując ogólne przynębienie.

W SPRAWIE POWROTU HABSBUROW NA TRON WĘGERSKI.

W miarę, jak zbliża się dzień pełnoletności Ottona Habsburga, rośnie podniecenie zarówno w obozie rządowym, jak i popierającym kandydaturę Ottona. W związku z tem z każdym dniem bardziej ożywioną staje się dyskusja na temat ewentualnego powrotu arcyksięcia na tron węgierski.

Dużo trudności sprawia zwolennikom Ottona brak zaufania narodu węgierskiego do Zyty, matki arcyksięcia. Na Węgrzech obarcza się Zytę winą za wszystkie błędy, popełnione w czasie wojny i po wojnie przez cesarza Karola. Traci ona szczególnie w porównaniu z żoną Franciszka Józefa cesarzową Elżbietą, która zawsze stała po stronie Węgrów i czuła się bardziej królową węgierską, niż cesarzową austriacką. Zyta na odwrót nawet teraz, gdy cesarstwo austriackie niepowrotnie się rozpadło, a monarchia węgierska nadal istnieje, jest związana raczej z tradycją austriacką i dotąd nie nauczyła się nawet języka węgierskiego.

Nic też dziwnego, że nawet liczny odłam zwolenników Ottona nie żywi zbyt przyjaznych uczuć dla jego matki, i chcąc sprowadzić na tron węgierski ar-

cyksięcia, wypowiada się stanowczo za pozostaniem Zyty poza granicami kraju.

Ten stosunek legitymistów węgierskich do Zyty ma jeszcze poważniejsze następstwa. Oto monarchiści austriaccy, zresztą bardzo nieliczni, w dążeniach swoich do przywrócenia w Austrii tronu Habsburgów liczyli na współdziałanie legitymistów węgierskich. Obecnie jednak ci ostatni stanowczo wypowiedzieli się przeciwko łączeniu sprawy powrotu Ottona Habsburga na tron węgierski z możliwością przywrócenia dawnej monarchii austriacko-węgierskiej. Dla podkreślenia swego stanowiska postanowili bezwzględnie wyłączyć monarchistów austriackich z uroczystości, które są projektowane na Węgrzech w listopadzie r. b. w dniu dościa do pełnoletności Ottona.

REWOLUCJA W KRÓLESTWIE KAWY.

W ostatnich dniach dzienniki doniosły o wybuchu rewolucji w Brazylii. Wybuch tej rewolucji dla ludzi, stojących zdala od spraw brazylijskich był do pewnego stopnia niespodzianką. Kraj ten bowiem zdaje się opływać w bogactwa, co zawsze zmniejsza tarcia społeczne i wpływa uspokajająco na usposobienie ludności. Jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej stosunkom brazylijskim, to zrozumiemy przyczyny ostatniej rewolucji.

Brazylja przedewszystkiem nie jest jednolitą republiką, a związkiem 20-tu republik, czyli stanów, stąd jej nazwa oficjalna Stany Zjednoczone Brazylii. Podkreślić należy, że Stany Zjednoczone Brazylii są znacznie luźniej związane z sobą, niż ma to miejsce ze Stanami Ameryki Północnej. Przejawem tego jest chociażby fakt, że na czele każdego Stanu brazylijskiego stoi osobny prezydent i wiceprezydent. Ta luźność związku poszczególnych stanów jest jedną z przyczyn, potęgujących walkę o władzę w okresie wyborów prezydenta, a obecnie właśnie Brazylja stała w przededniu wyborów, które miały się odbyć w dniu 15 listopada.

Drugą przyczyną rewolucji jest bez wątpienia przesilenie gospodarcze. Brazylja jest główną dostarczycielką kawy dla całej kuli ziemskiej. Kawa też stanowi 3/4 całego wywozu brazylijskiego. Obecnie nadprodukcja kawy jest tak wielka, że już od kilku lat gromadzą się olbrzymie zapasy kawy, których nie można wywieźć. W wyniku musiało to wywołać silny spadek cen kawy i ogólne przesilenie gospodarcze w Brazylii.

Trzecią wreszcie i to nie najblahszą przyczyną rewolucji brazylijskiej jest walka o wpływy między Anglią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Taka walka doprowadziła już przed kilku tygodniami do rewolucji w innej republice południowo-amerykańskiej, a mianowicie w Argentynie i skończyła się tam przegraną wpływów angielskich. Teraz walka przeniosła się do Brazylii. Anglia popiera obecny rząd, Stany Zjednoczone A. P. stoją po stronie rewolucjonistów.

Walka toczy się na olbrzymich obszarach, przyczem szczęście wojenne jest bardzo zmienne. Naogół też przewiduje się, że wojna ta potrwa dłużej i nawet mówi się o możliwości oderwania się stanów rewolucyjnych i rozpadnięcia się Brazylii na dwie części.

Sprawozdanie targowe

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowej w Warszawie.
(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa)

	6.X 30 r.	7.X 30 r.	9.X 30 r.	10.X 30 r.
Pszenica	28.50	29.50	28.50	28.50
Żyto	18.87 $\frac{1}{2}$	19.25	19.12 $\frac{1}{2}$	18.87 $\frac{1}{2}$
Jęczmień browar.	25.75	25.75	25.75	25.75
" na kaszę	20.50	20.50	20.50	20.50
Owies	21.00	21.00	21.00	21.00
Mąka pszenna luksus.	69.00	69.00	69.00	65.00
" " 4/0	59.00	59.00	59.00	55.00
" żytnia p/g typu przepisowego	35.50	35.50	35.50	35.50
Otręby pszenne szale	16.50	16.50	16.25	16.25
" pszenne średnie	13.75	13.75	13.75	13.75
" żytnie	10.37 $\frac{1}{2}$	10.37 $\frac{1}{2}$	10.50	10.50
Kuchy lniane	31.50	31.50	30.50	30.50
" rzepakowe	21.50	21.50	21.50	21.50
Groch polny jadalny	33.00	33.00	—	—

Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych.

	Poznań		Lwów		Lublin	
	4.IX	10.IX	8 X		7.X	
Pszenica	25.87 $\frac{1}{2}$	26.37 $\frac{1}{2}$	24.50 ¹ 26.75 ²		24.75 ¹ 25.75 ²	
Żyto	17.85	18.00	17.50 ¹ 18.25 ²		16.75	
Jęczmień browarny	26.50	26.50	—		21.00	
" przemiał	20.25	20.25	17.75		17.75	
Owies	18.00	18.00	16.75		17.00	
Mąka pszenna 65%	47.00	47.00	46.50		49.00	
" żytnia 65%	28.00	28.50	—		—	
Otręby pszenne	14.00	14.00	9.75		12.00	
" " grube	16.00	16.00	—		14.00	
" żytnie	11.50	11.50	8.50		9.00	
Rzepak	46.00	46.00	—		51.00	
Groch Wiktorja	33.50	32.50	—		—	
Ziemniaki jadalne	2.65	2.45	—		—	

) Zbiorowa. ²⁾ Dworska.

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg obowiązujące
w hurcie od dnia 5.X 7.X 10.X

Masło wyb. luks. I gat.	4.30	4.50	4.80
" mlecz. deserowe II gat.	3.60	3.80	4.10
" " solone	3.90	4.10	4.40
" " ośłkowe	3.00	3.30	3.60

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny
detaliczne.

	od 5.X.30		
Śmietana za 1 kg.			3.20
Ser biały twarogowy za 1 kg			1.30
Ser śmietankowy pełny			3.80
Ser śmietankowy II gat.			—
Ser szwajcarski krajowy			4.20
Ser litewski			4.00
Mleko surowe pełne za 1 litr			0.35
Jaja świeże za sztukę			0.20

Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	od dn. 4.X.30.	0.24
" 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie		0.26
" 1 litr z dostawą do sklepu		0.30

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi:

w Poznaniu.

dnia 7.X.30

Woły pełnomięsiste	1.40—1.48
" młode do 3 lat	1.26—1.36
" mięsiste starsze	1.12—1.20
" miernie odżywiane	0.94—1.00
Buhaje wytuczone pełnomięsiste	1.32—1.36
" tuczone mięsiste	1.16—1.24
" nietuczone dobrze odżyw.	1.00—1.10
" miernie odżywiane	0.80—0.96
Krowy wytuczone pełnomięsiste	1.44—1.56
" tuczone mięsiste	1.28—1.36
" nietuczone dobrze odżyw.	1.08—1.16
" miernie odżywiane	0.70—0.80
Jałowki wytucz. pełnomięsiste	1.50—1.60
" tuczone mięsiste	1.24—1.34
" nietuczone dobrze odżywiane	1.04—1.12
" miernie odżywiane	0.90—1.00
Młodzież dobrze odżywiana	0.90—1.00
" miernie odżywiana	0.80—0.88
Cieleta najprzedniejsze wytuczone	1.66—1.72
" tuczone	1.50—1.60
" dobrze odżywiane	1.40—1.48
" miernie odżywiane	1.10—1.20
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.40—1.50
" starsze maciory i skopy	1.20—1.32
" dobrze odżywiane	1.00—1.10
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg ż. w.	1.68—1.78
" " od 100 do 120 kg ż. w.	1.60—1.66
" " od 80 do 100 kg ż. w.	1.52—1.58

W Warszawie.

6.X.30

Trzoda chlewna na targu	1.7 ^f —2.05
-------------------------	------------------------

Notowania rzeźni za 1 kg żywca:

od 29.IX — 4.X.30 r.

Bydło rogate pełnomięsiste	1.40
" " wytuczone	1.20
" " chude	1.00
Jałowizna	0.90
Cieleta	1.70
Trzoda chlewna słoninowa	2.00
" " mięsna	1.70

CENY NASION ZA 100 KG W ZŁOTYCH W TORUNIU.

od dnia 6.X.30

Koniczyna czerwona	150—180
" biała	250—300
" szwedzka	180—220
" żółta	90—100
" żółta w łuskach	40—50
Inkarnatka	180—200
Przełot	120—140
Rajgras krajowy	80—100
Tymotka	40—50
Seradela	26—30
Wyka letnia	25—28
" zimowa	55—65
Peluszka	25—28
Groch Wiktorja	30—35
" polny	20—25
" zielony	28—32
Bobik	20—25
Gorczyca	50—60
Rzepak	46—48

Rzepik	55— 60
Łubin żółty	—
Siemię lniane	65— 75
„ konopne	60— 70
Mak niebieski	75— 80
„ biały	—
Proso	40— 50
Tatarka	20— 25

NAWOZY SZTUCZNE.

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg
w ładunkach wagonowych w październiku 1930 r.

Zużle Thomasa zagraniczne 17%	14.20
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak mielony 16% w workach	28.00
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	43.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	36.74
Saletra chorzowska Nitrofos przy zapł. gotówk.	36.00
Kainit stebnicki zwykły	4.90
„ „ pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	36.00
„ „ (w worku)	38.00
Saletra chilijska oryginalna	—
Superfosfat 16% z workiem	15.24
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
„ piechocińskie	46.00
„ częstochowskie	38.50
„ nawozowe (luzem)	42.00

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W PAŹDZIERNIKU 1930 R.

Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie	0.57
„ handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.76
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
„ do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.70—3.15
„ jutowe najlepsze gat.	3.80
„ czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
„ nawozowy (luzem)	42.00
„ ślaski gruby za 100 kg.	4.05
„ kostka	4.20
„ „ najtańszy za 100 kg.	3.20
loco wagon stacja załadowania	

Ceny pieniędzy obcych na giełdzie Warszawskiej, dn. 10.X.30.
w złotych za: 3.X.30.

Dolar	8.91
Funt szterling	43.34 1/2
100 franków szwajcarskich	173.40
100 franków francuskich	35.00
100 koron czeskich	26.47
100 marek niemieckich	212.22

GOSPODARZE! Przy zakupach powołujcie się na ogłoszenia Przewodnika Gospodarskiego

155 Licytacja bydła zarodowego 155

związku hodowlanego

Danziger Herdbuchgesellschaft E. V.

w środę, dnia 5 listopada 1930 o godz. 10 przed południem
i w czwartek, dnia 6 listopada 1930 o godz. 9 przed połud.
w Danzig-Langfuhr, Husarenkaserne I



Do sprzedania przyjdzie

615 sztuk bydła, a mianowicie:
55 produktywnych stadni-
ków, 260 wysokocielnych
krów, 250 wysokocielnych
jałówek, oraz 50 knurków
i maciorek wielkiej białej
rasy Yorkshire.

ROLNICY!

jeśli chcecie, by Wasi synowie byli światłymi rolnikami i do-
brymi obywatelami Kraju, oddajcie ich do Szkół Rolniczych.
Istniejąca od roku 1912 we wsi Wały, gm. Krzywnówek, pow.
Kutnowskiego Roczna Szkoła Rolnicza C.T.O. i K.R. „Mie-
czysławów”, prowadzona przez Kuratorium, składające się
z przedstawicieli C. T. O. i K.R. i Sejmiku powiatowego Kut-
nowskiego rozpoczyna Nowy Rok Szkolny dn. 15 stycznia 1931 r.

W Szkole są wykładane nauki rolnicze, hodowlane, ogrod-
nicze, oraz przedmioty ogólne i społeczne. Do Szkoły przy-
jmuje się młodzież od lat 16 skończonych, umiejącą czytać,
pisać i rachować. Nauka w Szkole jest bezpłatna. Za pobyt
w internacie szkolnym odpłacają uczniowie rzeczywiste koszty,
na pokrycie których udzielają Sejmiki Pow. w Kutnie
i w Łęczycy stypendyj po zapisaniu ucznia do Szkoły. Szcze-
gółowych wiadomości udziela Zarząd Szkoły.

Adres: Szkoła Rolnicza „Mieczysławów”, poczta Kutno,
skrzynka Nr. 52.

Tępcie szczury i myszy

Ratyna i Ratynina

Dawka wystarczająca dla ma-
łego gospodarstwa wraz z ko-
szkami przesyłki kosztuje zł. 6.70

Zamawiać u wytwórni:

„S E R O W A C”

Lwów, Senatorska L. 5,
telefon Nr. 1-07.

Prospekty i pouczenia bezpłat-
nie. 054.6.2

Potrzebny chłopiec

do krawca z opłatą za naukę.
Warszawa, Nowy-Swiat 55, Wojt-
czak,

LEN i konopie MIĘDLICA

najlepiej obrabia

wyrobu

Kutnowskiej Fabryki „K R A J”.

Niezbędna maszyna w każdej wsi.

2-u walcowa do ruchu ręcznego.

3-y walcowa do ruchu manewrowego.

Cenniki i opisy wysyła darmo:

PIOTR BISSENIK

Jeneralny Przedst Fabryki „KRAJ”

Warszawa, Chmielna 26.

Swędzenie ciała oraz wszel-
kiego rodzaju wyrzuty skórne
usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy
kosmetyk, usuwający wady
naskórka tak u dorosłych, jak
i u dzieci. R. M. Spr. Wewn.
Nr. 5334. 492

Włosów wypadanie, łupież,
łysienie usuwa
„ESENSJA CHINOWO-CHMIE-
LOWA” i „MYDŁO CHINOWO-
CHMIELOWE” (z kogutkiem).
Sprzedają apteki i sklepy aptecz.